Cena egz. 20 groszy. **Nakład 40000 egzemplarzy.** **20 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 108. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 13 maja 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Zmienić system!

Przemówienie premjera Prystora znalazło w całej prasie niezależnej jak najbardziej życzliwe echo. Naogół wyraża się zadowolenie, że szczyty sanacji nareszcie spostrzegły to, na co opozycja od szeregu lat bezustannie wskazuje, mianowicie głęboką demoralizację naszego życia publicznego, za której ujawnienie i krytykę pisma niezależne w niedawnych jeszcze czasach spotykały konfiskaty, procesy i wyroki sądowe. Większość prasy niezależnej równocześnie jednak wątpi, by przemówienie premjera Prystora mogło mieć poważne jakieś skutki.

Przyznajemy, że wątpliwości te i my podzielamy. Mają one bowiem swe uzasadnienie w fakcie, że i głośne przemówienie p. Sławka w Krakowie, w którem zalecał kopnięcie wszystkich, każących sobie za przywiązanie do Marszałka Piłsudskiego zapłacić posadami, pozostało bez skutku, że apel tegoż Sławka, jako prezesa BBWR do posłów i senatorów, aby rozwiązali swoje stosunki z przedsiębiorstwami, w tej czy innej formie korzystającemi z pomocy państwa, nie wiele pomógł. Wreszcie utwierdza wątpliwości nasze **dziwne stanowisko prasy sanacyjnej,** która wprawdzie przemówienie p. Prystora podała — przemilczeć go przecież nie mogła — ale pozatem wstrzymała się od wszelkich komentarzy i wniosków. Nie trudno zgadnąć dlaczego. Przecież wśród tych, co grzeszyli szantażem, odegrała i ona po części niepoślednią rolę (wymuszanie subwencyj, ogłoszeń i abonamentu).

Tak więc trudno przypuszczać, aby przemówienie premjera Prystora stało się burzą, przeczyszczającą atmosferę gruntownie. Jak po przemówieniu p. Sławka i obecnie wszystko pozostanie po staremu. „Ciury“, na których wskazuje „Gazeta Polska“ jako na głównych winowajców, popisywać się będą w dalszym ciągu „mocnym pyskiem“, obnosić swe „wypchane kałduny“ i nadwyrężać swe „lokajskie dusze“, byleby tylko utrzymać się na powierzchni.

Czemu? Bo sanacja dziś już niema siły, aby się oczyścić. Wie ona doskonale, że **przeprowadzenie istotnej „czystki“ zależne jest od zmiany systemu rządzenia.** Zmiana systemu rządzenia zaś byłaby równoznaczna z przekreśleniem przewagi sanacji.

A jednak zdaniem naszem, szczyty sanacji, które dziś widzą skutki sanacyjnego reżimu, nie znajdą innego wyjścia. **Jeżeli szczerze pragną dobra państwa, będą musieli zmienić system, bo on, i tylko on jest źródłem wszelakiej deprawacji,** którą p. Prystor w tak ostrych słowach potępił.

Przypomnijmy sobie, ile zmarnowano pięknej, nieraz dla państwa niezwykle korzystnej inicjatywy, dlatego tylko, że pochodziła od przeciwnika systemu rządzenia. A z drugiej strony, ile szkodliwych dla państwa pociągnięć tolerowano, dlatego tylko, że chodziło rzekomo o obronę reżimu albo dobro rządzącego obozu. Dla nas było zawsze jasnem, że w tych warunkach dojdzie do tego, że wszelakiego rodzaju kanalje i kreatury już dla zapewnienia sobie zysków, protekcji czy ochrony przysuną się do obozu rządzącego. Zdobyta tą drogą przewaga nie mogła przynieść korzyści ani państwu ani sanacji.

Sanacja nie powinna się łudzić. Ze „zwolennikami“, którzy należą do niej z musu, dla karjery, dla uzyskania dostaw lub koncesyj albo dla uchronienia się od „nadmiernych“ podatków, a równocześnie opozycyjnym stronnictwom gotowi są opłacać składki, aby się u nich zabezpieczyć „na wszelki wypadek“, sanacja daleko nie zajedzie.

Tu słowa, nawet mocne słowa o „szantażystach“, „marnotrawcach grosza publicznego“, „lizusach“, „ciurach“, „mocnych pyskach“, „wypchanych kałdunach“ i „lokajskich duszach“ nie pomogą. Owe „lokajskie dusze“ i „wypchane kałduny“ mają sumienie tak wytarte, że na głos potępienia premjera Prystora wołają: „Ale to im dał!“ — tak, jakby to nie do nich się odnosiło.

Tą „stajnię Augjusza“ oczyścić może tylko stalowa miotła, której na imię **„Zmiana systemu rządzenia“.** Trzeba **wymusić bezwzględne poszanowanie prawa, trzeba uszanować zasadę, że o takiem czy innem ustosunkowaniu się urzędów do jednostki decyduje słuszność sprawy, a nie przynależność do tej czy innej grupy, trzeba urzędnika traktować według jego zdolności i pożyteczności, a nie według przekonania politycznego, trzeba przedewszystkiem zabezpieczyć wybór przedstawicielstwa narodu, pojmującego swe zasadnicze zadanie — kontroli rządu — poważnie.**

Są to **jedyne sposoby,** które mogą uzdrowić życie wewnętrzne naszego państwa. Wszystkie inne to tylko półśrodki, które do źródła zła nie docierają i dlatego też choroby nie wyleczą.

E. B.

Goebbels wylicza owoce rewolucji

a odgraża się papiestwu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 5. Wczoraj wieczorem przy wypełnionym Sportpalaście minister propagandy dr. Goebbels otworzył walkę przeciw zrzędom, popsujom, krytykomanom, krzykaczom, plotkarzom i wszystkim innym, „przeszkadzaczom“ rewolucji narodowo-socjalistycznej. Na początku mowy Goebbels oświadczył, że osiągnięte zostały następujące rezultaty: zmniejszenie liczby bezrobotnych o połowę, usunięcie partyj politycznych, zniszczenie marksizmu i odejście od starych metod w polityce zagranicznej przez wystąpienie z Ligi Narodów. Ja sądzę — mówił minister — że nasze rezultaty odpowiadają naszym przyrzeczeniom. Wkońcu wskazał na to, że narodowy socjalizm uwolnił naród niemiecki od pesymizmu, że dał narodowi odwagę, tak że dziś głosy zagranicy określają Niemcy jako „kraj śmiechu“. W następnych jego rozważaniach zasługuje na uwagę twierdzenie, że wszelkiego rodzaju eksperymenty gospodarcze muszą być usunięte na dalszy czas, gdyż zdaniem Goebbelsa w czasie choroby nie można przeorganizować życia gospodarczego.

W drugiej części mowy Goebbels nie żałował przytyków i bardzo ostro wystąpił przeciwko klerowi katolickiemu, twierdząc, że dawne centrum krętemi drogami poprzez ambonę zamierza prowadzić swą politykę. Specjalnie pod adresem kardynała Faulhabera zapytał go się, gdzie wyspowiadał się z wątpliwości swego serca dla zagrożonej wiary, gdy socjal-demokraci przy pomocy centrum zostali ministrami oświecenia i wyznań religijnych. Omawiając książkę kardynała Faulhabera minister zagroził, że narodowi socjaliści potrząsną historją papieży, w której nie wszystko działo się tak, jak chrześcijański kodeks obyczajowości przepisuje.

Na marginesie mowy Goebbelsa należy zaznaczyć, iż w szerokich masach społeczeństwa niemieckiego specjalnie nietyle na prowincji, ile we wielkich miastach, a przedewszystkiem Berlinie i Hamburgu oraz w ośrodkach przemysłowych rozczarowanie co do rezultatów rewolucji istnieje prawie we wszystkich kołach ludności.

Nie jest ono wielkie ani zorganizowane, niemniej jednak rządy narodowo-socjalistyczne z tym stanem umysłów muszą się liczyć.

S. S.

Sojusz polsko-rumuński wzmocniony.

Głosy prasy rumuńskiej o wizycie min. Becka.

Bukareszt, 12. 5. (PAT.) Cała prasa rumuńska omawia obszernie przebieg wizyty min. Becka w Bukareszcie, podkreślając niezmiernie dodatnie wyniki. „Diminesta“ m. in. pisze, iż wizyta ta wzmocniła jeszcze bardziej sojusz Polski z Rumunją. Dziennik określił pobyt ministra Becka w stolicy Rumunji jako jeden z najdonioślejszych wypadków politycznych ostatniej doby. „Adevarul“ dodaje, iż sojusz rumuński z Polską ma tem większe znaczenie dzięki mocarstwowej roli Polski, położonej na skrzyżowaniu dwóch europejskich grup, prowadzących w cztery strony świata. Polityka zagraniczna Rumunji znajdowała zawsze potężne poparcie Polski. Liczy ona na nie i w przyszłości.

Minister Beck w Rumunji.



Minister spraw zagranicznych pułkownik Beck (X) na dworcu w Bukareszcie. Obok ministra Becka stoi rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu. Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych miała na celu pogłębienie przyjaźni polsko-rumuńskiej i omówienia wspólnych kwestyj z polityki zagranicznej obu zaprzyjaźnionych państw.

Minister Beck wrócił.

Warszawa, 12. 5. (PAT.) Dziś rano powrócił z Bukaresztu minister spraw zagranicznych Beck.

Odroczenie posiedzeń konferencji wierzycieli niemieckich.

Berlin, 12. 5. (tel. wł.) Posiedzenia konferencji wierzycieli niemieckich obradujących na temat nowego Stillhalteabkommen dla średnio- i długoterminowych zobowiązań niemieckich zostały w piątek przerwane na skutek posiedzenia Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Posiedzenia zostaną wznowione we wtorek. Z osiągnięciem rezultatów przed Zielonemi Świętami liczyć się nie można. Narady idą bardzo opornie naprzód.

S. S.

Kongres radykałów francuskich.

Paryż, 12. 5. (PAT.) W Clermont Ferant pod przewodnictwem Herriota rozpoczął swoje obrady kongres radykalno- socjalistyczny. Minister Herriot, który w charakterze prezesa stronnictwa wygłosił przemówienie, był długo i gorąco oklaskiwany. Mówca oznajmił, iż weźmie udział do końca w obradach kongresu i odpowie na wszystkie ataki co do współpracy radykałów z rządem. Na wniosek Herriota wybrano komisję 21 członków której zadaniem będzie oczyszczenie szeregów partyjnych. Komisja rozpoczęła niezwłocznie swe prace.

Znów katastrofa lotnicza.

Źle działająca maszyna runęła po 10 minutach lotu.

Warszawa, 12. 5. (tel. wł.) Katastrofy lotnicze w Warszawie nie należą, niestety, do rzadkich wypadków. Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznego zderzenia się w powietrzu samolotów wojskowych, kiedy to dwóch lotników poniosło śmierć, gdy obecnie mamy do zanotowania nową katastrofę, która wydarzyła się wczoraj na kolonji Staszica, w bliskiem sąsiedztwie lotniska. Od samego rana w 1-szym pułku lotniczym odbywały się loty ćwiczebne podchorążych rezerwy. Do takiego lotu wystartował w samo południe podchorąży rezerwy Jerzy Nowotniak, który leciał na aparacie „Potez 27 A 2". Od pierwszej chwili startu koledzy zauważyli, że coś jest w nieporządku. Lot odbywał się bardzo nierówno. Po 10 minutach nastąpiła katastrofa. Nagle motor przestał działać i aparat runął na ziemię, zawadziwszy poprzednio prawem skrzydłem o drzewo. Z pod strzaskanego samolotu wydobyto nieszczęsnego lotnika, który doznał złamania obu nóg i bardzo ciężkich potłuczeń ogólnych. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy ani przez chwilę przytomności.

Po wypadku zjawiła się komisja śledcza celem ustalenia przyczyn katastrofy. Choć nastąpiła ona w miejscu dość ożywionem, bo na kolonji Staszica, na szczęście wypadku z przypadkowymi przechodniami nie było.

Warszawa jest w tem nieszczęśliwem położeniu, że prawie wszystkie loty odbywają się ponad miastem, co stwarza duże niebezpieczeństwo dla mieszkańców stolicy.

Sprawa prezydentury grodu Przemysława

jeszcze nie rozstrzygnięta.

Nieznane powody milczenia M. S. W.

Warszawa, 11. 5. (tel. wł.) Wasz korespondent warszawski uzyskał krótką rozmowę z dr. Mieczkowskim, wybranym przez Radę Miejską m. Poznania na prezydenta miasta. Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" chodziło o wybadanie, jak się przedstawia sprawa zatwierdzenia wyboru nowego włodarza miasta przez władze zwierzchnie t. j. przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Dr. Mieczkowski oczywiście nie mógł się w tej sprawie wypowiedzieć, gdyż **nie została ona definitywnie przesądzona** i dlatego wszelkie wynurzenia byłyby przedwczesne.

Jeśli chodzi o teren warszawski, to uważano, że ministerstwo kategorycznie odmówiło swej zgody na wybór Rady Miejskiej. Takie przekonanie wyrobiła prasa sanacyjna, która swe informacje czerpała z agencji prasowej „Iskra". Tymczasem tak nie jest. Ministerstwo zwleka z decyzją i choć to zwlekanie oczywiście ma swoją wielką wymowę, ale ostatecznej decyzji pozytywnej lub negatywnej nie powzięło.

Mimo, że jest to sprawa raczej o charakterze lokalnym, obchodząca przedewszystkiem Poznań, mówi się o niej dużo i w warszawskich kołach. Dr. Mieczkowski jest na terenie Warszawy znaną i wybitną osobistością. Jako prawie że unikat t. j. Poznańczyk na tak wysokiem stanowisku w agendach centralnych, zajmujący nieprzerwanie od chwili powstania Banku Polskiego stanowisko dyrektora naczelnego tej instytucji dał się poznać jako znakomitość w swoim rodzaju. Cieszył się też wielkiem poważaniem i szacunkiem i stolica niechętnie rozstawać się z nim będzie. Te same koła warszawskie nie mogą znaleźć odpowiedzi, dla jakich przyczyn M. S. W. zwleka z decyzją.

Na pytanie, co zamierza ze sobą robić, dr. Mieczkowski odpowiedział, że będzie to zależało właśnie od M. S. W., pozatem nie chciał się wypowiadać. Gdy korespondent Wasz oświadczył mu, że Poznań z radością witać go będzie i że go tam oczekują — z odpowiedzi sympatycznego rozmówcy wyczuć się dało, jak drogiem i kochanem jest dla niego to miasto, że nietylko pochodzeniem ale i sercem jest jak najściślej z niem związany, mimo dość długiej rozłąki.



„Brawo Prystor! Nie żałować tych pazurów!"

Zwyżka papierów polskich na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 12. 5. (PAT.) W dniu 10 bm. na giełdzie nowojorskiej zanotowano dalszą zwyżkę papierów polskich. 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna osiągnęła rekordowy kurs 116 wobec 111¼ w dniu 8 bm. Inne pożyczki notowano jak następuje: 8% dillonowska 80, 7% warszawska 68 wobec 65,75 w dniu 8 bm. oraz 7% śląska 70 wobec 68.

Pogłoski o trzecim kardynale polskim.

Prasa niemiecka od dłuższego czasu notuje pogłoski, że podczas oczekiwanego konsystorza Ojciec św. mianuje trzeciego kardynała polskiego.

Egzekucje u adwokatów.

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.) Wśród warszawskich adwokatów zapanowało duże rozgoryczenie, gdyż urzędy skarbowe przystąpiły do egzekwowania zalegających podatków. Jak narazie interwencja zawodowych organizacyj palestry przeciwko wygórowanemu wymiarowi podatku obrotowego, nie odniosła żadnego skutku.

Nowe dyrektorjum w Kłajpedzie?

Berlin, 12. 5. (Tel. wł.) Jak podaje prasa niemiecka z Kłajpedy gubernator Nowakas postanowił obalić dyrektorjum Schreibera, ponieważ dyrektorjum to nic nie przedsięwzięło nic przeciwko wrogiej państwu litewskiemu partji narodowo-socjalistycznej.

Na miejsce Niemców ma być powołane litewskie dyrektorjum w składzie przewodniczącego Augsutaitisa i członków Pruvelaitisa i Peisgystisa. S. S.

Niezwykły proces.

Warszawa. Niezwykły proces toczy się na tle stosunków w popularnym chórze Dana, kierowanym przez Daniłowskiego, b. urzędnika Min. Spraw zagranicznych. Chór Dana zaangażował śpiewaka Gustawa Nessnera, który posiada nadzwyczajny głos i jest **podobno godnym konkurentem Kiepury.** Okazało się jednak, że głos Nessnera jest zbyt silny i **przygłusza cały chór i wszystkie instrumenty.** Wobec tego Daniłowski wydalił Nessnera bez wypowiedzenia. Śpiewak wystąpił do sądu z żądaniem 2 000 zł odszkodowania. Na eksperta powołano popularnego śpiewaka Fogga. Pozatem ma być przeprowadzona wizja sądowa dla ustalenia, czy głos pana Nessnera istotnie zagłusza chór. Oryginalna sprawa wzbudziła w świecie śpiewaczym zrozumiałą sensację.

Zjazd wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej.

Komitet organizacyjny zjazdu byłych wychowanków Łódzkiej Wyższej Szkoły Rzemieślniczej w osobach inż. Janickiego Józefa, inż. Guthke Brunona, majora Mirowskiego Wincentego, podają do wiadomości kolegów, że do dnia dzisiejszego zgłosiło udział w zjeździe przeszło 200 kolegów. Chcąc rozszerzyć ramy zjazdu prosimy uprzejmie wszystkich kolegów, którzy byli w latach od 1872—1903 r. w Łódzkiej Wyższej Szkole Rzemieślniczej, jak absolwentów tak i tych, którzy z jakichkolwiek przyczyn szkoły tej nieukończyli, jednak w niej byli, o podanie swych adresów i rocznika ukończenia lub wystąpienia, ze szkoły pod adresem inż. Guthke Brunona Łódź, Aleje Kościuszki nr. 71 do dnia 17 maja 1934 r.

Zjazd proponuje się na dzień 2 i 3 czerwca rb.

Zaproszenie na zjazd koleżeński wraz z programem zjazdu będą rozesłane.

Komitet organizacyjny:
(—) Inż. Józef Janicki, (—) Inż. Brunon Guthke, (—) Mjr. Mirowski Wincenty.

Bank Polski płacił w dniu 12. 5. 1934 za

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,88
franki szwajcarskie	171,14
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,16
liry włoskie	44,92
floreny holenderskie	357,60

— Prezydent Boliwji odznaczył nuncjusza apostolskiego, arcybiskupa Centoz'a w uznaniu samarytańskich zasług, położonych w czasie wojny boliwijsko-paragwajskiej, wielkim krzyżem orderu państwowego.

Wyjazd Prymasa Polski do Francji.

Poznań, 12. 5. (KAP) W końcu bm. wyjeżdża do Francji JE. ks. kard. August Hlond. Ksiądz Prymas wygłosi konferencje podczas rekolekcji dla duchowieństwa polskiego, pracującego wśród naszego wychodźtwa oraz odbędzie narady w sprawach duszpasterskich. Z okazji pobytu swego we Francji ksiądz Prymas złoży wizyty kardynałom francuskim.

Główny organ katolików francuskich „La Croix" zamieszcza artykuł ks. kard. Hlonda o św. Janie Bosko.

Kobieta skazana na śmierć.

Berlin, 12. 5. (PAT.) Sąd przysięgłych w Luneburgu skazał na śmierć 30-letnią kobietę za mężobójstwo. Zbrodniczego czynu dokonała oskarżona, trując swego męża cyankiem potasu.

Tragiczna zabawa dzieci.

Urzędnik miejski strzela do dzieci z flobertu.

Z Łodzi donoszą: Tragiczny wypadek wydarzył się na podwórzu domu przy ul. Łokatorskiej 9. Późnym wieczorem bawiły się na niem dzieci strzelaniem z łuku. W pewnej chwili jedna ze strzał, wpadła na podwórze sąsiedniego domu, na którem stał właściciel p. Weikert, urzędnik miejski. Rozgniewany Weikert **polamał ze złości strzałę,** a gdy dzieci zaczęły przedrzeźniać się mu, pobiegł do domu, **porwał flobert i począł strzelać do dzieci.** Wynik był fatalny. Niebezpiecznie ranny został 11-letni chłopczyk Jerzy Pieliński, któremu **kula przebiła szyję.** Chłopca odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Weikert zbiegł. Policja zarządziła poszukiwania.

Zakład w Studzieńcu przejdzie na własność rządu.

Warszawa. Pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości a Stowarzyszeniem Opieki nad nieletniemi w Warszawie toczą się pertraktacje o nabycie znanego zakładu poprawczego w Studzieńcu, który po głośnym procesie o znęcanie się nad jego wychowankami został temu stowarzyszeniu wydzierżawiony. **Ministerstwo Sprawiedliwości chce obecnie przejąć ten zakład na własność.** Stowarzyszenie żąda pół miljona złotych, płatnych w ciągu 10 lat, za zrzeczenie się swoich praw.

Szalona posucha w Borach Tucholskich.

Tuchola, 12. 5. (Tel. wł.) Panująca od kilkunastu dni ogromna susza i gorące dni wywołały wśród rolniczej ludności Borów Tucholskich poprostu panikę, w obawie przed klęską nieurodzaju, która lekkie ziemie najprzód dotyka.

Połacie żyta ozimego na lżejszych gruntach (zboże wskutek silnej ciepłoty przedwcześnie się wykłosiło) przedstawiają smutny obraz i jedynie rychły i obfity deszcz może jeszcze naprawić grożącą sytuację. Żyto już poprostu usycha, zboża jare nie rozwijają się również, wysadzone ziemniaki leżą jak gdyby w popiele, łąki i zboża strączkowe usychają. Słowem obraz wsi Borów Tucholskich jaki dziś przedstawia się turyście, w dobie panującej posuchy jest nadwyraz smutny.

Podkreślić należy jednak jeden budujący fakt, mianowicie ludność ta całą nadzieję pokłada w Bogu, bowiem jest ona silnie przywiązana do wiary i kościoła, to też gromadnie śpieszy na msze św. błagalne o deszcz odprawiane po licznych świątyniach.

Szarańcza nad powiatem świeckim.

Świecie, 12. 5. (Tel. wł.) W ostatnich dniach przelatywały nad zachodnią częścią powiatu świeckiego wielkie chmary owadów, robiących wrażenie szarańczy. Owady te leciały na wysokości 2 do 5 metrów w kierunku południowowschodnim, nigdzie nie zatrzymując się na tutejszym terenie.

Starzy rolnicy upatrują w tych chmarach owadów jakąś zbliżającą się dla rolnictwa plagę.

Drugą plagą jaka wymienione okolice już nawiedza, to plaga gąsienic, jakie w zastraszający sposób szerzy się po sadach owocowych i której mimo energicznej walki podjętej przez właścicieli sadów nie można opanować. Tego roku w wymienionych okolicach nie będzie wcale owocu. Rozwojowi rozmaitego robactwa sprzyja obecnie panująca posucha i gorące dni.

List z Paryża.

Na rozstajnych drogach.

Kongres partji radykalnej w Clermont-Ferrand.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, w maju.

Wieczór 22 lipca 1926 roku. Na placu de la Concorde olbrzymie tłumy demonstrantów. Kordon policji walczy z falą ludzką, która wdziera się na most Zgody. Rozlegają się groźne okrzyki pod adresem rządu Herriota.

Na Paryż spadły wraz z deszczem nadzwyczajnych wydań — prawdziwie hiobowe wieści: frank leci w przepaść inflacji; dolar osiągnął fantastyczny kurs i dochodzi do 50; za funty płacono po 250 fr.; na giełdzie panika, która udziela się natychmiast wszystkim posiadaczom jakichkolwiek oszczędności — a więc całej Francji.

Tego samego dnia upadł rząd Herriota, mimo że posiadał lewicową większość w Izbie. Kartel lewicy, który okazał się dobrą spółką wyborczą w czasie elekcji w maju 1934 — nie wytrzymał próby życia. Poincaré tworzył rząd Unji Narodowej, oparty na koalicji prawicy i radykałów. Ci ostatni decydowali się wejść do gabinetu, delegując jako ministrów Herriota, Saurraut, Queuille'a i Perrier'a.

W ciągu dwóch miesięcy nastąpiło odprężenie sytuacji, zdołano powstrzymać spadek franka, przywrócono zaufanie do waluty narodowej, ustabilizowano budżet i odzyskano zachwianą równowagę na rynkach gospodarczych. Unja Narodowa trwała tak długo, dopóki groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo. Skoro odsunął je genjusz Poincarégo — zaczęły się znowu tarcia partyjne. Na kongresie w Angers, który otworzono w dniu 3 listopada 1928 roku — dochodzi do scysji między zwolennikami dalszego uczestnictwa w rządzie Unji Narodowej a mistyką kartelu lewicowego. Konsekwencją: dymisja czterech ministrów radykalnych i nowe przesilenie.

W dniu 6 lutego 1934 roku demonstrowano również na placu Zgody przeciw rządowi radykałów Daladiera; wśród okrzyków **„Stavisky! Stavisky!"** szły tłumy przed Izbę Deputowanych. Ale tym razem padły strzały; na najpiękniejszym placu Europy legli zabici i ranni. Francja stanęła przed widmem krwawej wojny domowej.

Uratował ją od strasznego, nieobliczalnego wprost w swych następstwach wstrząsu — **rząd Unji Narodowej Doumergue'a.** W przeciągu dwóch miesięcy zdołano opanować sytuację, uspokojono wzburzone namiętności partyjne, zlikwidowano uliczne zajścia, wyzyskiwane przez demagogów z jednej i drugiej strony, jednem słowem dotrzymano tego przyrzeczenia, jakie 10 lutego br. złożył prez. Doumergue Francji, mówiąc, że **„rząd Unji Narodowej będzie rządem rozejmu i odprężenia politycznego".**

Podobnie jak w 1926 tak i w 1934 weszli do rządu radykali. Wówczas jednak zawieszenie broni przetrwało aż do listopada 1928 to jest do Kongresu Partji Radykalnej w Angers. Obecnie jest niestety o wiele gorzej. Opozycja lewego skrzydła radykałów domaga się wystąpienia przedstawicieli stronnictwa z rządu. Chce obalić gabinet Unji Narodowej. Chce powtórzyć zamach z listopada 1928. **Kongres w Clermont-Ferrand ma być powtórzeniem uchwał kongresu w Angers.**

Układ sił.

Analogja między losami obu rządów Unji Narodowej — Poincarégo z 1926 r. i Doumergue'a z 1934 r. — jest więc daleko idąca. **„Historja się powtarza"** — pisze polityczna prasa francuska — **stoimy znów wobec widma niepokojów i przesileń.** Odwołanie ministrów radykalnych z rządu Doumergue'a chodzi tu w pierwszym rzędzie o Herriota i Saurrauta — spowodowałoby automatycznie dymisję gabinetu. A potem? Obraz, skreślono przez różne Kassandry prasowe, jest naprawdę okropny.

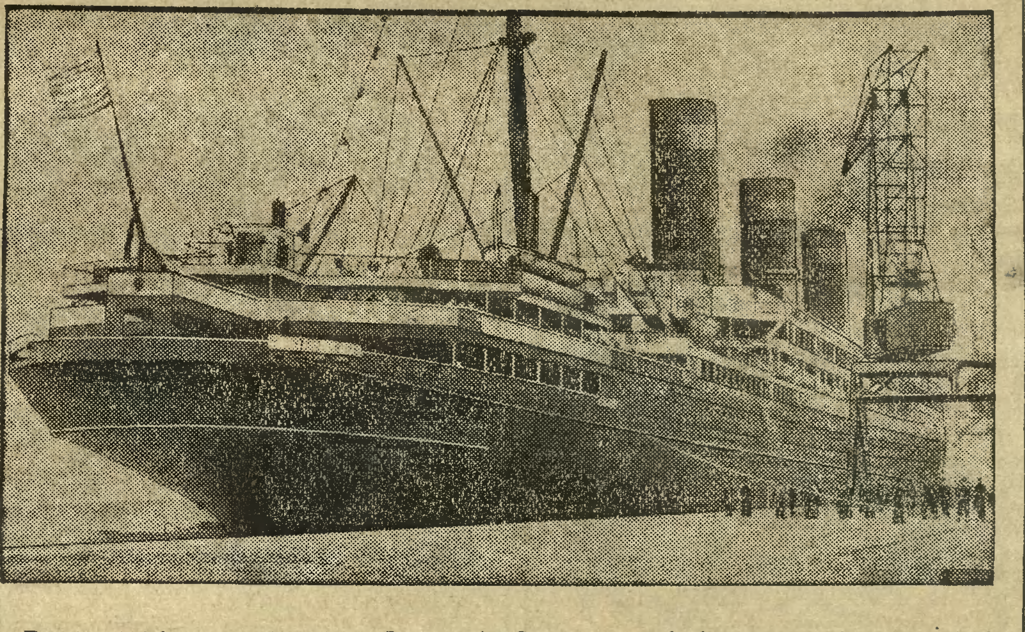
Nie będziemy się nad nim zastanawiali. Przedewszystkiem dlatego, że śledząc od długich już lat przebieg wydarzeń we Francji — **mamy wiarę w niespożyte siły, energję i patrjotyzm tego narodu.** A powtóre, zdanie o „powtarzaniu się historji" — jest tylko częściowo słuszne. W życiu społeczeństw powtarzają się pewne okoliczności, nawet obserwujemy czasem analogiczny przebieg wydarzeń. **Ale są to raczej tylko ramy historji.** Sama jej treść — jest zawsze odmienna — i byłoby dość ryzykownem twierdzenie, że na podstawie doświadczeń jesieni 1928 roku można przewidzieć bieg wypadków na wiosnę 1934. Mimo wielkich, łudzących niemal podobieństw i analogij historycznych układ sił, decydujących o losach kraju jest jednak odmienny.

Herriot i Deladier.

Przedewszystkiem różnica zasadnicza. W roku 1926 partja radykalna wówczas tak jak i dzisiaj najsilniejsza w Izbie — była stronnictwem jednolitem, zwartem i silnem. Dzisiaj jest inaczej? **Wśród radykałów francuskich zaznaczają się coraz to wyraźniej objawy jeżeli nie rozkładu — to w każdym razie poważnego rozłamu.**

Przyczyną tych tarć, jakie obserwujemy w największem liczbowo stronnic-

Amerykański statek-olbrzym „Lewiatan" znowu uruchomiony.



Drugi największy statek świata „Lewiatan" o pojemności 60.000 ton, który z powodu ostrego kryzysu gospodarczego został przez dłuższy czas unieruchomiony, będzie na nowo kursować między Nowym Jorkiem a Hamburgiem. Statek ten wybudowany został w stoczni niemieckiej i nosił dawniej nazwę „Vaterland". Na podstawie traktatu wersalskiego Niemcy statek ten musieli odstąpić Stanom Zjednoczonym.

Olga Wolbryk. (16

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Bawiąc się koronkami swej sukni rzekła:

— Panno Yvert, oto zemsta pani, że wolno jej było poznać mnie tutaj. Moja wspaniałomyślność pozwala mi nie poznać pani...

Uśmiech raczej smutny niż ironiczny przemknął po znużonej twarzy.

— Klaudjo Makarowno, widać, że pani...

— Towarzyszko Yvert! odezwał się głos od biurka.

— Słucham, generale — orzekła z żołnierską służbistością.

— Wyrusza się o piątej rano. Za godzinę zgasić wszystkie światła w pałacu. Tylko tylne schody, prowadzące wzdłuż kuchni mają pozostać słabo oświetlone. Straże z ulicy kazałem ustawić u wejścia i u szczytu klatki schodowej. Proszę to jeszcze raz zapowiedzieć w kancelarji, by uniknąć nieporozumień.

Krótki, natychmiast zdławiony okrzyk. Hrabina wgryzła się zębami w grzbiet ręki. Schody tylne oświetlone... jedyne, przez które mogła się wymknąć. I w dodatku strzeżone...

Przymknęła oczy. Członki jej były sparaliżowane, tlyko krew szumiała w żyłach, jakby je miała rozsadzić.

Ostra woń roztopionego laku przywróciła jej przytomność. Widziała jak generał wręczał sekretarce żółtą kopertę. Słyszała jego głos:

— Zonjo Egerówno, spodziewam się, że rychło będę pani mógł powinszować nominacji na komisarkę.

— Nie jestem ambitna, generale...

— Ale to się pani należy. Tam będzie pani miała możność rozwinięcia swych wielkich zdolności. Życzę pani szczęścia.

Stał wyprostowany. Bardzo władczy, bardzo wyniosły. Zonja Yvert wydawała się obok niego całkiem drobna, jakby złamana nagle ciosem niespodziewanym.

— Mam nadzieję, że nie zawiodę zaufania pana generała.

Głos jej się załamywał. Brzmiał taksamo jak owej nocy, kiedy odepchnięta, upokorzona w swej kobiecości leżała na podłodze w pałacu Skot-Strebornów.

I po raz drugi hrabina Klaudja była świadkiem jej najgłębszego poniżenia.

Wciąż jeszcze drzwi stały otworem. Służba sprzątała ze stołu, bezszelestnie stąpając na filcowych podeszwach. W milczeniu. Wszelki wyraz zastygł na tępych, znużonych twarzach.

Generał podszedł do drzwi, krokiem powolnym, ociężałym. Położył rękę na klamce, zawarł drzwi, przekręcił klucz w zamku.

Hrabina Klaudja jednem kolanem wspartą na krześle, z podaną naprzód górną częścią ciała, szeroko rozwartemi oczyma przyglądała się jego manipulacjom. Jak daleko posunie się jeszcze w tej... grze?

Z trudem wymamrotała:

— Kogo zastrzelono na dole?

— Starą kobietę, która swą gadaniną mogła na panią sprowadzić niebezpieczeństwo.

— A... ten drugi?

— Przyglądał się bez mrugnięcia powieką. Jest pani w wiernych rękach.

Rzuciła się ku niemu. Paznokciami wpiła się w rękaw jego mundura:

— Na rany Chrystusa... kto jest ten drugi?

— Stara krzyknęła: Kostja! zanim skonała.

Ręce Klaudji opadły bezsilnie.

— Co się z nim stało?

— Od szeregu dni miał sobowtóra. To go ustrzegło od losu starej. Pochwaliłem go, wsunąłem do ręki parę banknotów i — kazałem zmykać. Jak na kulawego, uczynił to wcale nieźle...

Fala jasnosrebrnych włosów zamigotała mu tuż przed oczyma, a gorące usta wycisnęły na jego ręce długi pocałunek.

— Gdybym nie była hrabiną Streborn, w tej chwili byłabym gotowa zostać hrabiną Szurin.

Porwał ją w objęcia.

— Z wolnej woli... Mów... Klaudjo... czy z wolnej woli?

Potrząsnęła głową. Przymknęła oczy.

— Nigdy, dopóki żyje mój mąż. Nigdy!

— On nie żyje, Klaudjo. Od dawna już nie żyje. Dopóki to mogło być dla ciebie bólem, którego niktby uśmierzyć nie zdołał, nie chciałem ci tego powiedzieć. Ale dziś... w tej chwili... On nie żyje, Klaudjo...

Wyrwała się z jego objęć, odepchnęła go, a twarz jej była szara jak popiół.

— Pan kłamie. Nie wierzę. Pan kłamał i zdradzał wszędzie. Złamał pan przysięgę jako oficer, teraz łamie pan swe słowo jako mężczyzna. Zdradziłeś białą chorągiew, zdradzisz też czerwoną. Nie wierzę panu, pan kłamie... kłamie...

Wszystka krew uciekła mu z twarzy. Głos jego brzmiał lodowato, gdy rzekł:

— Tak, hrabino — skłamałem. Jeden raz panią okłamałem. Czy dziś... czy wtedy.. czy też kłamię w tej chwili... Niech niepewność będzie dla pani karą za wszystkie męki, jakie znosiłem z powodu pani.

Nagłem szarpnięciem przedarł gazową szatę, spiętą liljowemi wstążkami.

— A czy ta suknia nie była również kłamstwem? A masowanie bolesnych nóg? I wszystko inne? Widzi pani, że kłamstwo jest także dla pani środkiem walki.

W głosie jego brzmiała zimna pogarda, przejmująca ją większą grozą niż jego gniew. Bezwiednie złożyła ręce gestem błagalnym.

— Proszę mi powiedzieć prawdę... Teraz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

twie Francji, jest niezadowolenie ludzi, których wypadki lutowe odsunęły od władzy wpływu. Na czele opozycji, która dojdzie do głosu w Clermont-Ferrand stoją **Daladier, Paul-Boncour, Frot Cot, Chautemps** — jednem słowem ci, których polityka poniosła sromotną klęskę. Oczywiście, krytykują oni kolegów z Unji Narodowej i dążą do wywołania nowego kryzysu, któryby pozwolił na rewanż. Zwolennicy lewicowej opozycji liczą na poparcie tak zwanych **„młodoturków"**, to jest obozu grupującego się koło dzienników „La Republique" i „Notre Temps". Są to po większej części członkowie lóż masońskich, głównie Wielkiego Wschodu. Argumenty, któremi operują w celu pozyskania większości stronnictwa; polegają na tem, co Tardieu określił nazwą „mistyki lewicowej".

— **Jesteśmy** — czyta się w deklaracjach „Notre Temps" — **spadkobiercami tradycji rewolucyjnych.** Nasze stronnictwo utożsamiało się zawsze z wielkiemi hasłami republiki, opartej na dążeniu do postępu. W tym celu szliśmy zawsze z lewicą francuską. Zdanie Gambetty **„że nie mamy przeciwników na lewicy"** — musi być naszem hasłem. Podobnie jak zdanie Jauresa, który twierdził, „że niema republiki bez współudziału przedstawicieli robotników". To były wytyczne zasady partji, walczącej z reakcją na barykadach Paryża w 1848 r. i obalającej cesarstwo Napoleona III. Podniesiono je do wyżyn haseł stronnictwa na kongresie w Grenoble w 1930 r., gdzie postanowiono raz na zawsze odrzucić jakąkolwiek współpracę z prawicą nacjonalistyczną, klerykalną i konserwatywną.

Cóż się dzieje obecnie — deklamują z emfazą opozycjoniści z pod znaku „młodoturków". **Oto sprzymierzyliśmy się z grupą Tardieugo, godzimy się na dekretowanie ustaw, wyposażamy rząd wojskowo-nacjonalistyczny w najdalej idące pełnomocnictwa.** Jesteśmy w otwartej wojnie ze socjalistami, którzy względem rządu Doumergue'a przyjęli zasadę bezwzględnej opozycji. Gdzież tradycje partyjne, gdzież wola wyborców, którzy w 1932 tworzyli kartel lewicy?

Temu rewolucyjnemu nastrojowi przeciwstawia się spokojny realizm Herriota. Kierownik partji jest doświadczonym politykiem — a przytem nie dotknęła go fala tej niepopularności, która obryzgała „rządy afery Stawiskiego" — to jest przeciwników w łonie własnej partji.

„Partja radykalna — mówi Herriot — **nie jest jedynie i wyłącznie stronnictwem lewicowym i rewolucyjnem.** Z pomiędzy nas wyszli również ludzie, którzy w chwilach decydujących stawiali ponad sojusze i sympatje partyjne — interes całego narodu, interes Francji. Gambetta był nietylko trybunem ludu — ale i obrońcą Paryża w 1871 r. Z naszych szeregów wyszedł Clemenceau, twórca zwycięstwa. Ideały postępu i hasła reform? Nikt się im nie przeciwstawia. Sojusz z lewicą socjalistyczną? Proponowaliśmy go za każdym razem, ilekroć dochodziliśmy do rządów. W styczniu 1933 roku Daladier poszedł tak daleko, że proponował partji socjalistycznej **pięć tek w swoim gabinecie.** Blum odrzucił współpracę w rządzie. Co więcej. Odrzucił współpracę w parlamencie. W przeciągu 18 miesięcy zwalili socjaliści cztery gabinety radykalne. Dyskredytowano parlament. Dyskredytowano republikę. — **Czy wobec tych doświadczeń możemy narażać kraj na nowy wstrząs, czy mamy obalać rząd, który będąc gabinetem demokratycznym, kierowanym jest przez człowieka, któregośmy sami wynieśli do godności Prezydenta Republiki?** Sytuacja polityczna Francji jest dzisiaj o wiele poważniejsza, aniżeli przed kongresem w Angers. Czy mamy poświęcać przyszłość kraju dla naszych zawiedzionych ambicyj?

Taki jest zasadniczy ton stanowiska Herriota i jego zwolenników. Byly premjer wypowiedział się zresztą w Lyonie, zaznaczając, **że pozostanie wierny danemu słowu, to znaczy, że z rządu Unji Narodowej nie wystąpi.** Nie ulega też wątpliwości, że z równą energją będzie bronił swego stanowiska na kongresie w Clermont.

Czy je obroni? Sądzimy, że tak. Ale możliwe jest co innego, a mianowicie rozłam w stronnictwie radykalnem i odłączenie się „młodoturków" pod wodzą Daladiera i Cota. Byłoby to jeszcze jedno potwierdzenie tego kryzysu, jaki przeżywają wszystkie wielkie polityczne partje francuskie.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Podwójny program: „Noc strachu" film cowboyski i „Maharadża z Radżpur". **Kino „CZARODZIEJKA".** Od niedzieli 13 bm. poczwszy dramat pt. „Zemsta dr. Fumanchu" i bogaty nadprogram dźwiękowy. **„MORSKIE OKO".** Znakomita węgierska artystka Franciszka Gaal w kapitalnej komedji „Csibi". Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PIERWSZY POLSKI JACHT DALEKOMORSKI

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbył się w Gdańsku uroczysty chrzest pierwszego polskiego dalekomorskiego jachtu „Korsarz". W uroczystości tej wzięli udział: komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee z małżonką, generał Kwaśniewski, dyrektor departamentu Możdżeński, płk. Rosner i przedstawiciele Yacht-Klubu Wojskowego.

POLSKIE MUNDURKI HARCERSKIE WOLNO NOSIĆ!

Między komisarzem generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku a wiceprezydentem senatu Greiserem odbyła się rozmowa w sprawie noszenia mundurków harcerskich przez młodzież polską. W związku z tem senat udzielił członkom Związku Harcerstwa Polskiego zezwolenia na noszenie stroju harcerskiego na terenie wolnego miasta.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

Interwencja Pańskiego pisma w mojej sprawie dała szybki i pomyślny rezultat w postaci wczorajszej decyzji komisji rozjemczej dla spraw Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni o zwrocie kosztów leczenia żony w szpitalu, wobec czego z przyjemnością czuję się w obowiązku podziękować Panu i Pańskiemu pismu i pozostaję z poważaniem

(—) **Wacław Zagrodzki.**

Gdańsk, 7 maja 1934.

POWOŁANIE KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ DLA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 marca 1934 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej (Dz. U. 32 poz. 291) utworzona została przy Urzędzie Morskim komisja kwalifikacyjna dla robotników portowych.

W skład komisji wchodzą: przewodniczący Stefan Borkowski, naczelnik wydziału handlowego Urzędu Morskiego, zastępca przewodniczącego Stanisław Jagodziński, radca Urzędu Morskiego, a jako członkowie: kierownik biura pośrednictwa pracy dla robotników portowych W. Bielawski, z ramienia zrzeszeń pracodawców dyr. **Jerzy Michalewski** i dr. B. Kasprowicz, z ramienia zrzeszeń zawodowych pracowniczych Józef Morawski, a jako zastępcy Fr. Bartkowiak i Jan Matysek.

Komisja kwalifikacyjna przystąpi niebawem do ustalenia potrzebnej liczby robotników portowych na rok bieżący oraz do zaliczenia i zaszeregowania robotników portowych do odpowiednich kategoryj zawodowych.

Mała sensacja dla Gdyni.

W sam dzień Wniebowstąpienia w godzinach popołudniowych zjechała do Gdyni liczna grupa krzepkiego ludu górskiego z najdalszych południowo-wschodnich krańców Rzeczypospolitej, których oryginalne malownicze stroje budziły w mieście niemniejszą sensację, jak i sami dorodni chłopcy i urocze „krasawice" z pod Czarnohory, potomkowie legendarnych i romantycznych Doboszów, których też nasz znakomity pisarz z epoki romantyzmu Józef Korzeniowski uwiecznił w swym ludowym melodramacie p. t. „Karpaccy Górale".

To też odtworzenie na tutejszej scenie tego właśnie melodramatu przez potomków tych właśnie romantycznych buntowników przeciwko austrjackiej władzy, tych skalnych orłów, zamiłowanych nadewszystko w wolności, nada tym widowiskom w Gdyni szczególne interesujące tło.

Bardzo wielu obywateli gdyńskich, nie wiedzących o przyjeździe tych dotąd nie widzianych gości, robili najróżnorodniejsze przypuszczenia co do ich pochodzenia. Tylko ci „Kaszubi z ciepłych krajów" poznali swoich „krajanów" i witali ich pogodnem obliczem i serdecznem pozdrowieniem.

To też niewątpliwie dzisiejsze przedstawienie „Karpackich Górali" przemianowanych na „Zbójników Huculskich", zwabi całą Gdynię do sali kina „Czarodziejka" wzgl. jutro do „Muszli" na Kamiennej Górze, gdzie o godz. 16 odbędzie się przedstawienie popularne.

W poniedziałek po popularnem przedstawieniu urządzonym dla dziatwy szkolnej w „Muszli", odbędzie się wieczorem w Hotelu Centralnym kaszubsko-huculskie zbratanie w „wieczorze kaszubsko-huculskim".

PRZYJAZD STATKU SZKOLNEGO.

Dnia 11 maja br. powrócił do portu gdyńskiego z podróży ćwiczebnej statek szkolny „Dar Pomorza", na pokładzie którego znajdowało się 52 wychowanków I kursu Państw. Szkoły Morskiej.

„Dar Pomorza" wyszedł z Gdyni dnia 17 września 1933 r. i pozostawał przez 236 dni w podróży, zawijając kolejno do portów Ameryki Południowej, Afryki Północnej i Zachodniej oraz Anglji. „Dar Pomorza" stanął w basenie Prezydenta przy nabrz. wilsonowskiem.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY,

organizowana przez wydział parafjalny Tow. „Caritas" w Gdyni, odbędzie się w Zielone Świątki. Odjazd z Gdyni dnia **19 maja br. o godz. 20,50,** powrót zaś do Gdyni dnia 22 maja br. rano.

Koszt pielgrzymki, obejmujący przejazd koleją tam i zpowrotem, noclegi i zwiedzenie Jasnej Góry wynosi 26,75 zł.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmują oprócz „Wagons-Lits-Cook" w Gdyni, ul. Podjazdowa 7 (tel. 1889) biura parafjalne oraz wszystkie placówki Tow. „Caritas".

WYWIADOWCY NA MOTOCYKLACH.

Oddziały motocyklowe hitlerowskiej sztafety ochronnej nr. 26 odbyły na terenie Gdańska wojskowy raid wywiadowczy z udziałem 80 maszyn, przyczem 47 zawodników otrzymało nagrody.

DYREKTOR RULETKI W SOPOCIE W KRYMINALE.

Sąd gdański skazał dyrektora sopockiego kasyna gry Bielera za defraudację oraz fałszerstwo dokumentów na **10 miesięcy więzienia.** Zasądzony pozostaje nadal w więzieniu, w którem przebywa od trzech miesięcy.

W związku z tą sprawą kilka innych osób, zatrudnionych w kasynie sopockiem, odpowiadać będzie przed sądem.

Zaznaczyć należy, że sprawa zarzucanego również Bielerowi oszustwa podatkowego, wskutek którego **senat poniósł stratę w wysokości 1,2 milj. guldenów gdańskich,** rozpatrywana będzie odrębnie.

CZY WSZYSCY JUŻ WIEDZĄ, ŻE...

w dniu 25, 26 i 27 bm. odbędzie się w Gdyni **konkurs na najpiękniejsze i najracjonalniej oświetlone okno wystawowe?**

Wszystkie firmy należące do najbardziej znanych na naszym terenie kupców, a mianowicie pp. Anflikowej, Mikołajczyka, Turzyńskiego, Groswerta, Burzyńskiego i Hoffmanna jedne z najpierwszych zgłosiły swój udział w konkursie. Za ich przykładem cały szereg dalszych firm złożyło również swoje deklaracje.

Piękne nagrody w postaci złotego pucharu, ofiarowanego przez konsula p. Korzona, maszynki do kawy, ofiarowanej przez Miejskie Zakłady Elektryczne oraz dyplomy uznania, wykonane artystycznie przez znaną na naszym terenie graficzkę p. Jadwigę Woźnicką, wynagrodzą trudy najbardziej pomysłowych uczestników konkursu.

Rekord czelności.

Bezkarność, z jaką spotyka się uprawiana w Gdyni od szeregu lat lichwa mieszkaniowa, osiąga już, zdawałoby się, chyba punkt kulminacyjny, **jeżeli właściciel nieruchomości przy ul. 10 Lutego** i to ruchomości wykonanej w bieżącym roku, a więc po cenie około 27 zł za 1 m², ma tą... odwagę żażądać **za jeden pokój bez mebli czynsz miesięczny w wysokości 150 zł z góry płatnych.**

Właściciel tej realności **dr. med. Mikiciński** jako chirurg sądzi, że operowanie pacjentów jest już mniej intratnym interesem, więc zabiera się do „operowania" kieszeni swych lokatorów.

Nadmienić musimy dla dalszej ilustracji, że kiedy już w niektórych kamienicach, wybudowanych w czasie najdrozszej konjunktury budowlanej, czynsze chwilowo obniżono o około 10%, tak że 4 pokoiki z kuchnią można już było nawet przy pryncypalnych ulicach dostać za 300—320 zł miesięcznie, to dr. Mikiciński ma odwagę wynajmować i żądać **za mieszkanko prymitywne, składające się z 4 pokoiczków i kuchni, jeszcze obecnie 350 zł (słownie: trzystapięćdziesiąt złotych) miesięcznie.**

Wszelkie komentarze są tu chyba zbyteczne.

*

Ponieważ w dziedzinie spraw mieszkaniowych zaznaczyła się od pewnego czasu ze strony właścicieli nieruchomości tendencja do dalszego podciągania śruby czynszowej, jak również niektórzy z właścicieli przyswoili sobie już także od Zakładów Ub. Pr. Um. wysoce asocjalny, możnaby powiedzieć wprost nienormalny uzus **żądania 3 do 6-miesięcznych kaucyj na wynajęte mieszkania,** przeto zmuszeni będziemy znów otworzyć stałą rubrykę w naszem piśmie oraz zaznaczać też i inną praktyke metodami lichwy mieszkaniowej, aby się nareszcie władze kompetentne przebudziły z tej szkodliwej dotychczasowej hypnozy, że klasy pracujące w Gdyni, a zwłaszcza urzędnicze i robotnicze, można wydawać na dowolny łup różnych niesumiennych spekulantów, ulegając też złudnej sugestji, że reglamentacja czynszów spowoduje zastój w budownictwie Gdyni.

Do tej sprawy w najbliższym czasie powrócimy i nieco szerzej postaramy się ją naświetlić.

Nie wolno stawiać pomników bez zezwolenia władz.

Starostwa otrzymały instrukcję, by w wypadku stwierdzenia samowolnego wystawiania pomników, wznoszenia figur w miejscach publicznych, wbijania tablic pamiątkowych w ściany, **bez uprzedniego zarejestrowania u władz, pociągały winnych do odpowiedzialności.** Za tego rodzaju przekroczenia przewiduje się grzywny do 2 000 zł i areszt do 1 roku.

Kronika niedzielna

naszą politykę wewnętrzną i zewnętrzną sprawnym rymem omawiająca.

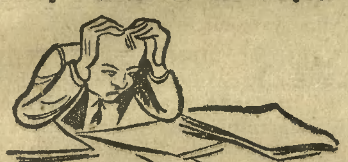
Bydgoszcz, 12 maja.
Jesteśmy wielkiem mocarstwem,
nikt nam nie przeczy tej roli,
a tylko jak na „wielmożów"
zanadto jesteśmy goli.



Bo cóż nam z naszego skarbca
i złotem nabitych komór,
do których naprózno wzdycha
biedny urzędnik głodomór.



Drapie się po łbie podskarbi,
skrzypi budżetu wrzeciąże,
bo mimo pożyczek i danin
koniec się z końcem nie wiąże.



Toż by to Liga Narodów
przydała się kapitalnie,
gdyby dla chorych budżetów
otwarła Ubezpieczalnię.
My pierwsi by się zgłosili,
i słyszę jak lekarz nas łaje:
pacjent się zbytnio obżera,
a zato mało oddaje!



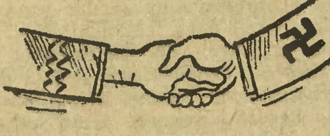
Nam odmierzają kwaterką
a biorą od nas po kuble,
czekamy cudu niby te
pod końskim buńczukiem wróble.



Podskarbi płatników łowi,
ale że niewód ma lotki,
więc grube ryby zmykają
a w sieci zostają płotki.



Czemu się puszcza na bęben
przeważnie biedaków fanty,
a w sejfach leżą bezpiecznie
złoto i drogie brylanty.



Zgoda z Hitlerem — i owszem,
żądał jej prosty rozsądek,
lecz czy ta zgoda nakarmi
nasz bardzo biedny żołądek?

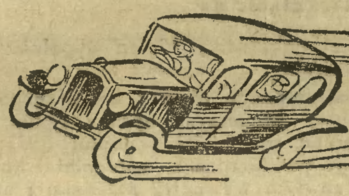
Francja ujrzawszy, że dla niej
już polskie wymię przychudło,
przysłała nam swego Barthou,
by nowe nawiercił źródło.



Pakt z Sowietami ma dać nam
ekonomiczne mecyje,
lecz zanim tam słońce zejdzie,
to rosa oczy nam wyje.

Do Turcji udało się właśnie
trzech członków legacji naszej,
tam Kemal Pasza jest wprawdzie,
ale on nie da nam paszy.

Ze wszystkich jednak pociągnięć
najkaduczniejszą jest sztuką,
że misja wyjeżdża z Polski,
by zawrzeć sojusz z Mandżuko.



Więc mają nas za mocarstwo,
a tylko jedno nas boli,
że jako wielka potencja
tak strasznie jesteśmy goli!

St. B.

Nowe pociągi błyskawiczne.

Warszawa. Nowy rozkład jazdy pociągów PKP., wchodzący w życie 15 bm. wprowadza nowe pociągi błyskawiczne Szczególny nacisk położono na połączenie wszystkich większych miast z Gdynią. Nowy ekspress Górny Śląsk — Morze łączyć będzie Katowice z Gdynią w ciągu 11 godz. 45 min. Z Warszawy do Gdyni kursować będą **dwie pary pociągów pośpiesznych,** jedna przez Toruń, druga przez Grudziądz, przyczem czas przejazdu nie będzie przekraczał 7 i pół godziny. Wszystkie większe miasta otrzymają pozatem wagony bezpośredniej komunikacji do uzdrowisk.



Polska jest za najszerszą współpracą międzynarodową.

Oświadczenie min. Becka udzielone prasie rumuńskiej.

Bukareszt, 10. 5. (PAT). Wczoraj po południu p. minister Beck przyjął dziennikarzy rumuńskich, którym udzielił następującego oświadczenia:

Polskie czynniki miarodajne przyjęły z wielkiem zadowoleniem fakt, że rząd rumuński zaprosił mnie właśnie na swoje święto narodowe. Przyjęliśmy to jako symbol naszej zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni, kiedy nie da się zaprzeczyć, że w ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej panuje pewien pesymizm. My **byliśmy zawsze za jak najszerszą współpracą międzynarodową,** ale współpraca taka potrzebuje naturalnych podstaw, któremi są **bezpośrednia przyjaźń i stosunki dwustronne.** Podstaw takich szukaliśmy w ostatnich latach w jak najszerszych kołach.

Okres ostatni pełen był pierwszorzędnych problemów w życiu międzynarodowem, jak np. kwestja rozbrojenia, bezpieczeństwo, Liga Narodów i inne. We wszystkich tych sprawach przyjaźń polsko-rumuńska okazała się niezachwiana. Mój dzisiejszy udział w rumuńskiem święcie państwowem sprawił mi niepowszednią przyjemność. Rumunję widziałem bowiem już niejednokrotnie i kiedy byłem tu poraz pierwszy w r. 1919 jako oficer polskiego sztabu głównego w czasie gdy stosunki nasze dyplomatyczne znajdowały się w zarodku, zauważyłem te same podstawy przyjaźni z Polską, jakie znalazłem obecnie. Proszę mi wierzyć, że jest to rzadki wypadek w dziejach stosunków międzynarodowych. W czasach tak trudnych, jakie przeżywamy obecnie, wizyta moja w Rumunji jest specjalnie wymownym dowodem moich uczuć dla Rumunji i dla naszej cennej współpracy — zakończył p. min. Beck.

Fabrykantki aniołków sympatyzują z Gorgonową.

Maliszową lubią w więzieniu wszyscy.

Fordon. Smutnej sławy „bohaterka" tragedji w Brzuchowicach, Gorgonowa, po zabraniu jej dziecka, któremu poświęcała cały czas wolny od pracy, zaprzyjaźniła się z gronem akuszerek, osadzonych w więzieniu w Fordonie za niedozwolone zabiegi. **Ta dziwna słabość do akuszerek** tłumaczy się tem, że reszta kobiet **niezbyt przychylnem okiem patrzy się na zabójczynię Lusi.** Tylko akuszerki współczują Gorgonowej.

Wśród najbliższych przyjaciółek Gorgonowej poza kratami szczególną serdecznością obdarzają ją: Gaca Weronika, 70-letnia staruszka, odsiadująca karę dwu lat więzienia, Gołaszewska Dominika oraz Kucowa Zofja, znane fabrykantki aniołków.

Maliszowa cieszy się natomiast **powszechną sympatją.** Czyni to miłość i tęsknota za powieszonym Jankiem.

Kradzież cennych przedmiotów.

W pewnej antykwarni w Nowym Jorku skradziono kilka cennych przedmiotów, należących do rosyjskiej rodziny carskiej. Są to złoty samowar, oraz złota i srebrna zastawa stołowa. W kołach emigracji rosyjskiej przypuszczają, że kradzieży dopuścił się jakiś emigrant z pobudek patrjotycznych.

Prawdziwa awantura arabska.

Kair. (PAT). Według wiadomości otrzymanej z Bejrutu, **admirał Joubert, dowódca francuskich sił morskich na** morzu Śródziemnem, udał się na pokładzie okrętu wojennego na wody morza Czerwonego.

Jak donoszą z Jerozolimy, byli **oficerowie z armji tureckiej** postanowili na prośbę Hedżasu **wstąpić do armji Ibn Sauda.**

Imam Yemenu telegrafował ponownie do Ibn Sauda, prosząc go o pokój. Ibn Saud miał odpowiedzieć, iż jego warunki pokojowe są znane i nie pozostaje nic innego, jak je przyjąć.

Londyn. (PAT). Według informacyj nadeszłych z Adenu władca Yemen stanął na czele **200 tysięcznej armji.** Z armją jego ma połączyć się druga armja księcia następcy tronu. Według niepotwierdzonych pogłosek, zamierza on **przenieść walki na teren Hedżasu.**

———::———

Otwarcie sezonu piłki wodnej w Warszawie.

(k-i) Wczoraj nastąpiło w Warszawie otwarcie sezonu piłki wodnej. Z tej okazji rozegrano 2 mecze towarzyskie. Ligowa drużyna A. Z. S. pokonała ligową drużynę Legji 6:3 (4:1), a A-klasowy zespół Delfina wygrał z rezerwą A. Z. S. 3:1 (2:0).

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Czy teatr się przeżył?

Teatr na zakręcie czy w ślepej uliczce.

„Nie interesować się teatrem? Ależ znaczyłoby to tyleż, co przestać interesować się życiem. Zamknąć drzwi teatru? Ależ to byłoby to samo, co zamknąć oczy na przygody, walki, doświadczenia i przełomy własnej duszy oraz całej ludzkości!"

Gdy czytamy tego rodzaju opinje, a jednocześnie konstatujemy pogłębiający się z dnia na dzień **kryzys teatralny,** objawiający się przedewszystkiem w odsuwaniu się publiczności od teatru, — coraz trudniej jest nam zdobyć się na sprecyzowanie opinji, **czy teatr nie znalazł się poza linją frontu dnia dzisiejszego.**

Czy teatr się przeżył?

Pytanie niełatwe i ryzyko odpowiedzi duże. Lepiej je przerzucić na barki człowieka kompetentnego. A któż może być kompetentniejszy niż **dyrektor Teofil Trzciński,** jeden z najgłębszych w Polsce znawców teatru. Korzystając z jego pobytu w Bydgoszczy i uprzejmości, stawiamy go wobec tej frapującej kwestji:

— **Teatr nie przeżył się** — mówi dyr. Trzciński — **i nigdy się nie przeżyje, dopóki w ludzkości istnieć będzie instynkt „gapiostwa",** którego to instynktu teatr jest najbardziej wyszlachetnionem i usubtelnionem zaspokojeniem. Przemądrzy starożytni Grecy zrozumieli doskonale ten właśnie charakter teatru, skoro pojęcie miejsca, gdzie odbywały się „widowiska" określili słowem „theatron", pochodzącem od czasownika „theanomai" — patrzę.

Teatr a postęp.

— Ale czy teatr przy swym niewątpliwym dorobku historycznym zdoła wytrzymać postęp innych dziedzin życia?

— Teatrowi w ostatnich czasach **wyrośli groźni konkurenci w postaci kina i wielkich widowisk sportowych, zaspokajających potrzebę „patrzenia"** w sposób daleko łatwiejszy, bo z zupełnem niemal wyeliminowaniem wysiłku intelektualnego, a z dodaniem — specjalnie w dziedzinie sportowej — elementu **napięcia, hazardu, gry.** Na innej płaszczyźnie, w dziedzinie wyłącznie słuchowej, przyłączył się do tych dwóch konkurentów trzeci, t. j. **radjo,** ułatwiające w wysokim stopniu (bez potrzeby ruszania się z domu) zażywania wrażeń muzyczno-słuchowych. Wszyscy ci trzej konkurenci **przyswoili sobie z teatru te sposoby i środki działania na masy, które im były potrzebne i w istocie odciągnęli od niego rzesze zwolenników.** Zamiast zrównać się z szalonym postępem ostatnich czasów i wzajemnie podpatrzeć od młodych konkurentów to, co oni wznosili nowego i świeżego i zastosować do swoich tradycyjnych możliwości, **teatr, zaskrzepły nieco w przesadnym intelektualizmie schyłku ub. stulecia, obraził się i zamknął się w sobie.** A gdy mu zwolennicy zaczęli odpadać coraz liczniej, stanął przy drodze, po której mknęli triumfujący współzawodnicy i z płaczem zaczął wzywać zewsząd pomocy. Niby to dziecko, pobite przez silniejszego rówieśnika, które wzywa pomocy mamy, a nie myśli, żeby zacząć w sobie rozwijać siłę mięśni, zwinność i obrotność i po jakimś czasie oddać z nawiązką temu, co niedawno bił.

Teatr a duch czasu.

— A jakie powinny być, zdaniem p. dyrektora, drogi teatru.

— Żyjemy w epce „rekordów". Ten jest triumfatorem, kto w jakiejś dziedzinie osiągnął jakiś nowy, imponujący wyczyn. **Teatr — a mówię tu specjalnie o polskim — jakgdyby tego ducha czasu nie widział i nie uznawał.** Gdzieindziej zorjentowano się znacznie szybciej. Nie mówię o teatrze sowieckim, którego świetność wyrosła na zupełnie innych założeniach społecznych i estetycznych, niż nasze. Ale bliżej nas i bliżej naszych pojęć, widzimy już to zrozumienie, że **tylko najwyższe napięcie absolutnie wszystkich sił, składających się na widowisko, daje w rezultacie sukces i wciągnięcie z powrotem widza.** Aktor staje się sportowcem, akrobatą, tancerzem, śpiewakiem i teatr wyzyskuje te jego możliwości wyzyskuje obficie, składając zespoły z całego szeregu takich asów, prześcigających się wzajemnie w świetności i doskonałości techniki. U nas akuratnie widzimy w ostatnich czasach **niesłychane wprost opadnięcie aktorskiej sprawności, a młodsze zwłaszcza pokolenie bynajmniej nie jest uzbrojone do podjęcia tej ciężkiej walki, której ma stać się żołnierzem.** Preponderancja malarza i środków czysto pomocniczych w widowisku teatralnem, jako to rytmizacja mas, tonalność chóralna, gra świateł i t. d. — górują w naszych najświetniejszych widowiskach znacznie ponad wyczynem czysto aktorskim.

Poszukiwanie „nowego aktora".

— Czy aktorstwo polskie stoi na wysokości zadania?

— Często się u nas mówi o „nawrocie do aktora", ale właściwie na frazesie się kończy. Nie może to być, broń Boże, nawrót do aktora dawnego typu. Niech odpoczywa w pokoju! Raczej mówić można o **poszukiwaniu „nowego aktora".** Świetnie we wszystkich arkanach swej sztuki wprawionego pół-boga, o cudnym głosie, opanowanym technicznie doskonale, łamiącym się i mieniącym barwnością pod każdą melodję partytury, muskularnie i ruchowo wytrenowanego na równi z najlepszymi fachowcami sportu i tańca, intelektualnie mogącego ogarnąć najbardziej ważkie i zawiłe problemy, których ma być żywym wyrazicielem. Słowem: „doskonałego człowieka". Do takiego pojęcia aktorstwa zbliżyli się mocno sowieccy wodzowie teatru, w swoich artystycznych postulatach teoretycznych, które — jak słychać — w znacznej mierze realizują się i w rzeczywistości. Zrozumieli, że **aktor musi „imponować", czego o naszem aktorstwie, zwłaszcza młodszem, nie można powiedzieć.** Mamy ludzi zdolnych i może powołanych ale **„uprawy talentu" jest bardzo mało.** Coprawda nie mamy też wielu wodzów i pedagogów, przeniknętych posłannictwem swej sztuki, zamiłowanych w zawodzie i świadomych odpowiedzialności społeczno-artystycznej, ciążącej na nich.

Co trzeba zrobić?

— Czy pan dyrektor wierzy w możliwość odrodzenia teatru polskiego?

— **Teatr polski czeka w tej chwili na nowego Bogusławskiego, artystę-obywatela, który tę przepiękną sztukę uczyni z powrotem własnością ogółu, kulturalnem zwierciadłem epoki i elementem chluby narodowej.** Obecny stan marazmu nie powinien i nie może trwać dłużej. Coprawda problem teatru łączy się nierozerwalnie nietylko z problemem aktora i kierownika, ale także z problemem twórczości literackiej danej chwili dziejowej. Ale wchodzenie na ten teren wymagałoby osobnej dysertacji.

— Oczywiście, że trudno w krótkiej rozmowie czy wywiadzie prasowym wyczerpać temat tak obfity i różnorodny. W każdym razie uwagi p. dyrektora będą cennym snopem światła, rzuconym na to skomplikowane i trudne zagadnienie. A teatr jest przecież zbyt ważnym odcinkiem frontu kulturalnego, aby można było zaniedbać jakąkolwiek szansę wyprowadzenia go z obecnego impasu. **(hak).**

Konkurs dramatyczny

Polskiej Akademji Literatury.

Polska Akademja Literatury ogłasza konkurs dramatyczny na następujących warunkach:

a) na konkurs nadsyłać można **utwory dramatyczne wszelkiego rodzaju** (tragedja, dramat, komedja, krotochwila), napisane wierszem lub prozą;

b) utwór konkursowy należy przepisać na maszynie;

c) utwór konkursowy winien wypełnić cały wieczór teatralny;

d) na egzemplarzu utworu nadesłanego na konkurs autor pomieszcza oprócz tytułu, jeszcze **wybrane przez siebie godło;** godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, która zawiera wewnątrz nazwisko i adres autora;

e) utwory podpisane prawdziwem nazwiskiem lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane lub wystawione w teatrze lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy dramatyczne, będą wyłączone z konkursu;

f) utwory konkursowe nadsyłać należy **do dnia 31 grudnia 1934 r.** pod adresem Polskiej Akademji Literatury, Krakowskie Przedmieście nr. 32 — Warszawa; dowodem dotrzymania zastrzeżonego terminu będzie data stempla pocztowego lub pokwitowania sekretarjatu PAL;

g) za najlepsze utwory jury konkursu wyznaczy **trzy nagrody: pierwszą w wysokości 5.000 zł, drugą 3.000 zł i trzecią 2.000 zł.** W razie, gdy żaden z nadesłanych utworów nie otrzyma pierwszej nagrody, suma 5.000 zł dodana będzie do nagród następnego konkursu Polskiej Akademji Literatury. Druga i trzecia nagroda przyznane będą bezwzględnie. Jury może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na konkurs;

h) konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dnia 1 maja 1935 r.;

i) prawo pierwszeństwa do wystawienia nagrodzonych sztuk służy **scenom Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej,** które decyzję swą w tym przedmiocie zakomunikują autorowi sztuki w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia wyniku konkursu;

j) sztuki nienagrodzone winny być odebrane z sekretarjatu P. A. L. najpóźniej w przeciągu dwóch miesięcy od daty rozstrzygnięcia konkursu;

k) skład jury konkursowego: **pp. prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Juljusz Kaden-Bandrowski, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofja Nałkowska, Jerzy Szaniawski, Arnold Szyfman, Józef Śliwicki, Kazimierz Wierzyński, dr. Władysław Zawistowski, Tadeusz Boy-Żeleński.**

75 rocznica urodzin Piotra Curie



fizyka francuskiego, a męża naszej znakomitej rodaczki Marji Curie-Skłodowskiej, upływa 15 maja. Piotr Curie współpracował z żoną przy odkryciu pierwiastków radu i polonium i wraz z nią otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Piotr Curie zmarł w wieku lat 44, a prace jego kontynuuje żona i córka.

Kronika naukowa.

MIERZENIE PRZESTRZENI MIĘDZYPLANETARNEJ PRZY POMOCY RADJA. Słynny angielski fachowiec radjowy, prof. E. V. Appleton w Londynie wystosował do słuchaczy radjowych wszystkich państw prośbę, by starali się dnia 4 maja obserwować i notować sygnały, które będą rozsyłane na krótkich falach przez jedną z angielskich stacyj nadawczych. Prof. Appleton pragnął w ten sposób stwierdzić, czy istotnie fale radjowe odbijają się i wracają na ziemię z pewnem opóźnieniem. Dawniej już zauważono „echo" radjowe po kilku sekundach, a nawet po kilku minutach, czasami nawet echo wielokrotne. Echo z księżyca wróciłoby na ziemię po 2,5 sekundach, fale radjowe docierają jednak o wiele dalej. Prof. Appleton stwierdził echo po 25 sekundach. Odpowiadałoby to odległości dziesięciokrotnej księżyca od ziemi. Większa część fal radjowych odrzucana jest przez zjonizowane warstwy powietrza w stratosferze. Fale krótkie posiadają jednak zdolność przebijania się przez ową zaporę, zwaną warstwą Heasivide'a. Mała część fal krótkich może jednak być odrzucana zpowrotem na ziemię przez prądy elektronów, krążących dokoła ziemi. Zdaniem prof. Störmera w Oslo powstają w ten sposób owe tajemnicze echa. Elektrony pochodzą prawdopodobnie ze słońca, którego wulkany wyrzucają nieustannie olbrzymie ilości cząsteczek, naładowanych elektrycznością w kierunku ziemi. Prof. Störmer obliczył, że drogi elektronów ulegają zboczeniu pod wpływem magnetyzmu ziemskiego. Część elektronów dociera do atmosfery ziemskiej, większość ich jednak krąży w znacznej odległości dokoła ziemi.

WYPRAWA NAUKOWA UCZONEGO POLSKIEGO. Geograf polski dr. Kosiba ze Lwowa udał się do północno-zachodniej Grenlandji (67'—68' szerokości północnej) celem przeprowadzenia badań nad grenlandzkiemi lodowcami. Dr. Kosiba, który przyłączył się do wyprawy topograficzne, wysłanej z ramienia duńskiego sztabu głównego, powróci z Grenlandji w początkach października br.

DZIAŁALNOŚĆ SERCA PRZEDSTAWIONA NA FILMIE. Prof. Chorin zbudował ostatnio aparaty elektrotechniczne, których czułość jest tak wielka, że rejestruje prądy elektryczne wytwarzane w organiźmie ludzkim o napięciu nie większem, niż jedna miljonowa część wolty. Aparaty te notują na taśmie filmowej zmiany prądu elektrycznego, wytwarzanego przez ruch muskułów i nerwów.

Bedrzich Smetana,



wielki kompozytor czeski, zmarł przed 50 laty, 12 maja 1884 r., w domu obłąkanych w Pradze. Był on twórcą narodowego teatru czeskiego. Najbardziej znana z pośród jego dzieł jest opera „Sprzedana narzeczona".

Zdemaskowanie Towiańskiego.

Rewelacje historyka wileńskiego.

Na kwestję **„odbronzowywania" wielkich postaci historycznych** można się zapatrywać rozmaicie. Oczywiście jeśli chodzi o tych, których duch narodu i tradycja wyniosły na najwyższy piedestał, wszelka chęć pomniejszania względnie przedstawiania wielkości w pantoflach musi uchodzić za działalność raczej szkodliwą. Dlatego np. z powszechnem niemal potępieniem spotykała się akcja Boya w stosunku do Mickiewicza i Fredry czy też atak Górki na bohaterów powieści historycznych Sienkiewicza.

Ale są sprawy w historji kultury czy literatury polskiej, które wyjaśnienia wymagają. Np. **tajemnicza i ciągle jeszcze nie zupełnie zbadana postać Andrzeja Towiańskiego, którego „nauki" tak wielki wywarły wpływ na „wielką emigrację" po powstaniu listopadowem, a przedewszystkiem na twórczość najznamienitszych z pośród naszych poetów romantycznych.** Na temat Towiańskiego i jego działalności na emigracji istnieje bogata literatura, natomiast bardzo mało dotąd jest wiadomem o poprzedzającym okresie jego życia. I na ten właśnie okres obejmujący całych 40 lat ciekawe światło rzucił historyk i publicysta wileński **dr. Walerjan Charkiewicz,** którego badania akt archiwalnych w Archiwum Państwowem w Wilnie przyniosły plon naprawdę rewelacyjny.

Dotąd uchodziły za pewniki cztery fakty: a więc **wyjątkowa moralność Towiańskiego,** jego **idealny stosunek do ludu,** a przedewszystkiem do własnych poddanych, **patrjotyzm Towiańskiego** i wreszcie **wyjątkowa rola wizyj w życiu mistrza.** Wizje Towiański miewał często, a znana z jego opowiadań wizja z r. 1840 zadecydowała według niego o wyjeździe zagranicę.

I te pewniki dr. Charkiewicz na podstawie dokumentów historycznych o niewątpliwej autentyczności obala całkowicie. Jeśli chodzi o **moralność Towiańskiego, to dyskwalifikuje ją fakt, że miał on nietylko nieślubne dziecko z żoną żołnierza Domicelą Skuratową, ale za to dziecko nie chciał płacić alimentów,** co pociągnęło za sobą skargę tejże Skuratowej do gubernatora wileńskiego.

Jeżeli chodzi o stosunek Towiańskiego **do** poddanych, to dziś już można stwierdzić, że **w majątku jego Antoszwińcie chłopom działo się gorzej niż gdziekolwiekindziej,** a po konfiskacie majątku przez władze rosyjskie ciężary poddanych były dużo mniejsze niż za Towiańskiego.

Patrjotyzm Towiańskiego jest całkiem iluzoryczny. Badanie dokumentów wykazuje, jego **stuprocentową lojalność względem rządu rosyjskiego w czasie powstania w 1830 roku.** Stosunek władz rosyjskich do Towiańskiego, jak stwierdza dr. Charkiewicz, zmienił się na gorsze dopiero po jego wyjeździe zagranicę, ale i wówczas Rosjanie uważali go nie za niebezpiecznego działacza patrjotycznego, tylko **za szkodliwego warjata.**

Swój wyjazd zagranicę w r. 1840 uzasadniał Towiański jakąś **wizją i tajemniczym nakazem, polecającym mu podjęcie misji apostolskiej wśród emigracji.** Tymczasem okazuje się, że Towiański miał już wyrobiony paszport zagraniczny, a więc i zdecydowany zamiar wyjazdu, na cały miesiąc przed datą rzekomej wizji.

Reasumując te fakty, **dr. Charkiewicz nie waha się zestawić Towiańskiego z osławioną matką Makryną Mieczysławską, której zdemaskowania jako oszustki dokonał przed kilkoma laty Jezuita ks. Urban.** Podając w streszczeniu rewelacyjny artykuł wileńskiego historyka, wyrażamy przypuszczenie, że wywoła on w rezultacie rewizję nauki literatury, jeśli chodzi o stosunek do Towiańskiego i do jego mistycznej działalności. **(hak)**

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Pożar domu handlowego.

Zdarza się bardzo często, że człowiek uczciwy staje się przestępcą z powodu zbiegu okoliczności, który sprzyja wykroczeniu przeciwko prawu.

Gdyby nie ów zbieg okoliczności, Ludwik Godet, kasjer domu handlowego Carnot i Syn, byłby z pewnością pozostał dotąd na swem stanowisku, które dawało mu możność skromnego i spokojnego życia i nie byłby poznał się z celą więzienną.

Było to w sobotę po południu i Ludwik Godet przybył do domu handlowego na chwilę przed zamknięciem biura, przynosząc z sobą 52 tysiące franków, zainkasowane w pewnej dużej firmie paryskiej.

— Czy jest szef? — zapytał kasjer jednej z urzędniczek.

Okazało się jednak, że szef już wyszedł i zabrał z sobą klucze od kasy ogniotrwałej.

Godet uczynił gest zniecierpliwienia. Był w kłopocie, nie wiedział, co zrobić.

Zazwyczaj po zamknięciu przez szefa kasy ogniotrwałej, chował pieniądze do swego biurka, starego grata, o marnym zamku, którego otwarcie nie mogło nastręczyć włamywaczowi najmniejszych trudności.

Nigdy jednak nie wchodziła w grę tak wielka suma.

Pozostawało więc, albo odwieźć pieniądze szefowi do podmiejskiej miejscowości, gdzie p. Carnot miał willę, albo przechować pieniądzen do poniedziałku u siebie w domu.

Godet spędził jeszcze godzinę przy biurku, poczem, wychodząc, zdecydował się na ostatnie wyjście z sytuacji. Udał się więc do swego mieszkania i zamknął pieniądze do biurka.

Z soboty na niedzielę spał bardzo źle. Tak wielka suma pieniędzy, spoczywająca w biurku w jego mieszkaniu, spędzała mu sen z powiek.

Gdy zasnął wreszcie nad ranem, śniło mu się, że jest posiadaczem owych 52 tysięcy franków, że kupił sobie mały samochód, że przenosi się wciąż z jednej do drugiej miejscowości kąpielowej, prowadząc żywot zamożnego człowieka.

Nazajutrz kasjer czuł się bardzo źle i spędził fatalnie niedzielę.

W poniedziałek rano wydobył z szuflady biurka pieniądze, przeliczył tęczowe banknoty i z westchnieniem schował do teczki.

Wsiadł do kolejki podziemnej, którą codziennie udawał się do biura. Słyszał, jak ludzie mówili o wielkim pożarze, lecz nie zwrócił na to uwagi.

Ale gdy znalazł się na ulicy, przy której mieścił się dom handlowy „Carnot i Syn", ujrzał bijące w niebo kłęby dymu, tłum ludzi i uwijających się strażaków.

— Co się stało? — zapytał jakiegoś człowieka z tłumu.

— Gmach, w którym mieścił się dom handlowy „Carnot i Syn" spalił się doszczętnie. Pożar wybuchł zaraz po północy. Z całego budynku pozostały nagie mury.

Przez mózg kasjera przebiegła błyskawiczna myśl. Przecisnął się przez tłum, wylegitymował się komisarzowi policji i dotarł do grupy, w której stał pan Carnot, blady, postarzały o dziesięć lat w ciągu jednej nocy.

— Panie Godet — zapytał go szef domu handlowego — co się stało z tymi 52.000 franków, które zainkasował pan w sobotę?

Lecz kasjer był już zdecydowany. Ściskając pod pachą teczkę z pieniędzmi, odparł bez zająknienia:

— Ach, jakże mi przykro, panie Carnot, schowałem pieniądze w starem biurku, w biurze! Musiały spłonąć wraz z niem...

W pół roku potem Godet powędrował do więzienia.

Jego zbyt rozrzutny i szeroki tryb życia zwrócił na siebie uwagę szefa, który podzielił się ze mną swemi podejrzeniami. Nie trudno było zdemaskować defraudanta.

Próbna mobilizacja floty amerykańskiej.

Flota amerykańska, stacjonowana na wodach Pacyfiku, licząca 101 jednostek bojowych podejmie w najbliższym czasie próbę **przebycia poraz pierwszy w ciągu jednej doby kanału Panamskiego,** tak jakby to uczynić musiała w razie konfliktu wojennego.

Ponieważ ostatnio wykryto spisek, mający na celu uniemożliwienie manewrów floty, amerykańskie władze morskie ogłosiły **stan wojenny** w strefie Kanału Panamskiego.

Wyrok na Ciunkiewiczową.

Kraków. Po wysłuchaniu końcowych przemówień prok. dr. Mostowskiego oraz obrońców dra Ettingera i dr. Woźniakowskiego, trybunał apelacyjny udał się na naradę, w wyniku której zatwierdził wyrok I-ej instancji, skazujący Ciunkiewiczową na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

Zbigniew Prevoz.

Trucizna na usługach zbrodniczych instynktów

Śmierć Sokratesa. — Pierwszy minister Nerona. — Margrabina de Brinvilliers Aqua tofana. — Manna św. Michała z Bari. — Nowoczesne trucie organizmu.

Rozmaitą bronią posługuje się zemsta, chciwość, ambicja lub nienawiść polityczna, a choć każda broń do jednego celu zmierza, choć każda w pojęciu ludzkości jednakowem jest barbarzyństwem, żadna jednak nie przejmuje tak grozą, nie budzi tyle odrazy, jak broń skrytobójcza.

Narzędziem śmierci tajemniczem, nieuchwytnem, a tak niegdyś powszechnem, była trucizna. Owe trucizny starożytnych i sławne preparaty czarownic w średniowieczu stały się dziś niemal mitem. Przyprawy, powodujące śmierć powolnie bez cierpień, pachnidła usypiające na wieki, „cudowne" środki zabijające za dotknięciem! Któż o nich nie słyszał? Czyżby naprawdę starożytni mieli doskonalszy arsenał środków zabójczych, niż chemja nowoczesna? Nie, tego oczywiście przypuścić niepodobna. Same skutki otrucia, tajemniczość środka którego użyto — oto te wszystkie rzeczy wywoływały wrażenie, które w postaci legend opowiadano sobie z ust do ust.

We wszystkich tych sprawach związanych z trucicielstwem

prym dzierżą kobiety,

i one też nieśmiertelnemi **literami, zapisały swe nazwiska na kartach rozwoju trucicielstwa.**

Początków będziemy szukali aż w mitologji. Starożytna jednak Grecja rzadko używała trucizny. Słynne otrucie Sokratesa należy do faktów wyjątkowych.

Parysatis siostra Kserksesa, otruła swą synową, krając mięso nożem, którego jedna stroną była posmarowana trucizną, gdy sama wzięła część odkrojoną po drugiej stronie; w ten sposób uniknęła podejrzenia.

Zaraza trucicielstwa rozpowszechnila się w Rzymie za czasów ogólnego upadku obyczajów. Biada temu, kto nie zachwycał się wierszami Nerona i nie oklaskiwał jego „artystycznych" występów. Całe 14 lat rządów ukoronowanego aktora było panowaniem truciciela. **Pierwszym jego ministrem była sławna w Rzymie Lokusta,** skazana już za Klaudjusza na śmierć. Uratowała się tem, że sporządziła Agrypinie truciznę, którą ta ostatnia zadała Klaudjuszowi w grzybach duszonych; skutek tak był szybki, że musiano go wynieść od stołu. Imię tej postaci zapisała historja: Lokusta to powiernica Nerona! Ile między nią a monarchą istniało tajemnic! ile zbrodni spłodził ten sojusz!

Wieki średnie mgłą okryły sprawcę trucicielstwa. Chrystjanizm, później epoka feudalizmu nie przyczyniały się bynajmniej do jego rozkrzewienia. Dopiero czasy Odrodzenia stały się polem bujnem dla podobnych czynów.

Nadeszły słynne festyny śmierci, gdzie kwiaty zatrute, albumy, klejnoty zdradzieckie pełniły rolę katów. Gospodarz ściska rękę drogiego gościa; nieznacznie kłuje go pierścieniem —

gość blednie, słania się, pada.

Inny pragnie uraczyć przyjaciela pamiątką ze swych zbiorów; prosi go by sobie sam ją wybrał ze skrzyni, i daje klucz zdradziecki, z ostrym brzegiem zatrutym. W wieku siedemnastym, w erze wykwintu dobrego tonu, subtelnej delikatności, rozwoju życia towarzyskiego w sferach wyższych, przycichły złe instynkty, a przynajmniej nie zniżyły się do tego stopnia upodlenia, by uprawiać trucicielstwo. To też ogromne wrażenie wywarła wiadomość, gdy damę z wysokiego rodu, **margrabinę Brinvilliers** aresztowano jako podejrzaną o trucicielstwo.

Pani de Brinvilliers nawiedzała szpitale, w roli damy miłosierdzia; tam robiła próby na chorych. Następnie przeniosła doświadczenia na służących, a gdy się powiodły, otruła własnego ojca d'Aubray, któremu podała truciznę w rosole; wreszcie pozbyła się dwóch braci. Niedługo wszakże cieszyła się owocami swych zabiegów. Pochwycono ją w r. 1676 i niecna margrabina, wobec rozjątrzonych tłumów w Paryżu oddała głowę na szafocie, a ciało jej spalono i popioły rozproszono na 4 strony. Po śmierci znaleziono 16 arkuszowy zeszyt pt.: **Confession génerale;** pisze tam, **że w siódmym roku życia przestała być panną, że podpaliła dom, otruła ojca, braci i jedno ze swych dzieci.**

Otrucia zaczęły w tym czasie wchodzić w modę (w latach 1676, 7. 8) z tak przerażającym wzrostem, że dekretem królewskim 1679 r. ustanowiona została **oddzielna izba sądowa, zwana sądem trucizn (cour des poisons).**

Jedną z najbardziej niebezpiecznych w drugiej połowie XVII. w. była **aqua tofana.** Wynalezienie tego płynu przypisuje się Sycyljance, nazwiskiem Tofana. Truciznę swą nazwała **manną św. Michała z Bari** i rozsyłała ją z wizerunkiem tego świętego.

W owym czasie panowało przekonanie, że z grobu św. Michała z Bari wypływa olej leczący wszystkie choroby. Tym więc sposobem zbrodniarce długo udawało się odwrócić od siebie podejrzenie. Wpadła jednak wreszcie w ręce sprawiedliwości i za cesarza Karola VI. została w Neapolu stracona (1709). **Tofana sama przyznać się miała do 600 otruć.** Uzyskanie tego płynu miało być następujące: tuczono wieprza dodając codziennie większą ilość arszeniku do pożywienia. Po dwóch lub trzech miesiącach takiego tuczenia, zwierzę zdychało, wydając z siebie pianę, która zebrana miała stanowić aquatofanę. Pięć czy sześć kropli tego płynu starczyły dla zabicia jednej osoby. Skutek jednak był raczej powolny. Odwracało to poniekąd podejrzenie od zbrodniczej trucicielki.

Wiedza współczesna wykrywając coraz więcej środków trujących nietylko nie podsuwa nowych środków zbrodni, lecz przeciwnie zapobiega raczej występnym pokusom. Wielki arsenał trucizn dzisiejszych napotyka liczny zbiór antydotów, co zaś najważniejsze, nauka posiada przedziwną moc wykrywania najdrobniejszych śladów zatrucia, dokonanego choćby bardzo dawno. To wytrąca trucicielom broń z ręki, tę broń, która niegdyś była najbardziej pewną i tajemniczą, dziś zaś najprędzej zdradza mordercę.

Legendarna broń Borgiów przestała być modną, i człowiek przestał niemal używać trucizny w celach zbrodniczych. Natomiast całe narody zatruwają się trucizną zupełnie świadomie i dobrowolnie. Trucizną tą — **to alkohol i tytoń.**

Majowe perspektywy.



W krótce już bezrobotni będą musieli sięgnąć do takich zapasów garderoby.

Walka z Bogiem i religją w Sowietach.

Pisma angielskie i skandynawskie potwierdzają pogłoskę, że Stalin miał podpisać dekret, wedle którego „w przeciągu trzech lat Bóg ma być z Rosji usunięty". 1 maja 1937 roku — powiedziano w dekrecie — **nie może się znajdować ani jeden kościół na terytorjum ZSRR.** Pojęcie Boga musi uchodzić za przeżytek średniowieczny, za pojęcie używane przez burżuazję do pognębienia proletarjatu. W czasie pierwszego roku bezbożnictwa **mają wszystkie religijne zakłady wychowawcze być zniesione,** a słudzy poszczególnych wyznań pozbawieni ich racyj żywnościowych. W drugim roku walki z Bogiem ma być zniesione pojęcie rodziny, oparte na religji, a masom wszczepiany ateizm, oparty na rozumie.

Zwycięstwo Polonji milwauckiej.

Miasto Milwaukee, w którem trzecią część mieszkańców stanowią **emigranci polscy z byłego zaboru pruskiego** stale wysila się w kierunku podtrzymania polskości za pośrednictwem nauki języka polskiego zarówno dla dorosłych jak i młodzieży. Komitet z łona dyrekcji szkół na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił, aby **we wszystkich publicznych szkołach średnich w Milwaukee wykładany był język polski.**

Komitet postanowił, że skoro tylko 30 uczniów w którejś szkole zażąda wykładów polskiego języka, takie wykłady będą zaprowadzone.

Należy Polonji milwauckiej pogratulować zwycięstwa!

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

W walce z demoralizacją

Kurs Akcji Katolickiej w Inowrocławiu.

Ostatnio odbył się w Inowrocławiu kurs przeszkoleniowy dla zarządów parafjalnej Akcji Katolickiej, który zgromadził 180 uczestników, przedstawicieli zarządów Akcji Katolickiej z 25 parafij.

Kurs rozpoczęto mszą św., którą w kościele farnym odprawił ks. Niemir, a podniosłe kazanie wygłosił ks. dyr. Marlewski.

Następnie udano się do ochronki przy ul. Poznańskiej, gdzie po zagajeniu przez ks. kanonika Jaśkowskiego wybrano na przewodniczącego p. dyr. Dreckiego z Gniewkowa, a sekretarką p. Waliskową, poczem ks. Marlewski z Poznania wygłosił referat pt. „Akcja Katolicka i jej sposoby realizacji na terenie parafji“. Dalszy referat wygłosił p. Antoni Kowalski, prezes Akcji Katolickiej parafji farnej. Omówił on sprawę niemoralnych tańców, filmów, sztuk teatralnych, czasopism, książek, wydawnictw pornograficznych wystawianych w oknach wystawowych. Prelegent zwrócił również uwagę, że w jednej ze szkół w Inowrocławiu usiłowano systematycznie redukować lekcje religji, tak, że nieraz na 3 tygodnie przypadała jedna godzina nauki religji.

Ponadto przemawiał jeszcze p. mag. Gniazdowski z Poznania, który w swym referacie uwzględnił działalność zarządu parafjalnego Akcji Katolickiej.

Po przerwie obiadowej nadzwyczaj głęboko ujęty referat wygłosił ks. kanonik Jaśkowski, poruszając temat o uczestnictwie Akcji Katolickiej w życiu wewnętrznem kościoła.

Po odśpiewaniu „My chcemy Boga“ kurs zakończono.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 12 na 13 bm. p. dr. Mierosławski; z dnia 13 na 14 bm. p. dr. Sikorski.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od 17—19.

REPERTUAR KIN.

Kino X: „Świat bez mężczyzn“.
Słońce: „Boczna ulica“.
Muza: „Cesarzowa i ja“.
Żołnierskie: „Podzwrotnikowe szaleństwo“.

Hojny dar na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów. Na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów w Inowrocławiu złożył p. dr. Leopold Levy książeczkę oszczędnościową K. K. O. powiatu inowrocławskiego na kwotę 1.248,93 zł dawniejszego niemieckiego towarzystwa wojaków — utrzymanie grobów itp., złożonych w 1898 r., którego został jedynym członkiem zarządu oraz główne łożył fundusze. Zarząd oddziału powiatowego składa ofiarodawcy jak najserdeczniejsze podziękowanie za tak piękny dar. Kwota ta zostanie zużyta przedewszystkiem na ostateczne uporządkowanie grobów zmarłych żołnierzy z czasów wojny światowej na cmentarzach miasta Inowrocławia.

Kto zna adres? Inwalidzie wojennemu Dolińskiemu, Bydgoszcz, ul. Dwernickiego 17, poranionemu 4. III. 1917 roku pod Baranowiczami w głowę, potrzebne jest świadectwo Błaszaka, Majewskiego i Józefiaka, którzy z nim razem służyli w siódmej baterji „3 Landwehr-Artillerie-Regiment“ (Ersatzbataillon Głogowo). Kto wie o pobycie odnośnych osób, zechce je podać zainteresowanemu.

Złodzieje w Domu Kuracyjnym. Onegdaj w nocy zakradli się nieznani sprawcy do restauracji Domu Kuracyjnego i zabrali większą ilość wódek. Poszkodowany dzierżawca p. Pankau oblicza straty swe na 150 zł. Złodzieje dostali się do wnętrza drzwiami, które otworzyli wytrychem. Zamki i okna nie zostały uszkodzone. Policja prowadzi dochodzenia.

50.000 zł szkody wskutek pożaru. W Murzynnie (pow. Inowrocław) powstał dnia 6 bm. pożar u rolnika Fr. Gurdziela. Pastwą płomieni padły: stodoła, chlew, szopa, parowa młockarka z lokomobilą i elewatorem, zapisana na 21-letniego brata pogorzelca Błażeja, pozatem młockarka konna, sieczkarka, wialnia, żniwiarka i inne narzędzia rolnicze. Pogorzelec jest ubezpieczony w Krajowem Ubezpieczeniu. Stodoła była ubezpieczona na 7.000 zł, chlew na 4.400 zł, szopa na 1.100 zł, narzędzia rolnicze na 21.300 zł, młockarka z lokomobilą na 30.000 zł. Poszkodowany oblicza szkody na 53.500 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Strzały rewolwerowe podczas sprzeczki. W ub. dniach doszło do sprzeczki między Józefem Ziętarą zam. w Niszczewicach (pow. Inowrocław), a kasjerem K. Kopciem z majątku Niszczewice. W pewne jchwili, gdy Ziętara chciał uderzyć Kopcia, ten ostatni wyciągnął rewolwer i trzykrotnie strzelił w kierunku Ziętary, usiłując go zabić. Na szczęście strzały chybiły.

Kruszwica.

Kino „Ziemowit“ wyświetla dnia 12 i 13 bm. film p. t. „Człowiek małpa“.

Bibljoteka miejska otwarta w poniedziałki od 17 do 18, w czwartki od 14 do 15. Bibljoteka przy cukrowni otwarta we wtorki i piątki po południu.

Otwarcie letniska przy Gople. W dniu 3 maja br. odbyło się otwarcie letniska na półwyspie przy Gople. W dniu tym nagromadziło się wiele publiczności z miasta i okolicy oraz dużo wycieczkowiczów. Pozatem znajduje się na letnisku piękna plaża, obfity bufet oraz łodzie i motorówki, z których można korzystać celem użycia przyjemnych przejażdżek po Gople. Dzierżawcą letniska na rok bież. został mistrz krawiecki Bolesław Borówka z Kruszwicy, znany i ceniony obywatel. Nowemu dzierżawcy „Szczęść Boże“.

Otwarcie sezonu wioślarskiego i podniesienie flagi Klubu Wioślarskiego „Gopło“ w Kruszwicy odbyło się w dniu 6 maja, którego dokonał długoletni prezes p. Tejkowski. Następnie odbyła się defilada, w której brały udział wszystkie załogi.

Mogilno.

Motocykl wpadł na dziecko. Na szosie Mogilno—Wiecanowo w odległości pół km. od miasta zajęta była zbieraniem chrabąszczy 9-letnia Lewandowska, zam. przy ul. J. Kausa. Nie zauważyła ona pędzącego motocyklu, tak że uderzona tablicą rejestracyjną, padła nieprzytomna na ziemię. L. doznała potłuczenia głowy i twarzy oraz wewnętrznych kontuzyj i wstrząsu mózgu. W groźnym stanie odwieziono ją do kliniki p. dr. Gracza. Stan jej budzi poważne obawy. Niefortunnym kierowcą okazał się niejaki Klimcyms, urzędnik gospodarczy z pow. międzychodzkiego. Policjant spisał protokół.

Trzy osoby pod kołami autobusu. W ub. niedzielę w drodze do kościoła, przechodząc z jednej na drugą stronę ulicy, a nie spostrzeszy pędzącego autobusu, najechane zostały trzy kobiety. Po zatrzymaniu autobusu wydobyto z pod jego spodu p. Niewitecką, żonę właściciela „Mleczarni Polskiej“ oraz jej szwagierkę Helenę Niewitecką, lat 21. Obok kół leżała Stanisława Waleńciakowa, lat 50. Trzy ofiary nieszczęśliwego wypadku doznały bardzo poważnych obrażeń cielesnych, głowy i nóg. Najcięższe okaleczenia odniosła Helena Niewitecka, którą nieprzytomną odwieziono do szpitala. Kto ponosi winę wypadku, wykaże śledztwo.

Świecie.

Znowu wielki pożar w powiecie świeckim. W poniedziałek 7 bm. rano wybuchł z dotąd nieznanych przyczyn pożar w zabudowaniach gospodarczych posiedziciela ziemskiego Jana Kmiecia. Pastwą płomieni padły: śpichlerz w którym znajdowało się przeszło 100 ctr. rozmaitego zboża, stajnia i chlew. Budynki te stanowiły jedno zabudowanie 45 metrów długości i 12 m szerokości. Powstałe straty oblicza się na około 15.000 zł.

Nieszczęśliwy wypadek podczas zawodów sportowych. Podczas odbywania w Lnianie próbnych zawodów o Państw. Odznakę Sportową wydarzył się na boisku nieszczęśliwy wypadek, który byłby nieomal spowodował śmierć chłopczyka Kutowskiego z Lniana, przyglądającego się zawodom. Wypadek ten przedstawia się jak następuje: Podczas konkurencji dziewczynek w zawodach brały także udział dziewczynki młodsze. Niejaka Pałczyńska rzuciła tak niezręcznie granat, iż ten ugodził wspomnianego chłopczyka w twarz. Chłopiec, zalany krwią, padł nieprzytomny na boisku i w ciężkim stanie przewieziono go samochodem do szpitala w Świeciu, gdzie został poddany opiece lekarskiej.

Tczew.

Kino Światowid: „Stracony ekspress“. Prócz tego bardzo bogaty nadprogram.

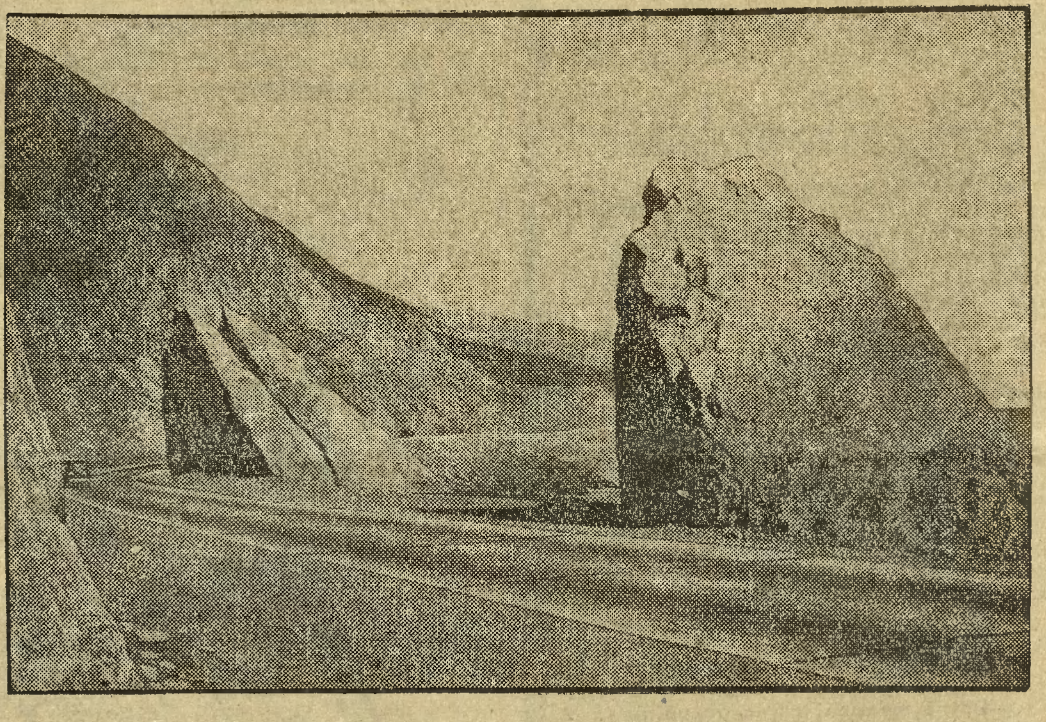
Kino Mars: „Kiki“ oraz nadprogram.

Koncert orkiestry wojskowej w parku. Dowódca tut. garnizonu ppłk. Kruk-Śmigły zarządził, iż we wtorki i piątki od godz. 19—20 w parku miejskim koncertować będzie orkiestra wojskowa. Wstęp do parku bezpłatny.

Zuchwały rabunek. Nieznany dotychczas bandyta około godz. 2 w nocy włamał się do mieszkania staruszka Cesarza, zamieszkałego w Starogardzie przy ul. Kościuszki. Bandyta ubezwładniwszy śpiącą córkę Cesarza, zrabował stojącą pod łóżkiem kasetę, w której mieściło się około 3 tysiące złotych, poczem zbiegł, nie zatrzymany przez nikogo.

Pod kołami samochodu. W Tczewie na szosie gdańskiej wpadł pod koła przejeżdżającego samochodu 12-letni syn kolejarza Piaseckiego, zamieszkałego na Prądnicy przy ul. Wigury 8. Wskutek odniesionych ran musiano chłopca odstawić do miejscowego szpitala św. Wincentego.

Amerykańska autostrada „Olympia“.



Rycina powyższa przedstawia drobny wycinek olbrzymiej autostrady, wybudowanej wzdłuż wybrzeża Kalifornijskiego w pobliżu Los Angeles. Ku upamiętnieniu igrzysk olimpijskich nadano jej nazwę „Autostrady Olympia“. Wspaniała ta szosa samochodowa uchodzi za najpiękniejszą autostradę Kalifornji.

Z TORUNIA.

Groźna szajka włamywaczy

w powiecie toruńskim.

Dwa napady rabunkowe w ciągu jednej nocy.

Toruń, 10. 5. (Tel. wł.) W nocy z 8 na 9 bm. do stajni rolnika Karola Scherera w Górsku pow. toruński, włamało się dwóch opryszków, którzy skrępowali śpiącego tam parobka Mikołaja Grześko, poczem przeszukali walizkę i łóżko i zabrali rewolwer i 5 koszul. Związaną ofiarę pozostawili na miejscu i zbiegli. W chwili ich ucieczki zbudzony został ze snu przez ujadanie psa gospodarz, który zorjentowawszy się w sytuacji, tak wystraszył opryszków, że cały skradziony łup porzucili.

Tej samej nocy ci sami złodzieje włamali się do mieszkania nauczyciela Pawła Kuczory w Czarnembłocie (pow. toruński), gdzie jeden z opryszków zaświecił lampką elektryczną śpiącemu w oczy i pod groźbą rewolweru zażądał wydania gotówki. Następnie napastnicy splądrowali całe mieszkanie. Łupem ich padł zegarek męski i maszynka do gotowania „Primus“ oraz szynka.

Zagroziwszy napadniętemu zastrzeleniem w razie wszczęcia alarmu, zbiegli w ciemnościach nocy.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełnią apteki: „Radziecka“ (śródmieście); „św. Anny“ (Bydg. Przedmieście); „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Rewizor“ z głośnym komikiem Vlastą Burianem.
Mars: „Kobieta i bestja“.

TEATR NARODOWY.

W niedzielę 13 bm. po południu **„Moja siostra i ja“**, wieczorem **„Pieniądz to nie jest wszystko“.**

Teatr toruński w Ciechocinku. Między zarządem zdrojowiska Ciechocinek a dyrekcją Teatru Narodowego w Toruniu została zawarta umowa, mocą której zespół artystów toruńskich będzie w tegorocznym sezonie występował w Ciechocinku. Ponieważ jednym z warunków umowy jest konieczność wystawiania operetek, więc dyrekcja teatru toruńskiego zaangażowała już wybitne siły operetkowe, a m. in. Fontanównę, Nochowiczównę, Folańskiego i Wiśniewskiego z Teatru Wielkiego z Poznania.

Wycieczki statkami „Vistuli“ do Fordonu i Ostromecka. Tow. Krajoznawcze w Toruniu urządza w niedzielę 13 bm. dwie wycieczki statkami „Vistuli“ do Fordonu i Ostromecka. Wyjazd o godz. 10, powrót o 24. Bilety w obie strony po 2,50 zł nabywać można w biurze informacyjnem P. T. K. — ratusz.

Otwarcie pływalni garnizonowej w Toruniu.

Stolica Pomorza znajduje się w szczęśliwem położeniu, że posiada wspaniale urządzoną kąpielnię garnizonową. Z wczesną wiosną wyczyszczono dno basenu, brzegi obetonowano, założono nową plażę i wszystkie budynki całkowicie odremontowano. Urządzono również basen dla uczących się pływać, dla dzieci ogródek zabawowy również z miałkim basenem. Dalej — co najważniejsze — przeczyszczono kanały dopływu wody źródlanej do basenu, którą przepuszcza się jeszcze przez specjalnie urządzony filtr. Warunki higjeniczne są zatem przestrzegane.

Z tych udogodnień powinni korzystać starzy i młodzi. Bo też rzeczywiście znajdą w tej pływalni wszystko to, co jest potrzebne do zdrowia.

Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę 13 bm. Od tego dnia będzie kąpielnia garnizonowa czynna codziennie przez 8 godzin. Ceny wstępu są minimalne, tak, że każdy może z niej korzystać.

Znowu pożary.

Dzieci spowodowały pożar. — Wadliwość komina powodem nieszczęścia.

W zagrodzie rolnika Ignacego Tokarskiego we wsi Niedźwiedzie (pow. wąbrzeski) powstał pożar, który zniszczył stodołę, chlew i szopę, wyrządzając szkody na kwotę 6.600 zł. Ogień spowodowali dzieci podczas bawienia się zapałkami.

Drugi pożar wybuchł z powodu wadliwości komina w zagrodzie rolnika Marcina Szragi w Bratjanie (pow. lubawski), gdzie spaliły się dom mieszkalny i chlew wartości przeszło 6.000 zł.

Wielkie dzieło misyjne rozwija się.

Pierwsze święcenia kapłańskie w Potulicach.

J. E. ksiądz kardynał Hlond wyświęcił 18 Pallotynów i jednego członka Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźtwa.

Bydgoszcz, 12 maja 1934 r. (n.). Święcenia kapłańskie otacza Kościół katolicki licznemi a pięknemi ceremonjami, aby i na zewnątrz okazać jak wielkiej wagi jest dla Kościoła, aby godne mieć zawsze sługi swoich ołtarzy.

Młody lewita siedem przejść musi stopni, nim otrzyma pełnię urzędu kapłańskiego, a udzieleniu każdego święcenia towarzyszą przepiękne modlitwy.

Biskupom tylko służy prawo wyświęcenia kapłanów, kandydaci zaś nie wcześniej, niż po ukończonych 24 latach życia przystępować mogą do przyjęcia kapłaństwa, zaliczanego przez sobór trydencki do sakramentów.

Poraz pierwszy w dziejach Kościoła Polskiego święceń kapłańskich mniejszych i większych udzielono **w powiecie bydgoskim** pamiętnego dnia 10 maja 1934 r., przyczem rzecz osobliwa, obrzędu tego po udzieleniu błogosławieństwa dokonał sam **Prymas Polski, Jego Eminencja ks. kardynał dr. Hlond.**

Piękna uroczystość wyświęcenia pierwszych misjonarzy, **przeznaczonych do duszpasterstwa wśród Polaków na wychódźtwie,** odbyła się w domu nowicjackim Seminarjum Zagranicznego **w Potulicach,** w dawniejszej sali balowej pałacu Potulickich, zamienionej w kaplicę domową.

Przy głównym ołtarzu, przyozdobionym **w nowy obraz pendzla prof. Męciny-Krzesza,** przedstawiający Świętą Rodzinę na wychodźtwie (jako synonim polskiej doli tułaczy), ubrany w szaty pontyfikalne z mitrą i pastorałem stał rozpromieniony zwierzchnik polskiego episkopatu w otoczeniu starszych kapłanów. Funkcję **archidjakona** przy święceniach kapłańskich spełniał niestrudzony w zbożnem dziele misji zagranicznej **ks. Ignacy Posadzy,** rektor potulickiego seminarjum. Świadkami niezwykłego ceremonjału, trwającego od godz. 7,30 do godz. 9,30 byli licznie zgromadzenie wychowankowie seminarjum, rodziny wyświęconych, dyrektor fundacji potulickiej p. Radzymiński oraz przedstawiciele wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".

Najpierw odbyła się ceremonja niższych święceń przeznaczonych do służby kapłańskiej 18 braci zakonnych ze **Zgromadzenia Księży Pallotynów w Sucharach.** Dzień poprzednio owi kandydaci otrzymali **tonzurę w Sucharach,** dokąd przybył ks. kardynał Hlond w towarzystwie swego kapelana **ks. dr. Wojciechowskiego z Poznania.** Prowincjała Pallotynów zastępował **ks. superior Turowski** z Warszawy, archidjakonem przy tej ceremonji był rektor domu sucharskiego **ks. Krakor,** który podobnie jak ks. Turowski jest **synem polskiej Warmji.**

W Potulicach udzielił ks. kardynał Hlond 10 młodym Pallotynom kolejno święceń na **ostarjuszy, lektorów, egzorcystów i akolitów,** zaś 8-miu Pallotynów otrzymało święcenia wyższe na **subdjakonów i djakonów.** Kandydaci poświęceni do służby djakońskiej i prezbyterskiej leżeli krzyżem na dywanie.

Po tych ceremonjach przyjął szatę kapłańską pierwszy członek nowo założonego **Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców, ks. Florjan Berlik,** pochodzący z Pałuk (parafja Łekno).

Wzniosłe uroczystości zakończono Ewangelję św. Jana „Na początku było słowo".

Wszyscy wyświęceni złożyli śluby czci i posłuszeństwa dla przełożonych zakonu.

Ks. Berlik, jak się dowiadujemy, obejmie w dniach najbliższych **kierownictwo domu gnieźnieńskiego,** w którym 15-tu kleryków przeznaczonych dla Polonji zagranicznej odbywa dwuletnie studja filozoficzne, po których ukończeniu przez dalsze 4 lata studjować będą teologję św. w Poznaniu. Do tego czasu wykończony będzie potężny gmach **Seminarjum Zagranicznego w Poznaniu,** którego fundamenty już są założone.

Wielkie dzieło papieskie, opieka nad **8 miljonami dusz polskich na wychodźtwie,** wierzymy, że rychłej doczeka się realizacji, ponieważ ci, którzy tem dziełem w Polsce kierują, ożywieni są wprost fanatycznym zapałem, a Bóg snać sprzyja dobrej sprawie, bo z różnych stron otrzymują potuliccy „podchorążowie" Chrystusowi legaty i cenne darowizny. Ostatnio przekazał im w spuściźnie cały swój majątek **śp. ks. kanonik Hozakowski.**

Seminarjum Zagranicznemu poświęcimy w dniach najbliższych dłuższy opis, dziś jedynie ograniczamy się do zanotowania faktu radosnego, że **praca Jego Eminencji Ks. Kardynała Hlonda** oraz jego najdzielniejszych współpracowników w tej dziedzinie zaczyna już wydawać owoce.

*

Przy okazji pobytu przedstawicieli redakcji „Dziennika Bydgoskiego" w Potulicach, zaszczyceni zostali przez Księdza Prymasa nasi redaktorowie pp. **Bigoński i Nowakowski** oraz prezes Towarzystw Robotników Polskich **p. Jan Cywiński** z Bydgoszczy rozmową, w której poruszono aktualne zagadnienia katolicyzmu.

Na skromne zapytanie p. Cywińskiego, jaką ma zawieść nowinę dla wyczerpanych przez długie bezrobocie biednych robotników bydgoskich, odpowiedziała Jego Eminencja z płomieniem w oczach:

— **Trzymajcie się dzielnie!... Będzie lepiej!**

Z GRUDZIĄDZA.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

Wydobycie zwłok topielca z jeziora.

Z jeziora w Łasinie wydobyto zwłoki topielca, mężczyzny w średnim wieku. Jak się okazało, topielcem był niejaki Edward Czekaj, lat 32, urodzony w Pianinie, pow. konińskiego. Ostatnio Czekaj zajęty był w charakterze robotnika rolnego u gospodarza p. Leśniaka w Łasinie. W przeddzień w godzinach wieczornych Czekaj oddalił się z domu w celu załatwienia pewnych spraw osobistych i już więcej nie wrócił.

Ponieważ nikomu nie zwierzał się, dokąd ani w jakim celu wychodzi, przeto nieobecność jego zauważono dopiero nazajutrz. Wydobyte zwłoki poddano badaniom komisji sądowo-lekarskiej, która nie stwierdziła żadnych śladów gwałtownej śmierci. Zachodzi zatem możliwość nieszczęśliwego wypadku lub samobójstwa.

Zwłoki przewiezione zostały do kostnicy szpitala powiatowego w Łasinie. Dalsze dochodzenia w toku.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Orłem ul. 3 Maja 37, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Lipowa 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Przygoda na Lido".
Gryf: „Prokurator Alicja Horn".
Orzeł: „Wielkomiejskie cienie" i „Coraz wyżej".

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 8 przedstawienie komedji Fredry p. t. „Damy i huzary".

Wesele w obłokach. Nie wielu jest wybranych, którzy mogą sobie pozwolić na urządzenie wesela w obłokach. Na wesele takie, o którem dziś wspominamy, nie potrzeba jednak ani pieniędzy, ani odwagi. Urządziły je sobie szklarze, inaczej ważki zwane. Podniecone ciepłem letniem, zerwały się one do lotu i wielkiemi gromadami przeciągnęły nad miastem. Ludzie zabobonni przelot ten komentowali b. rozmaicie. Jedni przepowiadali, że ukazanie się chmury szklarzy jest niechybną zapowiedzią bliskiej wojny, inni znów załamywali ręce z powodu nieurodzaju i t. p. Tymczasem niewinne ważki mają zupełnie inne zadanie. Ani one nie są złemi wróżbitami, ani też szkodnikami, lecz przeciwnie pożerają wszelkie muszki i owady po drodze spotykane, tak, że są bardzo pożyteczne.

Tydzień propagandowy L. O. P. P. W jutrzejszą niedzielę odbędzie się na ulicach miasta kwesta uliczna na cele L. O. P. P. O godzinie 2 po poł. rozpocznie się ładowanie balonu wojskowego na boisku miejskiem i objaśnienia, poczem nastąpi wzniesienie balonu. Wstęp na boisko za opłatą 20 groszy; dzieci płacą połowę.

Wycieczka do Widlic. W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się projektowana przez tut. Sokół wycieczka parostatkiem „Visturi" do uroczo położonej miejscowości Widlice. Bilety w składzie cukierków p. Banaszaka przy ul. Mickiewicza lub też w kasie na przystani „Visturi".

Młodzież polska nad polskie morze. Pod protektoratem p. starosty powiatowego oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się w dniu 10 czerwca wycieczka koleją dla młodzieży szkolnej do Gdyni i na Hel. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 bm. Celem uzyskania jak największej zniżki kolejowej należy w terminie wskazanym przekazać zł 10 na pokrycie kosztów wycieczki do rąk p. Doleżycha w starostwie powiatowem.

Iskry wznieciły wielki pożar. W zabudowaniach rolnika Konrada Bożeńskiego w Szonowie Szl. (pow. Grudziądz) powstał pożar, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny wraz z całem urządzeniem domowem oraz przylegającym chlewem. Jak wykazały dochodzenia wstępne, pożar powstał wskutek wydobywających się iskier z komina, które padały na dach domu mieszkalnego, krytego trzciną. Straty wynoszą przeszło 4.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

R. K. S. „Naprzód" — „Makabi" 6:0 (3:0). Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C. Podczas całej gry uwidacznia się silna przewaga zwycięzców, którzy przy należytem wykorzystaniu sytuacji podwyższyliby wygraną do dwucyfrowej liczby.

Lekkoatletyczne zawody Sokoła I zgromadziły na starcie 27 zawodników, przyczem startowali zawodnicy w klasie A i B. Naogół uzyskano mimo silnego upału dobre wyniki. W klasie A 100 m 1) Marski - 12 sek., 2) Bauman 12,1 sek. 400 m: 1) Szukalski - 55,2 sek. 1500 m: 1) A. Krajewski - 5,02 min. 3 km: 1) Kurzawiak - 10:09,2 min., 2) Falkowski, 3) Szczygieł. Skok wzwyż: 1) Frost - 1,73 m, 2) Szczerbowski - 1,68 m. Skok wdal: 1) Madski - 6,04 m, 2) Bauman - 5,92 m, 3) Szczerbowski - 5,89 m. Skok o tyczce: Frost 3,40 m (z dalszej wysokości zrezygnował). Młot: 1) Bauman - 34,73 m. Dysk: 1) Marski - 34,92 m. Pozostałe miejsca i wyniki na słabszym poziomie. Klasa B: 100 m 1) A. Krajewski - 12,6 sek. 400 m: 1) Taukert 1,04 min. Skok wdal: Taukert 5,20 m. Kula: 1. Taukert 9,85 m, 2) Skibicki - 8,81 m.

Otwarcie sezonu tenisowego w Grudziądzu.

W Grudziądzu odbyło się w czwartek uroczyste otwarcie sezonu tenisowego połączone z rozegraniem spotkania pomiędzy TKLT Toruń i Olimpją z Grudziądza. Zwyciężyli toruńczycy w stosunku 12:4.

Pe-Pe-Ge wygrała w Kwidzyniu.

W Kwidzyniu (Prusy Wcshodnie) rozegrała mecz rewanżowy grudziądzka drużna Pepege z miejscowym Sportverein Marienwerder. Wygrali Polacy w stosunku 5:1 (3:1).

ZMARLI:

Ś. p. **Marjan Seweryn Szymański,** em. oficer policji państwowej, w Poznaniu.
Ś. p. **Kazimiera z Alankiewiczów Truszewska** w Poznaniu.
Ś. p. **Michalina Krauzowa,** lat 76, w Poznaniu.
Ś. p. **Alojzy Noak,** urzędnik miejski w Wąbrzeźnie.

Zmiana terminu XIV Zjazdu Katolickiego w Pleszewie.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond przesunął termin XIV. Zjazdu Katolickiego w **Pleszewie Wlkp.** — z 23 i 24 czerwca — na 28 i 29 czerwca rb. — czwartek i piątek (dzień św. Piotra i Pawła).

Uczestnicy XIV Zjazdu Katolickiego będą obradowali na 2 zebraniach plenarnych i 9 sekcjach kapłańskiej i XX. Adoratorów, dla Akcji Katolickiej, lekarskiej, pedagogicznej, kobiecej, charytatywnej, przeciwalkoholowej i młodzieży męskiej.

Prace organizacyjne Zjazdu zataczają coraz szersze kręgi. Zainteresowanie kongresem **w Pleszewie,** jako wielką jubileuszową manifestacją diecezjalną — jest wielkie. Świadczy o tem również powyższa liczba sekcyj, które zgłosiły swe obrady.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wykonawczy XIV. Zjazdu Katolickiego w Pleszewie: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, III. ptr. pokój 65 — telefon 5099 — konto PKO 205.060.

Pół miljona złotych za konia wyścigowego.



Tak olbrzymią sumę za rasowego konia wyścigowego „Colombo" — ściśle 16.000 funtów szterlinga — uzyskał właściciel stajni wyścigowej lord Glanely. Koń „Colombo" w ciągu dwóch lat swej niezwykłej „karjery" jak dotąd nigdy jeszcze nie został pokonany w wyścigach. W najbliższym czasie „Colombo" startować będzie w wielkim angielskim Derby.

Odpowiedzi redakcji

P. S. 300. — Adres: Śmigaj, inspektor ogrodnictwa Janowiec (pow. Żnin). — Co do nazwy trzeciej odmiany jabłoni sprawozdawca nasz mógł się przesłyszeć. Najlepiej poinformuje Pana p. Śmigaj.

A. D. B. — Podstawą obliczenia wysokości czynszu jest przepis ustawy, w myśl której czynsz dzisiejszy równa się sumie, uzyskanej przez mnożenie czynszu przedwojennego przez 1,23.

J. J. Wypowiedzenie, doręczone 1 kwietnia jest nieważne. W myśl rozporządzenia o najmie pracy pracowników umysłowych, wypowiedzenie powinno było być doręczone najpóźniej w ostatnim dniu, poprzedzającym 3 miesięczny okres wypowiedzenia, t. j. w tym wypadku 31 marca. Opróżnienie mieszkania służbowego musi nastąpić najpóźniej po upływie 3 miesięcy po zwolnieniu. Starania o rentę nie mają wpływu na kwestję mieszkania.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

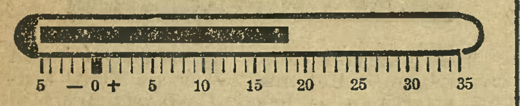
Dziś: Franciszka w. i Mamerta b.
Jutro: Pankracego m. i Nereusza.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 19.42.

Stan pogody

Susza u nas trwa już przeszło dwa tygodnie. Meteorologowie zapowiadają na dziś naogół pogodę słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanem i ze słabą skłonnością do burz. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—13 maja br.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA. Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 13 maja br. dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

TEATR MIEJSKI.

Codziennie na afiszu z okazji „tygodnia lotniczego" sztuka M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„ZALOTNICY NIEBIESCY"**, która wprowadza widzów w świat swoistych, wewnętrznych przeżyć „rycerzy powietrza". Sztuka została znakomicie wyreżyserowana przez dyr. Stomę, a ożywione dyskusje w antraktach na temat samego problemu sztuki jak też i jej wykonania przez czołowe siły naszego zespołu, rokuje jej wybitne powodzenie.

Jak już donosiliśmy, najbliższą premjerą w dziale muzycznym będzie prześliczna operetka Gilberta p. t. **„DORINA"**. Przygotowani od dłuższego czasu odbywają się pod kierunkiem reżysera Dowmunta i kapelmistrza Turkiewicza. W roli tytułowej ujrzymy p. Z. Lubiczównę. Tańce i ewolucje układu H. Grossówny, nowe dekoracje pędzla J. Hawrylkiewicza. Premjera w przyszłą sobotę, 19 bm.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** we wtorek, 15 maja poczyni niektóre zmiany w budżecie na rok 1934/35, sprolonguje pożyczkę krótkoterminową w wysokości 100.000 zł, zaciągniętej w roku 1933 w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu o jeden dalszy rok i poweźmie uchwałę co do zaciągnięcia bezprocentowej pożyczki w wysokości **90.000 zł** z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych **na cele budowy szkoły na Jachcicach.**

— **Miłosierdziu czytelników polecamy** pewnego niewidomego cywila, oraz bezrobotnego ślusarza, obu obarczonych liczną rodziną. Dzieci ich przystępują do pierwszej Komunji św., a rodzic nie ma w co ubrać do kościoła. Prosimy o **ubranie i obuwie** lub o jakie zatrudnienie. Zgłoszenia do redakcji.

— **Wycieczka szlakiem najstarszych zabytków.** Gąsawa (pomnik Lecha Białego) — Gniezno (katedra, kościół św. Jana i pomnik Chrobrego) Strzelno, Trzemeszno i Kruszwica (Mysia wieża, wiek XIII, kolegjat wiek XII, Gopło i fabryka win Makowskiego). Bilety w cenie 7 zł do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska nr. 23 i w sekretarjacie Pol. Tow. Krajozn., Nowy Rynek 1, tel. 764. Odjazd z placu Teatralnego dnia 13 maja o godz. 6 rano, powrót tegoż dnia o godz. 22. Uprasza się o jak najwcześniejsze zgłaszanie się, a nie odkładanie na ostatni dzień, co uniemożliwia organizatorom przeprowadzenie imprez turystycznych.

— **Kat. Koło Pań** urządza w niedzielę 13 bm. wycieczkę urozmaiconą do Rynkowa. Zbiórka pań na dworcu o godz. 13,10.

— **Legja komitetu orderu wojennego „Virtuti Militari"** przystąpiła do rejestracji kawalerów orderu wojennego „Virtuti Militari" pozostających bez pracy.

Akcja komitetu organizacyjnego, mająca na celu ułatwienie bezrobotnym kolegom uzyskanie pracy zgodnie z ustawą z 25. III. 1933 r., spotkała się z całkowitem zrozumieniem i poparciem przedstawicieli władz oraz instytucji państwowych i samorządowych, wobec czego należy się spodziewać, że bezrobocie wśród kawalerów orderu wojennego „Virtuti Militari" i zostanie wkrótce zlikwidowane. Tymczasowa siedziba Legji mieści się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy w Warszawie, Wierzbowa 11., m. 32.

Złodziej w mundurze sanitarjusza

okradał systematycznie wychowanków Szkoły Podchorążych.

(kj) Zatrważający wzrost przestępczości na terenie Bydgoszczy zmusił władze policyjne do intensywnej kontrakcji w postaci częstych obław na panoszące się na ulicach

męty społeczne i podejrzane typy.

To oczyszczanie miasta z elementów przestępczych, jak się okazuje, daje pierwszorzędne wyniki. Ostatnio w czasie obławy zarządzonej na dworcu przytrzymano **pewnego „dżentelmena", który, chociaż nosił piękny, jasny garnitur, miał fatalnie ciemną przeszłość za sobą.** Jak wynikało z personalij, przytrzymanym osobnikiem był niejaki **Bolesław Dobrowolski z Kołdrąbia w powiecie żnińskim.**

Dobrowolski odsługując wojskowość w 62 p. p. przydzielony został w październiku 1932 r. **jako sanitarjusz do Szkoły Podchorążych dla podoficerów.** W okresie kilku zaledwie miesięcy Dobrowolski zdołał sobie zaskarbić do tego stopnia **zaufanie podchorążych, że kiedy ujawniać się zaczęły systematyczne kradzieże nikt nie miał odwagi podejrzewać go o sprawstwo tych kradzieży.**

Obecnie dochodzenia dały wynik wręcz rewelacyjny. Stwierdzono bowiem, że **właśnie Dobrowolski w okresie od października 1932 r. do września 1933 r. okradał systematycznie podchorążych, zabierając przy pomocy podrobionego kluczyka z szafek rozmaite wartościowe przedmioty jak rewolwery, aparaty fotograficzne, koce, rękawice lotnicze, bieliznę, garderobę itp.** Kradzieży tych dopuszczał się Dobrowolski w miesiącach wakacyjnych, wtedy, kiedy większość podchorążych porozjeżdżała się do domów. Dobrowolski **przyznał się w śledztwie do popełniania tych kradzieży.** Poszkodowanych zostało przez niego

około 50 podchorążych,

którzy przeciętnie obliczają szkody na 400 zł każdy. Lista poszkodowanych nie jest jednak wyczerpana, gdyż cały szereg wychowanków szkoły po promowaniu na podporuczników opuścił jej mury i znajduje się obecnie poza Bydgoszczą. Niebezpiecznego złodzieja przekazano

do dyspozycji władz sądowych.

Do czasu zamknięcia śledztwa osadzono Dobrowolskiego w więzieniu sądowem. W czasie rewizji domowej, zarządzonej w mieszkaniu Dobrowolskiego w Kołdrąbiu, znaleziono tylko część skradzionych przedmiotów. Resztę zdołał złodziej już **spieniężyć i sprzedać paserom.** Skrupulatne dochodzenia przeprowadzane przez policję w porozumieniu z dowództwem Szkoły Podchorążych idą w kierunku ustalenia dokładnej listy skradzionych przedmiotów oraz ich wartości. Już dziś przypuszczać można, że łączna suma skradzionych przedmiotów sięgać może

około 20.000 zł.

Unieszkodliwienie niebezpiecznego złodzieja jest niewątpliwym sukcesem brygady pościgowej naszego wydziału śledczego.

Po biegu „Dziennika Bydgoskiego".

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z X. biegu „Dziennika Bydgoskiego" musimy dodać, że badania lekarskiego wszystkich zawodników dokonali pp. **dr. Włodarczyk i kpt.-lekarz dr. Horbaczewski.**

Od godz. 11,30 podczas całego czasu trwania biegu przygrywała na Stadjonie Miejskim doskonała **orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyrekcją p. Szulca.** Produkcje znanej powszechnie orkiestry przyjmowane były przez tysiączne rzesze publiczności ze szczerym aplauzem.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Zalotnicy niebiescy".

Sztuka w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Błyskawice, daleki grzmot, burza! Niesamowita atmosfera w pokoju. Niby w mieszkaniu nic nie grozi; wyładowywanie się elektrycznej energji tak daleko, gdzieś w obłokach. Toteż dr. Odbiecki spokojnie czyta; niema mowy o tem, by się lękał, ale... siedzi w głębi pokoju. Pocóż stać w oknie? Tam zresztą zajęła miejsce jego żona Nola. Ona właśnie przejęta wielką obawą; wszakże nie o własne bezpieczeństwo. Wśród niespokojnych chmur szybują dwa samoloty. Jeden dla pani Noli obojętny; drugi przedmiotem obawy, gdyż unosi umiłowaną osobę. Oblicze uroczej damy uzupełnia nastrój chwili. Gra nerwów suggeruje widownię, jak bajanie o upiorach w późną noc. Nakoniec — chwała Bogu! — obaj lotnicy lądują. Nic się nie stało. Ale po atmosferycznej burzy przeczuwamy burzę w duszy ludzkiej.

Tak jest! Elektrycznością będzie teraz miłość. Tamto rozpętanie się podniebnych żywiołów było preludjum do gry serc.

Właściwie nie zanosi się na erotyczną niepogodę. Nola kocha, kapitan-pilot Jastramb odwzajemnia się uczuciem, a pan małżonek prawdopodobnie nie będzie żadną przeszkodą.

Cóż, kiedy szyki psuje zazdrość! Pani Nola miała romansiki, a ich „udziałowcy" są na temże lotnisku; to koledzy Jastramba.

Otóż tu następuje rozpętanie wewnętrznego człowieczego żywiołu. Jastramb popada w tajony szał zemsty za to, że jego poprzednicy śmieli swój stosunek do pani Noli traktować jako przelotną miłostkę. Tem ją zhańbili. On, Jastramb kocha jej niezwykłą duszę. Jego zapamiętanie się graniczy ze zbrodniczym pędem. Chce, aby tamci zginęli i... rzeczywiście trafia się powietrzna katastrofa — omal nie śmiertelna. Jastramb poczuwa się do winy. Niemniej Nola potępia go; spostrzega, że ten bohater stracił szlachetne orle serce. Ostatecznie i po tej psychicznej burzy następuje pogoda. Zawziętość Jastramba taje w żalu za rzekomo zmarłymi rywalami-kolegami, a Nola dzięki temu może wierzyć w szlachetność wybranego i w przyszłe szczęście przy nim.

Z powyższego szkicu domyśli się czytelnik, ile w sztuce mieści się emocjującego hazardu, junactwa, silnej gry nerwów psychologicznego napięcia. Wszystko to tak naturalnie zespolone z lotniczą, górną i chmurną często atmosferą, że ci podniebni bohaterzy mimo przyziemskich słabostek i namiętności nie tracą orlich piór, a ich ulubienica — w zwykłych warunkach kobieta jakich wiele — też nabiera cech sympatycznych. Jakiś romantyczny duch mieszka na lotnisku i każe inaczej widzieć to, co w obliczu ziemi jest tylko szare. Może ustawiczna groza śmiertelnego wypadku (ta sama, co podwyższa lotnikom gaże) zniewala do pobłażliwości względem zdobywców eteru nadziemskiego? a może ci husarzy niebiescy chodzą w takiej glorji, w jakiej owi stalowi husarze na koniach, co byli chlubą armji i narodu?!...

Reżyser, p. dyr. Stoma, utrzymał od samego początku bez przerwy widowisko w takim tonie, iż czuje się wartkie pulsowanie krwi, podniecanej raz uczuciem obawy, potem konfliktem duchowym, nakoniec katastrofą.

P. Wieczorkowska mnóstwo poszczególnych drgnień wrażliwej duszy Noli oddała po mistrzowsku. Pogratulować tak pięknej gry!

Wewnętrzną burzę i psychiczne zachmurzenie draśniętego w męskiej dumie pilota ilustrował p. Wilamowski tonem wytwornym. Bardzo ciekawe było ujęcie ról p. Dytrycha (Herrub) i p. Dzwonkowskiego (Kobuz); pierwszy miał jakby namaszczenie patrjarchy, drugi — typowy straceniec, od którego spodziewamy się przysłowiowego: „raz kozie śmierć". P. Iwański także oryginalny lotnik-optymista.

P. Łukowska rozkosznie siała pensjonarską naiwność w obce usposobieniu Lotki środowisko. P. Drohocka swój kobiecy momencik wtrąciła nader ucieśznie.

P. Kalinowskiemu tudzież p. Cybulskiemu dostały się role zdawkowe. Obaj trzymali się dobrze.

Dekoracja w I i III akcie daleko lepsza niż kasyna lotniczego.

*

Huculi w Teatrze Miejskim.

Sama sztuka, którą nas uraczył Teatr Huculski z Żabiego, nie odstępuje fabułą od Korzeniowskiego „Karpackich górali". Nowością w t. zw. „Huculskich zbójnikach" jest to, że w wykonaniu sztuki gra aktorska była oparta na istotnej huculszczyźnie, tak skąpo znanej ogółowi. Górski hyperbescki zakątek nie chce być zapomnianym kopciuszkiem w Rzeczypospolitej. Zdaje mi się, że tragedja Jury Rewizorczyka nie jest tylko wyrazem żalu do dawniejszych zaborców. Ziemia huculska tuli się do reszty ziem polskich z wiarą, że żywioł huculski dozna ze strony państwa ojcowskiej opieki, a serdeczności od społeczeństwa.

Ten teatr, wędrujący z całym zasobem huculskiego regjonalizmu, wiele przysporzy rusińskim góralom sympatji. Już to niezmiernie chwyta za serce, że pokazuje szczerze wszystko — czy dodatnie, czy ujemne; nie sili się na pozowanie, nie wstydzi się prymitywnej naiwności, nie chce imponować jakiemiś specjalnemi walorami, ale otwarcie odsłania charakter ludu, jego zwyczaje, strój niewybredny w formie, niewyszukane monotonne melodje, prostackie ruchy taneczne... Nie wiemy wszakże coś więcej o hucułach, czego jednak na środowem widowisku nie można było zauważyć. Wiemy o ich artystycznym guście w doborze barw i wzorów i o nadzwyczajnej mrówczej pracowitości, z jaką ozdabiają swoje wyroby. Ten rys charakteru będzie silną nicią wiążącą huculszczyznę z Polską, gdyż pracowitość to cnota, której kultura zawsze rękę poda i zaopatrzy w środki potrzebne do rozwoju.

Bezpośrednie zadanie Teatru Huculskiego t. j. aby zainteresować społeczeństwo polskie huculszczyzną, wiedzie do poznania i polubienia tych bratnich górali, którzy pragną ściślejszych węzłów z nami.

Kr.

List z Poznania.

Młodzież poznańska a żydzi

„Polska dla Polaków!“ — Na czem polega bunt młodych narodowców. — Nowiny teatralne.

„Bunt“ młodzieży narodowej nie przestaje zaprzątać uwagi społeczeństwa poznańskiego. Niema prawie dnia, aby w tej sprawie nie pisano w prasie, niema lokalu, w którymby nie dyskutowano na temat zradykalizowania młodzieży, zwłaszcza młodzieży akademickiej.

Trudno w feljetonie sprawozdawczym oświetlić powody i cele owego „buntu“, który nie jest zresztą zjawiskiem specyficznie poznańskiem. Ze względu jednak na pewne swoiste cechy, odróżniające ruch narodowo-radykalny młodzieży w stolicy Wielkopolski od „buntowczyków“ w reszcie Polski, warto się przyjrzeć tym naszym młodym hitlerowcom, tak śmiało i silnie akcentującym swój program.

Powodów „buntu młodych narodowców“ było kilka. Przedewszystkiem chodzi **o kwestję egzystencji.** Młoda generacja, wychowana i dojrzała w okresie wojny, mająca zupełnie inne doświadczenia życiowe niż starsi, doświadczenia bardziej intensywne, a nieraz bardzo przykre, **rozpaczliwie walczy z bezrobociem.** Trudno sobie wprost wyobrazić wegetację niejednego „wesołego studenta“. Znam takich studentów-humanistów, którzy zarabiają na życie rozsprzedażą biletów teatralnych, zakupionych przez większe stowarzyszenia (z tego mają 25 zł miesięcznie). Wielu ze studentów, zajmujących najtańszy kącik w Bratniaku, zmuszonych jest płacić czynsz, czesne i żyć z łącznej sumy 50 zł, przysyłanych przez rodzinę... Z Poznania niema co jechać w głąb Polski, do województw centralnych lub wschodnich. Wszystkie stanowiska są tam zajęte... Musi zatem młodzież poznańska siedzieć w Poznaniu i czekać, aż starzy wymrą i ustąpią jej miejsca. A tymczasem **starzy nie myślą się usunąć.** I tak z dnia na dzień **potęguje się antagonizm pomiędzy starymi, tkwiącymi jeszcze w pojęciach, nałogach i upodobaniach okresu przedwojennego, a młodymi, którzy chcą być pionierami nowego życia.** Irytuje młodych bierność, bezczynność wobec wydarzeń, **brak programu praktycznego Stronnictwa Narodowego.** Młodzież poznańska zdaje sobie bowiem sprawę, że dziś najgłówniejszem zagadnieniem, źródłem jej rozpaczliwej sytuacji jest **okupacja Polski przez żydów.** Młodzież poznańska wie doskonale, że pole pracy i zarobkowania dla inteligencji kurczy się bezustannie i znajduje się zupełnie pod kontrolą żydów. Młodzież poznańska buntuje **się przeciwko żydowskim pojęciom, żydowskim metodom postępowania, które stają się panującemi w naszej ojczyźnie i któremi zaczynają się kierować rdzenni Polacy.** Dowodem, jak wielka jest **nienawiść młodzieży poznańskiej do żydów,** może być cytat z organu Stronnictwa Wielkiej Polski — „Szczerbca“, z artykułu pt. **„Żmije wyhodowane na naszych piersiach“:**

> „Jak Hitler zostanie w historji świata pierwszym nowoczesnym pogromcą żydostwa, tak w Polsce **Poznań jest pierwszym okopem,** zapełnionym żołnierzami Wielkiej Polski, oczekującymi rozkazu wymarszu do **ataku, oczyszczającego naszą Ojczyznę z plugawców...**

Słowa mocne i dyszące nienawiścią. Nienawiścią nietylko do żydów, **ale i dla tych, którzy dziś żydów w Polsce faworyzują, obdarzają nagrodami, dopuszczają do najlepszych stanowisk, każą reprezentować polską kulturę i pozwalają na deprawację moralną naszego społeczeństwa.**

Starzy endecy zbyt biernie traktowali podboje żydowskie w Polsce, a nawet często wchodzili w konszachty z żydami, choć ich oficjalnie bojkotowali — i dlatego młodzi zbuntowali się. Młodzi stawiają kwestję uczciwie, **bezkompromisowo.**

Z za kulis teatralnych.

Mimo, że rozpoczął się już t. zw. sezon martwy, teatry poznańskie pracują pełną parą. Nieczynna jest tylko opera. Gmach jej wydzierżawiony został jednak na sezon letni **dyr. Rudkowskiemu,** który na początek sprowadza na gościnne występy **zespół warszawskiej „Nowej Komedji“ z Modzelewską i Jaraczem na czele.** Wystąpią oni w komedji muzycznej **Hemara „Firma“.** W Teatrze Nowym“ kończą się występy gościnne Antoniego Fertnera w **„Szkole podatników“** i w farsie amerykańskiej, granej już w Bydgoszczy, **„Potasz i Perlmutter“.** Potaszem był wtedy Łapiński, a Perlmuttrem — Łuszczewski. Zkolei wystąpi gościnnie w nowej farsie Arnolda i Bacha znana Bydgoszczy **Jadwiga Zaklicka.** W Teatrze Polskim ustępuje z afisza wspaniale wystawiona komedja **„Towarzysz“ Devala,** komedji regjonalnej Roya „Grajże gazdo“. 19 bm. otwiera Teatr Polski scenę ogródkową w zoologu. Również Teatr Nowy buduje scenę w ogrodzie. Trzecią scenę urządza się **w ogrodzie kawiarni Fangrata.** Występować tu będzie bardzo w Poznaniu popularny zespół rewjowy Ludwika Sempolińskiego.

Jerzy Barwicz.

HOLLYWOOD.

— Już teraz pani lepiej gra, ale to nie tak, jak być powinno — mówi reżyser do gwiazdy filmowej.

— A cóż mi pan może jeszcze zarzucić?

— Widzi pani, tę scenę umierania gra pani za blado... trzeba dodać życia... więcej życia.

Czytelnicy nasi mają głos.

O Wandę Siemaszkową

Nawiązując do głosów opinji, „Dziennik Bydgoski“ wyraził uprzednio życzenie, by dla urozmaicenia repertuaru, nasz subsydjowany teatr, spowodował gościnę opery poznańskiej. Ponieważ opera poznańska sezon swój, dzięki poparciu władz miejskich, przedłużyła, więc dla skrócenia publiczności teatralnej bydgoskiej czasu wyczekiwania, wysuwam projekt urozmaicenia repertuaru dramatycznego naszej sceny. Czytamy właśnie o uroczystościach jubileuszowych we Lwowie, a ostatnio w Krakowie długoletniej gwieździe scen tamtejszych, znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej. Bydgoszcz, choć jest tylko zdegradowaną powiatówką, ma prawo stanąć tu obok Lwowa i Krakowa, dla wyrażenia uznania swej byłej dyrektorce Teatru Miejskiego.

Myślę, Szan. Panie Redaktorze, że obok gościny opery poznańskiej i występy Wandy Siemaszkowej spotkałyby się z uznaniem publiczności.

Z szacunkiem
Meloman.

500 szybowników — 11 szybowców.

Historja powstania i rozwoju Koła Szybowcowego.

Na terenie miasta i powiatu bydgoskiego w latach ostatnich w miarę rozwoju polskiego szybownictwa powstawały tu i owdzie myśli rozpoczęcia pracy nad rozpowszechnieniem szybownictwa na naszych terenach.

Do wcielenia w czyn szczytnych marzeń i pragnień, przystąpił zarząd kolejowego Koła L. O. P. P. w Bydgoszczy, organizując w swym środowisku sekcję szybowcową. Z komitetu kolejowego Dyrekcji Kolejowej Pomorskiej uzyskano pomoc finansową, która umożliwiła miejscowemu kolejowemu Kołu L. O. P. P. wybudowanie pierwszego szybowca typu „C. W. J. I.“. Dzięki daleko idącemu poparciu ze strony zarządu Głównych Warsztatów Kolejowych, miejscowe kolejowe Koła B. B. W. R. ofiarowały ze swych składek kwotę niezbędną do wybudowania drugiego zkolei szybowca typu „C. W. J. I.“

Z inicjatywy zarządu Sekcji Szybowcowej Kolejowej odbyło się dnia 25 maja 1933 r. zebranie organizacyjne Koła Szybowcowego Bydgoszcz. Obecnie w skład Koła wchodzą następujące sekcje szybowcowe: 1) Sekcja Kolejowa, 2) Sekcja Związku Strzeleckiego, 3) Sekcja Szkoły Przemysłowej, 4) Sekcja Liceum Handlowego, 5) Sekcja Koronowska, 6) Sekcja I-szej Drużyny Harcerskiej, 7) Sekcja firmy „Kabel Polski“, 8) Sekcja „Ogólna niestowarzyszonych miłośników szybownictwa“, 9) Sekcja Szkoły Podchorążych. Dnia 3 września 1933 r. na Rynku im. marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy odbyło się poświęcenie pierwszych dwóch szybowców wybudowanych przez kolejarzy.

Zarząd Koła zakreślił sobie szeroki program działania. Dzięki wytężonej pracy zdołano osiągnąć w stosunkowo bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu zaledwie 6 miesięcy, nadspodziewanie pomyślne wyniki. **Liczba członków osiągnęła ilość 500, zgrupowanych w 9 sekcjach szybowcowych.** Referat wyszkoleniowy koła zorganizował w myśl instrukcji Departamentu Lotnictwa Cywilnego 5 kursów z dziedziny szybownictwa i teorji lotów szybowcowych. **Przeszło 300 kandydatów,** ukończywszy kursa, oczekuje terminu przystąpienia do praktycznych ćwiczeń. Referat praktycznego pilotażu szybowcowego zorganizował: pierwsze ćwiczenia na „chwiejnicach“, wyszukał odpowiednie tereny szybowcowe na terytorjum powiatu bydgoskiego w majątku Miedzyń pod Fordonem, przeprowadził oblatanie terenów oraz uzyskał zatwierdzenie szybowiska do kategorji A i B przez Dep. Lotn. w Min. Kom.; zorganizował zaczątki regularnej szkoły szybowcowej pod kierownictwem fachowego pilota szybowcowego. W grudniu i styczniu 1933 r. ukończyło pierwszych 12 pilotów kategorję A w bydgoskiej szkole szybowcowej.

Rozbudowując organizację w sekcjach do tak poważnej liczby członków, zarząd Koła stanął przed bardzo doniosłem zadaniem, dostarczenia niezbędnej ilości szybowców dla setek niecierpliwie oczekujących swej kolei adeptów sztuki szybowcowej. Zarząd Koła rzucił hasło budowy szybowców własnemi siłami każdej sekcji. Inicjatywa zarządu znalazła nadspodziewany oddźwięk wśród członków Koła, którzy w swych sekcjach, pod kierownictwem referatu budowy, rozpoczęli gorączkowy wyścig pracy.

Sekcja wybudowała własnym sumptem następujące szybowce: 1) Kolejowa sekcja szybowcowa posiada jeden szybowiec typu C. W. J. „Piła“ — buduje drugi szybowiec typu „Wrona“; 2) Sekcja szybowcowa Strzelecka posiada szybowiec typu CWJI **„Strzała“** — buduje drugi szybowiec typu **„Wrona“;** 3) Sekcja szybowcowa **Szkoły Przemysłowej posiada dwa szybowce** typu CWJI.; 4) Sekcja Liceum Handlowego posiada szybowiec typu CWJI **„Lech“;** 5) Sekcja Szkoły Podchorążych posiada dwa szybowce typu **„Wrona“, „Podchorążak I i II“,** 6) Sekcja szybowcowa Koronowo posiada szybowiec typu CWJI **„Korona I“;** 7) Sekcja szybowcowa I-szej Drużyny Harcerskiej buduje szybowiec typu **„Wrona“.**

Poświęcenie szybowców odbędzie się na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego w niedzielę, 13 maja o godz. 12.

W maju tego roku na szybowisku bydgoskiem stanie gotowa do lotów eskadra szybowców. Na 11 szybowcach Koło Bydgoszcz zamierza w tym roku przeszkolić conajmniej 300 kandydatów na pilotów kat. A i B. Praca ledwie rozpoczęta, gdyż 6-miesięczny okres organizacyjny zaledwie dobiega końca, a z nadchodzącą wiosną zabieleją na szybowisku Koła bydgoskiego pod Fordonem lśniące, skrzydła naszych licznych szybowców, wysiłek pracy naszej kochanej młodzieży. Cześć kierownikom zakładów naukowych, którzy popierają poczynania młodzieży naszej w jej dążeniach zdobywania przestworzy. Władze miejscowe, tak państwowe jak i samorządowe, doceniają wielki wysiłek ludzi dobrej woli, zgrupowanych pod hasłem „rozwinięcia skrzydeł nad Bydgoszczą“, doceniając państwowe znaczenie przeszkolenia jak największej ilości młodzieży na pilotów szybowcowych, **którzy stanowić mają stałą rezerwę dla lotnictwa motorowego,** przyrzekli zapewnić Kołu Szybowcowemu tereny szybowcowe i umożliwić postawienie hangaru dla przechowania sprzętu szybowcowego.

Społeczna pomoc niewidomym.

W Schronisku dla Niewidomych przy ulicy Kołłątaja 9 odbyło się walne zebranie Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi. Towarzystwo udzieliło w roku sprawozdawczym wydatnej pomocy kilkudziesięciu niewidomym w Schronisku i na prowincji. Uwzględniono najbiedniejszych niewidomych, udzielając im zapomóg w wysokości 4.500 zł, kilku niewidomych otrzymało narzędzia szczotkarskie na założenie własnych warsztatów pracy. Inni niewidomi otrzymali bezpłatne porady w sprawach majątkowych oraz wyroby koszykarskie w komis. Szczególną troską otaczał zarząd Tow. oddział mężczyzn i kobiet w Schronisku w Bydgoszczy, w którem na stałem utrzymaniu Tow. znajduje się 50-ciu niewidomych. Mimo trudnych warunków gospodarczych prowadziło Tow. warsztaty pracy w Schronisku, by zapewnić niewidomym pracownikom choć skromny zarobek na utrzymanie własne i rodziny. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że Schronisko we własnym zakresie w roku sprawozdawczym po raz pierwszy w Polsce wytwarzało tablice i rylce do pisania dla niewidomych, które dotąd należało sprowadzać z zagranicy. Wyroby te dorównują najlepszym fabrykatom zagranicznym i są od nich o połowę tańsze. W przyszłości będą mogli niewidomi posługiwać się wyrobami krajowemi. Powiększono także zbiór polskich książek dla niewidomych, które już od roku 1922 drukuje się za pomocą niew. drukarki we własnej drukarni Schroniska. Walnemu zebraniu przewodniczył ks. kanonik Stepczyński, dziękując na zakończenie obecnym za współpracę nad polepszeniem bytu niewidomym.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 11 maja.

Szanowna Redakcjo!

Szanowna Redakcja zna już z ostatniej korespondencji moje niezawinione perypetje z policją i to, jaki los spotkał list Pana Marszałka pisany do ministra Barthou. Jakkolwiek się stało, ja sumienie mam czyste. Nie mogłem przecie pozwolić na to, aby taki drań Ferdek bezkarnie wabił ludzi do swojej szulerni w taksówce i tam fałszywemi kartami orżynał ich w chlusta. Wzburzyło się we mnie obywatelskie sumienie i musiałem mu dać lekcję moralności. Zresztą i Fortuna w tym wypadku dużo zawiniła. Bo gdybym ja od Ferdka wygrał pięć zł, to chyba nie przyszłoby do tej całej awantury.

Policja otrzymała zatem telefoniczny rozkaz, aby mnie razem z listem odstawiła pod eskortą do Belwederu. Nie była ta taka łatwa rzecz. Przedewszystkiem byłem cały utaplany w błocie, i u portek brakowało mi jednej nogawki, którą mi w tym pamiętnym boju zerwano. Ja tego z początku ani nie zauważyłem, aż dopiero komisarz zwrócił mi uwagę na mój adjustunek — na pół w portkach a na pół w kalesonach. Nie mogli mnie więc piechty prowadzić przez miasto, tylko musiano zarekwirować kibitkę, która w towarzystwie dwóch posterunkowych zawiozła mnie do Belwederu.

Gdy wstąpiłem w bramę, dostałem ze strachu takiego bolenia brzucha, że cały łeb oblał mi się zimnym potem. Post. zaraz zameldował staremu, że już mnie policja sprowadziła i stary kazał, abym tak, jak jestem, przyszedł do jego gabinetu. Nie było rady. Musiałem zjawić się przed Marszałkiem w mojem całem nieszczęściu. Napróżno starałem się stać na baczność. Dygotałem cały i kłapałem zębami jak wilk złapany w żelaza. Starego na mój widok porwał w początku taki śmiech, że się aż wił na fotelu. Potem obszedł mnie dokoła, spoważniał i rzekł:

— Marsz obwiesiu do twojej kwatery! A Wieniawie wydam dyspozycję, co ma dalej z tobą zrobić.

Rad byłem, że na razie na tem się skończyło, choć nie wiedziałem, co mnie jeszcze czeka. Musiałem się napić tęgiej herbaty z cytryną, bo mi się od tych emocyj żołądek rozluźnił i dycht straciłem nad nim panowanie. Ale szklanka gorzały byłaby mi lepiej zrobiła.

Uporządkowałem się jak mogłem, umyłem się i legnąłem na łóżku, choć o spaniu mowy nie było. Co się jakie kroki rozległy na korytarzu, to myślałem, że idzie już Wieniawa z pałą gumową na egzekucję. A ja już i bez tego byłem cały posiniaczony jak zmarznięty kalafior.

Na szczęście noc przeszła spokojnie. Na drugi dzień wstałem rychło, wypucowałem Dziadkowi buty na glanc, wytrzepałem fest mundur i zaniosłem mu do sypialni. Moim zwyczajem stanąłem przed Nim na baczność i rzekłem po służbowemu:

— Panie Marszałku, melduję posłusznie, że kapral Jacek Furdyga życzy Panu Marszałkowi dzień dobry.

Stary popatrzał na mnie z pod swoich strasznych brwi i powiedział tylko:

— Jutro będziesz ty życzył dzień dobry profosowi w więzieniu na Kercelaku!

Na tę wiadomość krew mnie odbiegła i mało brakowało, a byłbym się zwalił na podłogę. Bo jak dotychczas za różne przewinienia służbowe dostawałem zwykły karcer, w którym i owszem można było wystrzymać, bo znalazło się tam zawsze odpowiednie do mojego stanowiska towarzystwo, wikt był niezły, cały dzień odchodził szmendefer, a przemyt spirytusu odbywał się drzwiami i oknami.

Ale w kaźni na Kercelaku jest inaczej. Jeszcze gdy się oberwie separatkę z pryczą o chlebie i wodzie. A za ten list do Barthou dostanę jedno i drugie jak amen w pacierzu.

Z decyzji Dziadka poznałem też, że akcje moje stoją pod psem. To też postanowiłem ich kurs naprawić i postawiłem wszystko na jedną kartę. Powiedziałem sobie, ze skoro koniecznie mam już wisieć, to niechże wiszę za obie nogi.

Wyrok w procesie adwokata dr. Kuziela.

(kj) Dziś w sobotę, o godz. 12-ej w południe, w chwili gdy „Dziennik Bydgoski" opuszcza prasę, nastąpiła publikacja wyroku w procesie adwokata dr. Kuziela. Tenor wyroku i uzasadnienie zamieścimy w poniedziałkowym numerze.

Włamanie do kościoła Serca Jezusowego.

(kj) Ubiegłej nocy dokonano włamania do kościoła Serca Jezusowego przy Placu Piastowskim. Złodziej rozbił skarbonki i skradł ich zawartość. Kradzież zauważył rano kościelny, który też niezwłocznie zaalarmował policję. Dochodzenia w toku.

Ludowcy przy pracy.

(n.) **W Koronowie** w sali pani Golnikowej rozpocznie się jutro, 13 maja o godzinie 10 po rannem nabożeństwie **praktyczny kurs samorządowy dla powiatu bydgoskiego** — z udziałem posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Podobne kursa odbędą się jednocześnie **w Żninie** w sali p. Michalakowej.

— **Wielka uroczystość w Siernieczku.** Katolickie Tow. Robotników Polskich w Siernieczku zaprasza na uroczystość poświęcenia chorągwi towarzystwa, która odbędzie się w niedzielę, 13 bm. o godz. 10 przed poł. w kościele w Siernieczku.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Kupieckiej** zawiadamia pracodawców, że ferje z okazji Zielonych Świąt rozpoczynają się w poniedziałek, 14 bm. i trwają do 21 maja włącznie. Podjęcie normalnych zajęć szkolnych we wtorek, 22 bm.

— **Ostrożnie z falsyfikatami.** „Wiek Nowy" ogłosił wiadomość o ukaraniu przez sąd okręgowy we Lwowie całego szeregu osób po 2, 3, 4 i 6 miesięcy aresztu za podrabianie proszku dra Oetkera. Dobry i znany towar pobudza przestępców do szukania łatwych zysków przez naśladownictwo. Ostrzegamy tedy wszystkich przed kupnem „tanich" falsyfikatów, albowiem są one szkodliwe i nikt nie powinien narażać zdrowia swego i swoich bliskich dla kilku groszy. Ostrzegamy również naśladowców, których musi spotkać los lwowskich „fabrykantów", gdyż fałszujących nasze wyroby ścigać będziemy z całą bezwzględnością. Zatem ostrożnie z falsyfikatami! Tylko prawdziwe preparaty Dra Oetkera są pożywne, smaczne i dobrze służą zdrowiu. Prosimy zważać na oznaczenia nasze „Jasna Głowa" i „Dr. Oetker".

DZIAŁ SPORTOWY

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

(k-j) Czwartkowe mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn w tabeli zawodów. Aż 10 drużyn zmieniło zajmowane dotychczas miejsce w tabeli. Jedynie na czele tabeli znajdują się w dalszym ciągu Ruch i Garbarnia.

1. Ruch	4 gry	8 pkt.	st. br. 23:2
2. Garbarnia	4	7	8:1
3. Polonia	5	5	6:7
4. Warta	4	4	14:9
5. Pogoń	3	4	7:5
6. Ł. K. S.	4	4	8:8
7. Wisła	4	4	7:7
8. Cracovia	4	4	8:11
9. Legja	5	4	4:6
10. Strzelec	5	3	7:10
11. Podgórze	6	3	5:21
12. Warszawianka	4	2	3:13

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (0 pkt.) przed Garbarnią (1), Pogonią (2), Wartą (4), Wisłą (4), Ł. K. S. (4), Cracovią (4), Polonią (5), Warszawianką (5), Legją (6), Strzelcem (7) i Podgórzem (9 pkt.)

O mistrzostwo okręgu poznańskiego

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego KPW Liga pokonała Ostrovię w stosunku 3:2.

Piłkarze francuscy pokonali Holandję.

W czwartek rozegrany został w Amsterdamie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Francji i Holandji. Zwyciężyła drużyna Holandji w stosunku 5:4.

Kompromitująca porażka reprezentacji Lwowa w Czerniowcach.

Czerniowce. (PAT.) W Czerniowcach wobec rekordowej liczby 5000 widzów odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Czerniowce—Lwów, zakończony zwycięstwem Rumunów w stosunku 4:1 (1:1).

Gra była nieciekawa i na niezbyt wysokim poziomie. Miejscowi wygrali zasłużenie, gdyż lwowianie grali bardzo słabo. Jedyną dla nich bramkę zdobył Żurkowski. Na meczu byli przedstawiciele miejscowych władz z dowódcą miejscowej dywizji na czele.

Cenne zwycięstwo Pogoni w Brukseli.

W czwartek lwowska Pogoń rozegrała czwarte swoje spotkanie w ramach odbywanego tournee zagranicą, odnosząc trzecie zkolei i najbardziej wartościowe zwycięstwo. Pogoń walczyła w Brukseli z miejscowym klubem Daring, zwyciężając w stosunku 2:1 (2:1). Daring jest wicemistrzem Belgji, obecnie najlepszą piłkarską drużyną Belgji. Przed kilku dniami drużyna ta pokonała mistrza Belgji Union 1:0.

Nasi bokserzy w Ameryce.

Nowy Jork, 12. 5. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył do portu nowojorskiego okręt Berengarja z 12 godzinnem opóźnieniem, wioząc na pokładzie polską drużynę bokserską. Zawodnicy przybyli w dobrej formie z wyjątkiem Sipińskiego, który przeziębił się w drodze z Warszawy do Paryża. Jutro nasza drużyna udaje się do Chicago, na mecz.

Polacy na mistrzostwach tenisowych Austrji.

We Wiedniu toczył się w dalszym ciągu międzynarodowy turniej o mistrzostwo Austrji. Z graczy polskich walczyli Jędrzejowska w półfinale przeciwko Krana. Jędrzejowska zdobyła łatwo zwycięstwo 6:2, 6:3. Oprócz tego rozegrała się w półfinale walka podwójna panów Hebda-Wittman contra Brosch-Heberle (Austrja). Zwyciężyli Austrjacy 6:3, 6:4, 6:4.

Pe-Pe-Ge Grudziądz — Polonja Bydgoszcz.

W jutrzejszą niedzielę, o godz. 17-tej, odbędą się na Stadjonie Miejskim zawody piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza pomiędzy drużyną Pe-Pe-Ge z Grudziądza a drużyną Polonji z Bydgoszczy.

O godzinie 15-tej odbędą się także zawody o mistrzostwo B.-klasy Pomorza pomiędzy drużyną Astorji przy Związku Strzeleckim a II drużyną Polonji.

Zawody bokserskie w Resursie Kupieckiej.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 20-ej ciekawe zawody bokserskie, z których czysty zysk przeznaczono na budowę kościoła w Brzozie.

Do zawodów wystąpi drużynowy mistrz miasta „Astorja" przeciwko reprezentacji Bydgoszczy, w której skład wejdą zawodnicy „Polonji", Szkoły Pilotów" i „Kabla".

Zainteresowanie zawodami wielkie, prawdziwa rewja miejscowych pięściarzy.

Bydgoscy piłkarze przegrali w Toruniu. Gryf—Polonia 3:1 (1:1).

(kj) W ramach rozgrywek A-klasowych o mistrzostwo Pomorza odbył się wczoraj w Toruniu mecz piłkarski pomiędzy toruńskim Gryfem a bydgoską Polonją.

W pierwszej połowie gra była naogół wyrównana po przerwie widoczna była przewaga Gryfu.

Bezstronnie stwierdzić trzeba, że Polonja grała w Toruniu poniżej swej formy. Słaby był zwłaszcza atak, a już wyraźnie pechowy dzień miał bramkarz Polonji, Walczak. Jedyną bramkę dla Bydgoszczy strzelił z podania Lubawego Nowak.

Dla Gryfu uzyskali bramki Zdrojewski, Ziółkowski i Seraficki.

Publiczność, zebrana bardzo licznie (około 1500 osób), oklaskiwała gorąco doskonałego bramkarza Gryfu Wiczyńskiego, który swoją brawurą i niezwykłą orjentacją zakwalifikował się do rzędu najlepszych bramkarzy widzianych na Pomorzu.

Sędzia p. Obst z Grudziądza zadowolił.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 5, telefon 15-90) zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym prowadzić będzie 1-roczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 3-letnią szkołę krawiecką oraz 1-roczny dział gospodarstwa domowego. Przyjmuje się kandydatki w wieku od lat 14 do 18. Program obejmuje prócz praktycznej nauki towaroznawstwo, rachunkowość i rysunek zawodowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi na 1-rocznym dziale przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego zł 10 miesięcznie, na 3-letniem dziale krawieckim oraz 1-rocznym dziale gospodarstwa domowego zł 15 miesięcznie. Dla niezamożnych zniżki. Zapisy przyjmuje dyrekcja w czasie od 15 czerwca codziennie od godziny 11—13.

— **Nowa akuszerka,** dyplomowana położna z dłuższą praktyką, pani K. Fiołkowa, rozpoczęła praktykę w Bydgoszczy przy ul. Malborskiej 18.

— **Szkoła Wydziałowa Męska.** Zebranie plenarne Komitetu Rodzicielskiego połączone z obchodem „Dnia Matki" odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 20 w gmachu szkolnym.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W niedzielę, 13 bm. wycieczka wspólna do Górnej Smukały (razem trzy towarzystwa — powiększona orkiestra) Zbiórka przy moście Królowej Jadwigi o godz. 7 rano.

Wspaniały światowy program Cyrku Staniewskich.

Przyjazd Cyrku Staniewskich do Bydgoszczy w ostatnich latach dzięki świetnym programom, witany jest przez Bydgoszczan z prawdziwą radością. Obecny jednak bogaty program, jaki wczoraj na premjerowem przedstawieniu podziwiała wybredna publiczność bydgoska, wywołał prawdziwy entuzjazm i niemilknące brawa publiczności. Każdy numer programu bowiem to wszechświatowa atrakcja! Prawdziwa sztuka cyrkowa o najwyższym poziomie artystycznym reprezentowana jest w obecnym bogatym programie.

Z zapartym oddechem śledzi się występ **kapitana Smitha,** człowieka o stalowej piersi, który w locie chwyta wystrzelony z wielkiej armaty 18-kalibrowy granat, ważący ponad 50 kilo. Ale i inni fenomenalni artyści zagraniczni wywołują dreszczyk emocji: **zespół Italo Boys,** akrobatów odznaczonych na światowej wystawie w Chicago swem **trzykrotnem salto mortale,** akt powietrzny Hartwellów, **„ludzi węży",** doskonałej trupy akrobatów japońskich, fenomenalny **żongler na koniu Ferroni,** sztukmistrze **w grze diabolo Klattowie** i piękne siostry **„Marion i Irma" z Folies Bergères w Paryżu,** popisujących się swą wprost cudowną elastycznością ciała i widz odnosi wrażenie, że piękne te córy Ewy pozbawione są kręgosłupa.

Tak samo nadzwyczajnie i imponująco przedstawia się wspaniała tresura zwierząt. Niezwykłą mądrością zadziwiają słonie a przedewszystkiem słoń „Jenny", który odgaduje kolory, wykonuje działania matematyczne, odpowiada mądrze na pytania, kula w kręgle (bez dziur) a szczytem już wszystkiego jest, gdy **„Jenny"** występuje jako fryzjer i w tym charakterze mydli, goli brzytwą a następnie „skrapia" wodą twarz jednego z przygodnych widzów. Publiczność konała ze śmiechu. Bardzo efektowna i pomysłowa także **tresura 14 rasowych koni** pani Truzzi. Jeden z koni w pyjamie kładzie się do łóżka i przebudza się dopiero dowcipami klowna. Popularny „Dolly" i Bim Bom rozweselają publiczność do wybuchu łez.

Całość programu w najwyższym stylu istotnie godna widzenia i żałować tylko należy, że Cyrk Staniewskich tak krótko pozostanie w Bydgoszczy.

PROGRAM RARJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 13 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. Kazanie na temat „Wierni świadkowie Chrystusowi" wygł. ks. prof. dr. Miecz. Węglewicz. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny z Filharm. Warszawskiej. W przerwie prelekcja z cyklu odczytów dydaktycznych z dziedziny muzyki pt. „Jak powstała muzyka". 14,00: Pogadanka rolnicza. 14,15: Przegląd rynków produktów rolnych. 14,30: Muzyka popularna z płyt. 15,00: „Czas najwyższy tępić szkodniki" odczyt roln. 15,20: Koncert zespołu jazzowego. 16,00: Program dla dzieci pt. „Flis na fryjorze". Słuchowisko Marji Dynowskiej. 16,30: „Kwadrans słynnych artystów" (płyty). 16,45: Kwadrans literacki pt. „Chałupnik". 17,00: Pogadanka popularna „O umiejętności czynienia zakupów". 17,15: Audycja ludowa muzyki podhalańskiej. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Mierczyńskiego, kwartet wokalny i trio instrumentalne. 18,00: Słuchowisko pt. „Co się raz stało w Sydonie" p/g Sienkiewicza. Transm. z Wilna. 18,40: Recital fortepianowy Heleny Cywińskiej. 19,30: Redjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19,52: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Sława Orłowska (śpiew) 20,35: „Na przedprożu Bliskiego Wschodu" feljeton. 20,50: Na wesołej lwowskiej fali. 22,00: Dziennik wieczorny. 22,10: Wiadomości sportowe. 22,25: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,30: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 16,00: „Siła przeznaczenia", opera Verdiego. **Moskwa.** 17,20: „Carmen", opera Bizeta. **Daventry.** 17,30: „Kupiec wenecki", tragedja Szekspira. **Wiedeń.** 20,00: „Jabuka", operetka Jana Straussa. **Praga.** 20,00: Festiwal Smetany . **Strasburg.** 20,30: „Joanna d'Arct", dramat hist. **Sottens.** 20,30: „Łucja z Lammermooru", opera Donizettiego. **Kolonja.** 20,30: „Nocleg w Granadzie", opera. **Rzym.** 20,55: „Maskota", operetka Andrana. **Hilversum.** 21,55: Koncert symfoniczny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41 **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Dajcie nam żyć!...

Młode pokolenie muzyków walczy o lepsze jutro.

Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego".



CZESŁAW LEW-LEWANDOWSKI, utalentowany skrzypek-wirtuoz jest autorem interesujących uwag o dążeniach młodego pokolenia muzyków.

(kj). Muzyka...

Powstała z jęku i bólu umęczonej duszy człowieka. Jej wibracje nie znoszą dachów i szklanych kopuł. Bawi i koi, budzi i gasi wspomnienia. Jest pocieszycielką i przyjacielem radości...

Pozwala się ująć w ręce smukłej sylwetce skrzypka w nieskazitelnym fraku i biednemu grajkowi kawiarnianemu w wyszarzanym surducie.

Jest ożywczem tchnieniem dla duszy i jest kawałkiem chleba dla wieczystych włóczęgów, dla zamkniętego klanu czcicieli srebrnej wibracji tonów, których serce rozszczepia głęboka tęsknota do piękna, przyprószona szarym popiołem rzeczywistości...

*

Kryzys, który rozbił całe nasze życie gospodarcze i wstrząsnął podstawami struktury cywilizacji, musiał siłą rzeczy najgłębiej przejawić się w dziedzinie sztuki czystej, jakiej najszlachetniejszym przedstawicielem jest muzyka i jej wykonawcy. Mocne i twarde talenty, wtłoczone w żarna przyziemności, rozpraszają się na najmniejsze drobiny, staczając się w pogoni za codziennym kawałkiem chleba po niebezpiecznej pochyłości walki o byt.

Podchodzimy do skrzypka wirtuoza, młodego wiekiem, ale posiadającego za sobą dynastję artystów muzyków, p. **Czesława Lew-Lewandowskiego,** którego życie od wczesnego dzieciństwa upłynęło wśród muzyki. Syn znakomitego skrzypka Filharmonji warszawskiej, absolwent wyższej szkoły muzycznej im. Szopena w Warszawie i uczeń sławnego Frenkla z konserwatorjum petersburskiego już w 7-mym roku życia wystąpił z własnym koncertem skrzypcowym w stolicy. Od 15 roku życia pracuje samodzielnie w zespołach pierwszorzędnych, jak Karasiński-Kataszek i Fred Melodysta. Z Melodystą odbył tournée po Szwajcarji, a pozatem po wszystkich większych miastach Polski. Od kilku miesięcy koncertuje ze swoim własnym zespołem z kolosalnem powodzeniem artystycznem w Poznaniu. Wczoraj **przez kilka godzin bawił w Bydgoszczy, pertraktując w sprawie ewentualnych występów w jednej z tutejszych kawiarni w sezonie jesiennym.** Korzystamy z okazji. Któż bardziej niż Lewandowski jest w stanie dać przegląd sytuacji i dążeń młodego pokolenia muzyków?

— Złem doby dzisiejszej — zwierza się artysta — jest **odsunięcie istotnych walorów muzyka, to jest jego talentu, na plan dalszy.** Na pierwsze miejsce występują rzeczy nieistotne, a jednak wymagane: prezencja, strój, młodość, temperament, a nawet instrumenty. Takie ustosunkowanie otworzyło szeroko wrota tym ludziom, którzy mają nadmiar tych właśnie wymaganych przymiotów, którym jednak brakuje najważniejszych: **talentu i kwalifikacyj.** Talent i kwalifikacje stały się dzisiaj poprostu dodatkiem do dobrze skrojonego fraka i obfitej ilości saksofonów.

— Jakto? A związek muzyków nie reaguje na taki stan rzeczy?

— Związek? Który związek? **Nasz związek istnieje tylko na papierze. Brak w nim przeszło 80% samych muzyków.** Zarząd związku nie zna prawdopodobnie nawet nazwisk wybitniejszych muzyków.

— Nie rozumiem. Jak w dobie wzmożonego ruchu zawodowego na wszystkich frontach mogła wytworzyć się taka nieprawdopodobna sytuacja?

— Takby się zdawało. A jednak taka nieprawdopodobna sytuacja u nas właśnie się wytworzyła. Twierdzę stanowczo, że muzycy i tylko muzycy są winni temu, że nikt o nich nie dba. Stworzenie zwartej organizacji muzycznej jest trudniejsze od instrumentacji Wagnera.

— Czyżby aż tak dalece brakowało muzykom zmysłu organizacyjnego?

— Widocznie. Na zebraniu zwołanem w Warszawie stawił się dosłownie 1% muzyków grających w stolicy.

— Jakie więc istnieją szanse rozwoju?

— Moglibyśmy jeszcze względnie łatwo znieść brak organizacji, gdybyśmy poprostu mogli grać. Ale **dwie rzeczy zamknęły nam drogę: orkiestry wojskowe i kino dźwiękowe.** Jeszcze jedno zwycięstwo maszyny nad człowiekiem.

— ?

— Sezon letni, najbardziej rentowny dla muzyków, utrącony jest przez **orkiestry wojskowe, koncertujące w sławniejszych uzdrowiskach Polski jak Truskawcu, Krynicy, Gdyni** i t. p. mimo, że orkiestry cywilne tak pod względem repertuaru jak i wykonania zadowolić mogą publiczność w stu procentach lepiej. Również w Bydgszczy jedyna latem placówka — mam na myśli Teatralkę — zamknięta została dla muzyków zawodowych przez orkiestrę wojskową. A kino dźwiękowe? Nie możemy mieć pretensyj, że kino idzie z postępem. Ale gdyby tak na wzór zagranicy (Paramount i Gaumont-Palace w Paryżu) również **nasze kina zatrudniać zaczęły orkiestry w antraktach,** sytuacja poprawiłaby się znacznie.

— A może sytuację pogarsza obecność orkiestr zagranicznych? Czy one są lepsze od naszych?

— Nietyle lepsze ile zagraniczne.

— No więc?

— **Pod względem muzycznym niema w żadnem państwie pełnej samowystarczalności.** Np. w Niemczech koncertuje około 20% muzyków Polaków, wykwalifikowanych pierwszorzędnie. Gdybyśmy chcieli wyrzucać się wzajemnie, wkrótce stanęlibyśmy przed problemem o wiele gorszym. Do nas wróciliby muzycy w takiej ilości, że powstaje pytanie, czy my pozostali w kraju nie spadlibyśmy jeszcze niżej, niż stoimy.

— To znaczy?

— Zostałaby nam wtedy tylko kawiarnia i kabaret. **Lokale te są do pewnego stopnia okupowane przez orkiestry firmowe, będące małym związkiem dla siebie samych.** Dla muzyków luźnych dostęp do nich jest bardzo, bardzo utrudniony.

— Czy Pan to też tak bardzo dotkliwie odczuwa?

— Ja mam wiarę w siebie i mimo młodego wieku potrafiłem sobie już pewną markę wyrobić. To jest mój majątek. Z nim chcę przystąpić do **stworzenia orkiestry firmowej, złożonej j ludzi młodych i utalentowanych** (nie zapominajac zgoła o wymaganiach chwili, t. j. o dobrze skrojonym fraku i zapasie instrumentów) a przedewszystkiem fachowo wykwalifikowanych.

A niech pan redaktor nie wierzy, że nam ludzi zdolnych brak. Jest np. taki fenomen z którym pracuję od kilku miesięcy: Bogdan Napieralski. Jeszcze dwa lata temu nie znał on jednej nuty i nie odróżniał c od mol, a dziś opanował pierwszorzędnie jazz, fortepian i tak modny akordeon. Proszę mi wierzyć, że takich zdolnych ludzi mamy więcej.

— Czy jednak warunki dzisiejszej pracy stwarzają Panu płaszczyznę do realizacji tych śmiałych zamierzeń?

— Tak... One ciągną w dół. **Praca muzyka dziś jest anormalna.** Każdy z nas jest białym cyganem, przerzucanym z miejsca na miejsce powiewem kontraktu. **Pracujemy nieraz do 12 godzin na dobę, co oszałamia mózg i niszczy siły fizyczne.** Konkurujemy ze sobą zażarcie. W niektórych wypadkach pracują wykwalifikowani muzycy już za 4 zł na dobę.

— Panie! To jest konkurencja zabójcza...

— Zgadzam się zupełnie. Właśnie **brak organizacji jest zabójczy, bo w zespołach firmowych, trzymających się zwarcie, gaże jednak stoją na pewnym możliwym poziomie.** To smutna prawda, panie redaktorze, że my muzycy nie mamy nawet takiej organizacji, jak mają cyganie. W moim zespole ja muszę być królem Kwiekiem. Ale korona mi ciąży...

— Panowie! **korona białego cygana jest do wzięcia!**



Sokół żeński.

W niedzielę wycieczka wszystkich oddziałów do Smukał. Msza św. o godz. 6-ej w kościele św. Trójcy. Zbiórka o godz. 7-ej na moście Królowej Jadwigi. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

W poniedziałek, 14 bm. o godz. 19.30 w szkole **przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I.** Wobec zbliżającego się zlotu, liczne przybycie konieczne. **Ćwiczenia senjorek wypadają.**



U golibrody.

— Pan redaktor chce słyszeć dalszego czągu o Palestyny, co? Więc ja powiedział do żony: Ryfka, auf! Ojczyzny woła! Una się o mało nie wszczekniła i wszadła na mnie z takim gębem, jakbym ja był praktykant w jej interesu.

— Du meszugge — krzykniła na mnie — co ty będziesz robił w Palestyny, ty zwarjowany żyd! Uni tam czebi poczebują jak szwiński słoniny do maces. Jaki ty tam będziesz miał klienty? Tam jadą same parchy, co noszą pejsy i długi parszywy brody. Gdzie ty chcesz im golić? Ty w Tel-Awiw zrobisz taki plejty, że czebi jasny szlag trafi!

Pan redaktor miszli, że ja sze dał od żony przelęknić? Nie. Ja pokazał zuchu i męskiego charakteru. Trzy dni było w domu strasznego krachu. Moja żona dostała taki cholery, że ja ji muszał robić masażu i czepłe okłady na brzuchu. Omałego włosku, a my byliby sze spóźnili na Kościuszki.

Ja miał w szparkasy trochę waluty, to ja ji podjął, ja zamknił interesu na trzy kłódki... jak pan sze pita, czemu ja tu interesu całkiem nie zlikwidował? Panie redaktoru, ja sobie miszlał tak: Palestyny to jest moja nowy, jeszcze niedoświadczony ojczyzny. A Polska jest moji ojczyzny stary i wypróbowany. Gdyby my na szpicu Palestyny mieli takiego mądrego rebe jak Pan Marszałek Piłsudski, to jaby miał do ty nowy ojczyzny zupełny zaufanie. Zrobiłyby Araby na nas inwazji, to rebe sprawiłby tylko cudu nad Jordanem, potem zawarłby z Arabami kontraktu o nieagresji i my by mieli szwięty spokój. My by wtedy też mieli mocarstwowego stanowisko i stały szedzenie w Ligi Narodów. Ale skąd tu wziąść drugi pana Piłsudski? Ze szwicą nie znajdzie, choćby obszedł całe Nalewki. To ja sobi powiedział: Jojne, ty bądź ostrożny, ty nie pal mostu za twoim tyłku! Zrobi sze w Palestyny jaki krach, to ty masz znowu twojego azylu i przytułku w Brombergu.

I widzi pan redaktor, ja miał dobrego węchu.

Zaraz po nowy rok my z żonem spakowali naszy bielizny i garderoby. Klucze i opieki nad naszym interesem obejmował nasz szwagier Kackwurst (un jest bardzo porządny kupiec od kolonialne delikatesy) i my z żoną pojechali ze spokojnym głowem do Gdyni, gdzie my sze mieli przesiadać na Kościuszki.

Ja panu redaktoru sze co przyznam, ale tylko w zaufaniu i nie do publikacji w Dżenniku. Ja pirwszy raz dopiero zobaczył morze i ja sze bardzo speszył na jego widoku. Niech pan redaktor sobi wystawi taki szeroki wody, jakby płynęło do kupy tysząc Brdy. Co ja mówim tysząc... Sto tyszęcy albo nawet miljon Brdy. Tak ja sze zastanowił i powiedziałem sobi: Jojne, ty palnął wielki głupstwo! Co Palestyny będzi miało z tego, jak ty sze utopisz w słony wody? Jak czebi połknie wieloryb? On czebi nie wypluje jak proroka Jonaszu.

Tak ja rozważył cały sytuacji i ja widział przed moi oczy szmierć. Ale dla mnie nie było już żadnego Rückzugu. Ja ni mógł dawać złego przykładu, bo z tym Kościuszkiem płynęło do Palestyny około tysząc żydki. Ale oni także mieli wystraszony miny i czymali sze za brzuchu. Ja to przynajmniej miałem ręki w kieszeni i udawałem stary kozy morski... Co pan mówi, nie kozy tylko wilk morski? Niech bedzi wilk!

Tak my wszyscy żydki stali na brzegu i nikt ni miał kurażu wszednić pirwszy na Kościuszki. Napróżno kapitan do nas wołał, że za pół godziny będzi odjazd. Żydki zbiły sze w kupy i naradzali sze, czy nie lepi wrócić do Warszawy albo do Zbaraż lub do Tarnopola. Bo to były taki goszczy z cały Polski.

Gdy ja widział taki krytyczny sytuacji, to ja powiedziałem sobi: raz wilku szmierć!... Jak pan redaktor mówi, raz kozy szmierć? Niech bedzi. Ale pan redaktor ma przekonany natury. Powim: kozy morski — to pan mówi: wilk morski. A powim: wilku szmierć! — to pan mi poprawia: kozy szmierć!

Ale niech pan redaktor posłucha mojego bohaterskiego wyczynu przed Kościuszkiem. Jak ja widział, że żydki chcą zdradzić palestyński ojczyzny i zrobić rejterady do domu, to ja zabrał głosu i im powiedział, że są feige Kerle i że robią hańby swojemu narodu. Ja ich tak gromił jak sam Mojżesz gromił Izraela i zakończył okrzykiem: a teraz za mną na Kościuszki! Jechowa bedzi z nami! I chociaż mi strach oblatywał od czubku głowy do pięty, ja wstąpił na pomostu i zaintonował hymnu: Tysząc walecznych opuszcza Warszawy! Żydkom to sze tak spodobało, że zaczęli szpiwać ze mną i my z takim chorałem dostali sze wszyscy na okrętowego pokładu.

Niech pan redaktor teraz powi, czy to nie było z moi strony heroicznego czynu? Ja powiększył Palestyny o tysząc obiwatele, ja wzmocnił ojczyzny z ludzkim materjałem, ja obudził patrjotycznego duchu... Pan redaktor już odchodzi? To ja panu redaktoru w przyszły soboty opowiem dalszego czągu o naszy podróży, o burzy morski w kanale La Mansz i jak sze dlatego cały Kościuszko zamienił w pływającego szpitalu...

Ożywienie sezonu w Inowrocławiu.

Sezon ożywił się znacznie pod koniec kwietnia i na początku maja przy pięknej pogodzie. Daje się zaobserwować wielkie zainteresowanie zdrojowiskiem we wszystkich dzielnicach kraju. Zamówienia na pokoje w pensjonatach świadczą, że sezon w Inowrocławiu-Zdroju będzie w tym roku szczególnie ożywiony.

Do zdrojowiska przybyła na własnym samolocie p. Fischer de Mollard, żona ordynatora z Parzęczewa, pow. jarocińskiego, woj. poznańskiego.

Między licznemi wycieczkami, które w roku obecnym zwiedzą Zdrojowisko Inowrocław, zapowiedziane są narazie dwie poważne wycieczki z zagranicy: szwedzka i naukowa wycieczka z Londynu z przedstawicielami wyższych uczelni angielskich na czele.

—:—

Drobna rzecz — a wielki pożytek.

Bardzo często potrzebujemy najlepszego nawet towaru, mniejszą ilość, niż zawiera normalna paczka. Przy użyciu Radionu nie zawsze konieczną była zawartość całej normalnej paczki, zwłaszcza gdy chodziło o drobne sztuki lub pojedyńcze kawałki, które należało uprać na poczekaniu. Dlatego może niejedno kupno nie zostało uskutecznione. Obecnie zjawiły się w handlu małe, podręczne paczki Radionu, tylko za 45 gr, dostępne naprawdę dla wszystkich, którzy chcą prać bez kłopotu. Przyszłe zwolenniczki Radionu również nie potrzebują się już wahać. Na małą paczkę Radionu tylko za 45 gr może sobie każde najmniejsze gospodarstwo pozwolić.

—:—

— **Koncesjonowane linje autobusowe Stefana Niewiteckiego** ogłaszają w dzisiejszym numerze plan jazdy (ważny od 15 maja) na linjach: 1) Bydgoszcz—Fordon, 2) Bydgoszcz—Fordon—Chełmno i 3) Bydgoszcz—Fordon—Czarnowo—Toruń. Koncesjonowane linje autobusowe zapewniają dogodną komunikację oraz bezpieczeństwo podróżnych. Jazda do **Fordonu** trwa 30 minut, bilet kosztuje 1 zł. Idealne połączenie z miejscem wycieczkowem **Ostromecko.** Do **Chełmna** dojazd przez Czarze, Kokocko i Borówno, do **Torunia** bardzo wygodna trasa nową szosą do centrum miasta od strony Bydgoskiego przedmieścia. Pan Niewitecki odnajmuje luksusowe autobusy również na wycieczki. Informacji udzielą dworzec autobusowy w Bydgoszczy — **telefon 3.**

Skandaliczna afera erotyczna.

Bezwstydne orgje z nieletniemi dziewczynkami.

(kj). Władze śledcze w Poznaniu ujawniły w tych dniach

niesłychanie skandaliczną aferę erotyczną,

przypominającą głośną w swoim czasie aferę Piekuckiego i towarzyszy.

Otóż wykryto w domu niejakiej Reginy Woźniakówny przy ul. Ogrodowej

tajny lunapar,

do którego zwabiano nieletnie dziewczęta. Lunapar utrzymywała Woźniakówna wspólnie z niejaką Cieciorową, zam. przy ul. Poznańskiej 27. Dziewczynki, przeważnie w wieku

od 10—12 lat,

zwabiano za pomocą cukierków oraz obietnicami różnych podarunków. Jedna z nieletnich ofiar, mając obecnie przystąpić do Komunji św., opowiedziała o wszystkiem matce, która niezwłocznie zaalarmowała policję. Jaskinię rozpusty opieczętowano, a właścicielki zamknięto w areszcie. W śledztwie ustalono, że orgje erotyczne z nieletniemi dziewczętami odbywały się

przy udziale starszych panów.

W aferę zamieszany ma być **jeden z adwokatów bydgoskich.** Doprowadzono go do aresztu, jednak po przesłuchaniu zwolniono. W czasie konfrontacji rozpoznały dwie nieletnie ofiary w adwokacie tym jednego z klientów.

Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Zniżka czesnego.

Zarząd Tow. Szk. Jedn. (d. T. N. S. W.) w zrozumieniu doniosłej roli oświatowej, jaką spełniają szkoły prywatne, zniżył czesne na rok szkolny 1934/35 w Sześcioklasowej Szkole Przygotowawczej T. N. S. W., ul. Paderewskiego 2. Szkoła znajduje się w luksusowej willi położonej w parku. Budynek szkolny posiada centralne ogrzewanie, sale szkolne duże, widne, pracownie i salę gimnastyczną, duży dziedziniec i ogród. Młodzież jest ubezpieczona od wypadków i pozostaje pod troskliwą opieką lekarską. Nauka udzielana jest przez starannie dobrane grono nauczycielskie. Wpisy do klasy I oraz do klas wyższych (II—VI) w miarę wolnych miejsc przyjmuje dyrekcja, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

Samobójstwo podchorążego

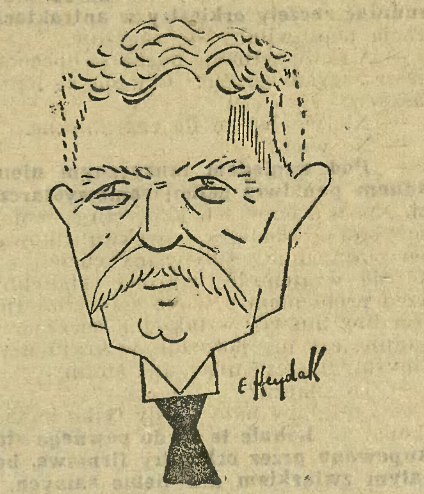
(kj). Wczoraj wieczorem, około godziny 20-tej, targnął się na życie wychowanek bydgoskiej Szkoły Podchorążych dla podoficerów, Mikołaj Kalino. Podchorąży oddał do siebie w zamiarze samobójczym dwa strzały, celując w serce. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło samobójcę do szpitala miejskiego. Stan desperata jest ciężki. Władze wojskowe przeprowadzają dochodzenia celem ustalenia powodu samobójczego zamachu.

Otwarcie sezonu pływackiego.

Bydgoski Klub Pływacki, chcąc wykorzystać piękną pogodę, otwiera już w nadchodzącą niedzielę sezon pływacki. Zbiórka wszyskich członków dnia 13 bm. o godzinie 14.30 w pływalni wojskowej. Dłuższy sezon letni może choć w części wyrównać straty, poniesione przez pływaków w okresie bezczynności w zimie, wskutek braku pływalni krytej i niemożności uprawiania treningów.

—:—

MINIATURY BYDGOSKIE.



Jeśt rzemiosła senjorem,
Cnot obywatelskich wzorem.
Wciąż pogodny i radosny,
Któż nie pozna teraz Sosny.

Jutro wszyscy na wielki festyn do Resursy!

Monstre-koncert, miłe niespodzianki dla dzieci i starszych.

Wielkie zainteresowanie wywołał przygotowany od dłuższego czasu w Bydgoszczy Festyn Ludowy na szlachetny cel budowy kościoła w Brzozie w przepięknym ogrodzie Resursy Kupieckiej, który będzie największą tego rodzaju imprezą sezonu letniego. Należy więc się spodziewać, że młodzi i starsi pośpieszą w jutrzejszą niedzielę tłumnie do Resursy, gdzie czeka wszystkich dużo, bardzo dużo miłych niespodzianek. Czy trzeba koniecznie wyjechać za miasto, skoro za mniej pieniędzy można tak dużo naraz mieć przeróżnych i niebywałych dotąd atrakcyj.

Na bogaty program wielkiego Festynu Ludowego składają się m. in. **koncert dwóch orkiestr,** orkiestry wojskowej 61 pp. (40 osób) i orkiestry symfonicznej (30 osób), **występy artystów warszawskich,** koło szczęścia o cenne nagrody, **tańce na wolnem powietrzu, mecz bokserski** itd. A dla dzieci: **jazda na osłach i kucykach** oraz pochód z lampionami. Początek o godz. 3.30 po południu. Jutro w niedzielę zatem **wszyscy do Resursy na ten wspaniały festyn.** W razie niepogody na sali.

—:—

Udział wioślarzy polskich w spływie naokoło Berlina

Polski Związek Tow. Wioślarskich przesłał do Berlina imienną listę 80 polskich uczestników międzynarodowego spływu naokoło Berlina, zgloszonych przez 15 klubów z 8 miast: Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Krakowa, Kalisza, Międzychodu i Skarżyska. Grupa naszych wioślarzy jest podzielona na 24 załogi, w tem 21 na wiosła krótkie (dwójki podwójne) i 3 na wiosła długie (czwórki). Wyjazd z Polski nastąpi 8 czerwca. Wszystkie załogi, biorące udział w spływie, otrzymają łodzie berlińskich twarzystw wioślarskich. Spływ potrwa 10 dni. Wycieczkę prowadzi 4 członków zarządu z wiceprezesem inż. A. Lothem na czele.

—:—

Znów wygrana w Bydgoszczy

Jak zwykle u... Kaftala.

Piątkowe ciągnienie klasy IV-ej, tabelę którego zamieszczamy w dzisiejszym numerze, przyniosło znów kilku graczom Kaftala pokaźną wygraną, bo 15.000 zł. Trzech posiadaczy szczęśliwego nr. 77730 podzielili się jedną z licznych wygranych, jakie codziennie padają w tej najpopularniejszej i najszczęśliwszej kolekturze naszego miasta.

Trwające zaledwie kilka dni ciągnienie obecnej IV-ej klasy przyniosło już setkom graczy tego przybytku szczęścia całą moc wysokich wygranych. A wszak ciągnienie trwa nadal...

—:—

— **Konc. 6-klas. pryw. szkoła powszechna koed. dawniej Marji Régamey** (Cieszkowskiego nr. 3 I p.) z językiem wykładowym polskim przyjmuje wpisy do wszystkich klas od 12—14 i 17—18. Czesne wydatnie obniżone. Opieka wzorowa. Wychowanie religijne. Nauka języka francuskiego przez rodowitą paryżankę zapewniona. Uroczyste poświęcenie szkoły w związku ze zmianą właścicielki odbędzie się z początkiem nowego roku szkolnego. Doskonałe przygotowanie do gimnazjum nowego typu. (8979

Komunikat Sokoła.

W poniedziałek, 14 bm. o godz. 19.30 w szkole przy **ul. Konarskiego** ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich. Na zlocie okręgowym w dniu 10 czerwca ćwiczyć będą tylko te druhny, które przybędą na powyższe ćwiczenia. **Naczelniczka okr. V.**

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera bogatego w wystawę, wesołego w treści, pełnego pięknych śpiewów filmu dźwiękowego produkcji wiedeńskiej p. t. „**Książę Arkadji**“, w wersji niemieckiej i nadprogram. Dziś początek o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś w dalszym ciągu najnowsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji genjalnego Ernesta Lubitscha p. t. „**Złote sidła**“. Wielki ujmujący dramat o rzadkiej wystawie, pełny sentymentu i sensacyj. Miriam Hopkins, Kay Francis, Herbert Marshall i inni wybitni artyści w rolach głównych. Jako nadprogram bardzo wesoła komedja, oraz najświeższy tygodnik Paramountu. Całość 16 akt. Pocz. o 7 i 9. Jutro o 3.

BAŁTYK. Powtórzenie najweselszego filmu z królami humoru **Patem i Patachonem jako wynalazcy prochu,** oraz jako drugi film polski. Dla młodzieży dozwolony. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni kapitalna komedja z Buster Keatonem pt. „**Buster nawaizył piwa**“. Widzimy go więc jako właściciela sklepu z wypchanemi zwierzętami, właściciela potajemnej wytwórni piwa bezalkoholowego potem prawdziwego i wreszcie miljonerem już w Ameryce mokrej. Jak warzy piwo, jak je sprzedaje, jak się kocha i zaleca, warto widzieć. Dwie godziny bezustannego śmiechu — murowane. Jest to najlepsza komedja tego komika. Jutro wielki film z Gretą Garbo, Ramonem Novarro, Lionem Barrymore i Lewi Stonem pt. „**Szpieg**“. Początek dziś o 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA powtarza nowy program, w którym ogólnie zainteresował dramat p. t. „**Legjon śmierci**“. Nie mniej zajmującym się okazał „**Hotel studentów**“ wielki film z życia studentów. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś powtórzenie jednego z najpiękniejszych filmów naszych czasów produkcji amerykańskiej p. t. „**Pożegnanie z bronią**“, w roli głównej Gary Cooper i Adolf Menjou. Na scenie nowa wesoła, pikantna rewja w 12 obrazach p. t. „**Kwiecisty maj**“ w wykonaniu całego zespołu artystów scen rewjowych.

Antek Cholewa mówi...



Warszawa, 10. 5.

Szanowna Redakcjo!

Musze się Wam najpierw zaprezentować. Krótko i węzłowato powiedziawszy: jezdem Antek Cholewa z nad Wisły, nie z górnej tylko z dolnej Czerniakowskiej ulicy. Murowany warszawiak z krwi i kości, chłop, jak wystrugany i szofer pierwszej klasy nr. taksówki 1134. Jezdem tam i nazad opisany w piętnastu komisarjatach policyjnych. „Władza“ mnie ciągle poniewiera, że to często jadę pod gazem i na pełnym gazie. Lubię kawalerskom jazdę. Już jestem taki zimny drań, a jakże! No i co! Pije sam sprit i wątpie od wódzi nie spaliłem. Djabli złego nie bierą, a jak się wykopyrtne kiedyś z motorem, to będzie ofiara losu chorej ubezpieczalni murowana. A jakże!

Kiepskie interesy dziś mamy w naszym fachu. Wystoisz się brachu pół dnia, aby półtora pasażera złapać. Za swoją forsę coraz trudniej golić czystą wyborową. Golizna — psiakrew. Dziś szofer warszawski to fatalna osobistość, hrabia de Nędza, łachudra prawie sama.

Kiedy to wszystko nie splajtnęło i zarobek był galanty, to się żyło. Na każdym winklu popiło się czterdziechę. I człowiek nie był schlany, a jakże. Bo to się bigosem przetrąciło, i kotlet był z cebulkom, i rumsztyk z brylem, i grochówka... Trudno wszystkiego wyszczegółnić. Człowiek popił zdrowo i pojadł wzorowo. W odpoczynek garnitur niedzielny się brało i szło się z panną Andzią do kina na miłosny Pitigrill. Gdy dziewczyna popatrzyła na tak szykownego faceta, serce jej omal nie wyskoczyło z podstanika. A jakże! Był szyk, gwarancja i elegancja.

Dziś — cholerę w bok, na paczkie Ergo człowiek musi się składać z drugim. Inaczej nie bierę. Ktoby pomyślał, że Greka strużę, a jakże. Jest tu sprawiedliwość dla narodu, taka wasza niebieska... Wszystkie nerwy człowiekowi latają. Chyba bez most na Pragie i do Wisły.

Ale tego nie zrobi Antek Cholewa z nad Wisły, co go politykierem ta granda szoferska nazywa. Frajer, powiadają. Nic go od tej polityki nie poratuje. Jedną nogą albo w rynsztoku, albo w kreminale.

Taką mnie litanję czytali. A ja od wczoraj bez ustanku gardło zrywam za Prystorem. Znakiem tego, że ogromnie mi jego mowa przypadła do gustu. To jest morus chłop. Obstorcował swoich bebechów, jak św. Mikołaj djabłów. Draniów powyciągał, zrobił generalne przepierzenie, obdarł z kudłów lizuniów, karjerowiczów, szantażystów, protekcjonistów i wszelką inną swołocz warszawską i poza jej rogatkami. Mordę im zbił na cement. Bo to kiedyś sprawiedliwość dla narodu musi być!

Gdy kobita sprzedaje ostatniom krowę na podatki, a rzemieślnik narzędzia pracy, to tłomoki warszawskie, te od wszystkiego, szastają groszem publicznym i szoferską krwawicą też.

Detalicznie im to wszystko rozpowiedział, szemranych cwaniaków pomnikowych i innych idyjotów, kopniętych w mózg sprał solidnie. Sam powiedział, jak pisze Czerwoniak: „Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów, co nadużywają imienia marszałka“. Łachudrajom raz w zęby się dostało, za krawat i dwa byki w nos. Prystor nie nawala ani trochę, Sławek tyż rozbebeszył ich. Ten dawał 20 groszy i za wieszak od marynarki i wont pędził wszystkich co to protekcji od niego chcieli. Ciury obozowe, czwartobrygadowcy, zelanty wołają: „Niech żyje Piłsudski — dawaj pieniądze“. Takie to cholery, chcą Dziadka strajlować, a jakże.

Bujać to nie wy. Ani też Sławka, ani Prystora. Starsze to ludzie, katorżniki dawne, wojenne igruszki, co to nieraz byli na Powązki ganiane, gdy im śmierć nawalała, nie dadzą się tak łatwo sfrajerować. Nawet ministra się spytają, skąd ma galerję obrazów, a jakże.

Zaczepnie i przebornie staną całe legjony czwartobrygadowców-bebechów, co to sobie nafasowali na tyłach tłuste posady, dobre stanowiska. Ogólna cykorja dziś wśród nich. Czują miętę, ale wszystko to spłynie po nich, jak szlagierek z przeboju. Miotła zwykła nie wystarczy, by te juchy dalej narodu nie poniewierali i jego krwawicy tyż. Baczenie przez ustanku dawać, przy pysku trzymać...

Gdym się tak rozgadał, moich kamratów z Zielnej aż kolki spierały do śmichu. Nie twojej babci zamazany taki owaki interes, powiadają. Dla humorystnej parodji gazety to drukujom. Będzie ci dopiero lepiej, gdy codzień se porzondnie w krzyże wbijesz. O nich się martwisz, małpo jedna? Zdech pies, gdy nam sucho w gardle.

Czy wolno? — pyta fagas w stetsonie pilsniowym.

Szacunek panu.

I pełnym gazem jedziemy do Leśniczówki. Tam nad ranem się panowie bawią. Rany Julek! — tym zawsze dobrze się powodzi. Ale sprawiedliwość dla narodu też być musi, a jakże!



Nieuczciwa służąca skazana
za kradzież na więzienie.

(kj). Przed sądem grodzkim w Bydgoszczy stanęła dobrana trójka złodziejska, oskarżona o kradzież względnie paserstwo różnych przedmiotów na szkodę p. radcy Tychoniewicza, kierownika Inspekcji Dróg Wodnych.

Przewód sądowy ustalił, że niejaka Marta Podlińska była istotnie bardzo podłą dziewczyną. Miała lat 25, kiedy zatrudniono ją w domu p. radcy Tychoniewicza w charakterze „służącej do wszystkiego". Nadużywając zaufania, jakiem darzyli ją pracodawcy, Podlińska wykradała systematycznie rozmaite przedmioty i oddawała je swemu 20-letniemu bratankowi Czesławowi oraz niejakiemu Józefowi Zbychorskiemu. Z uzyskanymi za skradzione rzeczy pieniędzmi dzielili się wspólnie. Sędzia grodzki, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych, wymierzył Podlińskiej karę więzienia przez 6 miesięcy, a Czesławowi Podlińskiemu i Zbychorskiemu po 4 miesiące z warunkowem zawieszeniem na lat trzy.

Czytelnicy nasi mają głos.

Czas naprawić krzywdę.

Przed kilku dniami pojawił się komunikat urzędowy, donoszący o zakończeniu prac polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego w Paryżu. Trybunał zajmował się wyłącznie odszkodowaniem strat, wyrządzonych w czasie od wybuchu wojny światowej do chwili jej zakończenia t. j. do listopada 1918 r. Nie zajmował się natomiast sprawą wyrównania szkód, wyrządzonych np. obywatelom polskim przez Grenzschutz w czasie powstania wielkopolskiego. Wobec tego, że i w polskiem ustawodawstwie niema przepisów, ułatwiających uzyskanie odszkodowania, poszkodowani na skutek działań wojennych w okresie powstania czy to przez zniszczenie ich domostw czy też przez pokaleczenie, poprostu nie mogą dochodzić swych praw. Znamy cały szereg wypadków, że mężczyźni i kobiety, poranieni w czasie bitew i potyczek, stracili swoją zdolność zarobkowania a mimo to jako inwalidzi cywilni, poszkodowani działaniami wojennemi, nie są objęci żadną ustawą i z żadnej opieki nie korzystają.

Tej krzywdzie należałoby jak najrychlej położyć kres. Zainteresowanych nie jest znów tak wiele, by z załatwienia tej sprawy mógł skarbowi państwa powstać jakiś znaczniejszy wydatek. Tembardziej należałoby sprawę tę załatwić jak najrychlej, jeżeli nie ustawą sejmową to dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, uprawnionego do wydania odpowiedniego rozporządzenia na podstawie udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw.

Możeby sfery, które tyle mówią o życzliwości rządu dla mieszkańców naszej dzielnicy, zechciały przekonać miarodajne czynniki o konieczności powyższego rozporządzenia. A możeby owe sfery przejęły inicjatywę z jaką w tej sprawie wystąpił w roku 1927 b. poseł na Sejm p. B., a która zmarnowała się tylko dzięki wygaśnięciu sesji Sejmu w listopadzie tego roku?

Społecznik.

Dziś wykłady dwóch wybitnych pacyfistów.

Do Bydgoszczy zawitali odbywający obecnie podróż po Polsce dwaj znani publicyści zagraniczni, wybitny **angielski dziennikarz dr. Hogg**, przebywający stale w Paryżu oraz redaktor czasopisma „Die Brücke" p. **Kaspar Mayr** z Wiednia. Pierwszy wygłosi bardzo ciekawy wykład pt. **„Europa i pokój"** z uwzględnieniem obecnych stosunków w Niemczech, które miał możność poznać podczas swej niedawnej podróży po Niemczech. Publicysta wiedeński natomiast będzie mówił na aktualny temat **„Stosunki polsko-niemieckie na tle ostatnich wydarzeń"**.

Wykłady te — w języku niemieckim — odbędą się dziś w sobotę o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjum Kopernika przy placu Kochanowskiego. Niewątpliwie kulturalna Bydgoszcz podąży tłumnie na te ciekawy wykłady. Bilety wstępu po 30 groszy.

—————::—————

— **Miłośnikom fotografij** zwracamy uwagę na specjalny magazyn aparatów i przyborów fotograficznych „Foto-Kamera", którego właścicielem jest p. Czesław Powałowski. Młoda ta placówka, mimo ogólnego kryzysu, wprost w amerykańskiem tempie zdobyła sobie popularność i uznanie amatorów, którzy umieli ocenić fachową obsługę. Należy zaznaczyć, że p. Powałowski w tej dziedzinie jest wyspecjalizowany i potrafi zadowolić nawet najwybredniejszego fotoamatora.

— **Znana Bydgoska Hurtownia Surowców Malarskich**, która mieści się przy ul. Sienkiewicza 1 pod firmą „Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników z odp. udz." otwiera dla udogodnienia członków z dniem 14 maja **filję przy ul. Długiej 52**, róg ul. Jana Kazimierza. Jak z dzisiejszego ogłoszenia wynika, oddaje takowa wszelkie materjały i narzędzia hurtowo i detalicznie także i niečłonkom.

Z sali sądowej.

Rehabilitacja emerytowanego nauczyciela.

Nie mało wycierpiał i dużo przykrości doznał emerytowany nauczyciel p. **Józef Czenszak z Bydgoszczy**, zamieszkały przy ulicy 20 Stycznia nr. 26, który w październiku 1931 roku za rzekome krzywoprzysięstwo zasądzony został wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na karę ciężkiego więzienia przez półtora roku. Oskarżony wniósł natychmiast apelację i po ponownem rozpatrzeniu sprawy przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wyrok pierwszej instancji został uchylony i p. Czenszak uwolniony od winy i kary.

Bezpłatne koncerty dla młodzieży szkolnej.

Komitet Dni Chopinowskich w Bydgoszczy pragnąc zapoznać młodzież szkolną z bogatą muzyką polską i jej kompozytorami w celu rozbudzenia wśród młodzieży zamiłowania do muzyki, urządza narazie raz na miesiąc bezpłatne koncerty dla młodzieży szkolnej. W koncertach będą brać udział orkiestry wojskowe miejscowych pułków, siły nauczycielskie i zespoły uczniówskiego Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego oraz wybitniejsi muzycy z kół amatorskich.

Koncerty odbywać się w będą w sali Strzelnicy w czasie wolnym od nauki i w dnie, które zapowiedziane zostaną w najbliższych numerach pism miejscowych i oddzielnie przez dyrekcje szkół. Wstęp bezpłatny.

Dodać należy, że każdy utwór muzyczny jak i jego kompozytor znajdzie należyte oświetlenie w prelekcjach, których wygłoszenia przed każdym utworem oddzielnie podjął się prof. Alfons Rösler.

— **Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie** znacznie rozszerza w tym roku dotychczasową akcję **kolonij letnich** młodzieży szkół średnich. Już przyjmuje zapisy (Warszawa, Bracka 18 m. 4) i wyśle **nad Bałtyk** w czasie wakacyj szkolnych do czterech kolonij wypoczynkowych 500 uczniów i uczennic z Warszawy **i prowincji.**

— **Pożyteczne z przyjemnem.** Bydgoskie Stowarzyszenie Restauratorów obradować będzie we wtorek, 15 bm. po południu o 4.30 w ogrodzie wycieczkowym „Wicka" Kujawskiego przy ul. Fordońskiej. Z powodu niezwykle ważnych spraw, znajdujących się na porządku obrad, przybycie wszystkich restauratorów konieczne.

—————::—————

Z życia towarzystw.

Niedziela, 13 maja 1934 r.

Godz. 8,00: **Sokół V.** Trening lekkoatletyczny na boisku im. Świtały. Ze względu na mecz w Chojnicach obecność wszystkich konieczna.

Godz. 9,00: **O. P. N. Sokół V.** Mecz piłkarski z II druż. Sokoła I na stadjonie miejskim.

Godz. 10,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele w Sierniecżku.** Uroczystość poświęcenia sztandaru w kościele w Sierniecżku. Uprasza się o udział Kat. Tow. Robotników Polskich z Bydgoszczy.

Godz. 11,30: **Zw. Weteranów Powst. Nar. R. P. z r. 1914-19.** Koło bierze udział z pocztem sztandarowym w poświęceniu szybowców kolejowych. Zbiórka na Starym Rynku (w czapkach) przy aptece p. Rybickiego.

— **Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 koło kolejarzy.** Zbiórka na Starym Rynku przy aptece p. Rybickiego, celem wzięcia udziału w poświęceniu szybowców.

Godz. 13,00: **Sokół V, sekcja żeńska.** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przy małym dworcu. Sympatycy mile widziani.

Godz. 14,00: **Zw. Reemigrantów i Optantów R. P. koło Bydgoszcz.** Zebranie w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

— **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie z O. P. N. Sokół II w Jachcicach. Szatnia

Godz. 14,30: **K. S. „Brda".** Zawody I i II dr. z O. P. N. Sokół IŚ w Jachcicach. Szatnia u p. Orczykowskiego, ul. Saperów.

Godz. 17,00: **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki - filja II.** Zebranie miesięczne u p. Małeckiego, 4-ta śluza.

— **Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w szkole im. Sienkiewicza.



Kącik esperancki.

Esperancka przemowa min. Stockingera przez radjo.

Dnia 11 kwietnia br. po raz pierwszy od istnienia Esperanta i radja czynny minister na falach eteru przemawiał w języku międzynarodowym Esperanto. Był to austrjacki minister handlu i komunikacji p. Fritz Stockinger. Nie ograniczył się on do kilku grzecznych i zapewne bez znaczenia frazesów, lecz w swojej dłuższej przemowie okazał się prawdziwie wielkim przyjacielem Esperanta. Serdecznie ucieszył się, gdy Komitet Międzynarodowej Konfederacji, w sprawie zaprowadzenia Esperanta do szkół, zaproponował na konferencję tę zaprosić do Wiednia. Chętnie zgodził się na to i obiecał daleko idącą pomoc Komitetowi, ponieważ ma osobiste zainteresowanie do ruchu esperanckiego. Ponadto ministerstwo dla handlu i komunikacji zrobiło już dobre doświadczenie z wydawnictwem różnych prospektów w tym języku, które rozchodząc się po całym świecie, znakomicie reklamują jego państwo.

— Jestem przekonany — mówił minister — że oficjalne przyjęcie języka do światowego handlu i komunikacji wniosłoby znaczne ożywienie do wzajemnych stosunków między narodami. Austrja, zdając sobie sprawę z olbrzymich korzyści, jakie daje Esperanto, zaprowadziła egzaminy z tego języka dla urzędników policji i kolei. Również większe urzędy komunikacyjne i firmy handlowe przyjęły ten język i posługują się nim coraz częściej w stosunkach międzynarodowych. Nasza austrjacko-esperancka służba radjowa dla zagranicy wykazała, jak bardzo skuteczną jest reklama w tym pomocniczym języku. Zjednała ona nam wielu przyjaciół wśród rozległego świata esperanckiego, który stale jest informowany o tem, co Austrja czyni dla powiększenia i wzmożenia swego ruchu turystycznego, czem dysponuje i co posiada z rzeczy godnych widzenia, zdolnych zainteresować najwybredniejszego turystę zagranicznego. **S.**

Jak się dowiadujemy, na konferencję tę zarząd miejski m. Bydgoszczy wysyła swego reprezentanta w osobie p. prof. Sygnarskiego. Dzięki temu jesteśmy w stanie zapewnić naszym Czytelnikom wierną relację z przebiegu obrad konferencji. — Red.

Drobne wiadomości.

— **B. król hiszpański Alfons** wynajął willę w Austrji w miejscowości Poertschach na Werthersee, gdzie spędzi lato.

— **Wskutek katastrofalnej posuchy,** panującej na Bukowinie, wodociągi miejskie w Czerniowcach ograniczyły dopływ wody do mieszkań.

— **25 posłów sejmu kłajpedzkiego** (sami Niemcy) zwrócili się do gubernatora litewskiego z żądaniem wznowienia przerwanej sesji.

— **Ogólna liczba katolików w Stanach Zjednoczonych** wynosi 20.322.594, czyli o całe 54.191 więcej aniżeli w roku ubiegłym.

— **Monarchiści rosyjscy** z płk. Protikofem na czele starają się w kołach japońskich o pomoc dla wszczęcia powstania na Syberji.

— **Ponad Gdańskiem** przeleciała szarańcza.

— **Byli kombatanci francuscy** organizują nową wycieczkę do Polski. Wycieczka (400 osób) wyruszy z Hawru 29 lipca na okręcie transatlantyckim „Mexique“ i przybędzie do Gdyni w początku sierpnia.

— **Otto Habsburg** został mianowany obywatelem honorowym w 172 gminach Austrji.

— **W Persji** zmarł Wincenty Karski, emerytowany major 2 p. szwoleżerów. Zmarły prowadził w Teheranie własne biuro handlowe.

— **Dzienniki sowieckie** otrzymają prawo debitu w Polsce i naodwrót dzienniki polskie wolno będzie wysyłać do Rosji.

— **W Los Angelos** zamaskowani bandyci porwali miljonera Willjama Gettle. Zuchwały napad został dokonany podczas przyjęcia u miljonera.

Sensacja sportowa.

Sokół bydgoski sprowadza najlepszą gdańską drużynę.

Oddział piłki nożnej „Sokoła“ sprowadza do Bydgoszczy najlepszą drużynę piłkarską Gdańska t. zw. „Danziger Sportklub E. V.“ dostarczającego zwykle aż 6 graczy do reprezentacji Gdańska. Drużyna ta ostatnio ma za sobą cały szereg ciężkich walk, przeprowadzonych zwycięsko (z D. S. C. Elbląg wygrała 3:2; z DSC Nowy Port 1919 w stosunku 1:0, z DSC Schupo Gdańska 3:2). Dla charakterystyki jej poziomu dodamy, że z sprowadzoną przed kilku dniami przez „Polonję“ bydgoską drużynę „Victorii“ gość „Sokoła“ wygrał w wysokim stosunku 7:0.

Mecz „Sokoła“ z DSC E. V. z Gdańska, odbywający się w drugie święto Zielonych Świąt o godz. 5-tej po południu na stadjonie miejskim zapowiada się więc wręcz sensacyjnie.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt (o godz. 5-tej) „Sokół I.“ ma zawody o mistrzostwo Pomorza z „Olympją“ z Grudziądza.

Ręka w trybach maszyny.

(kj) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 26-letni robotnik Czesław Biedaszkiewicz, zatrudniony w jednej z bydgoskich fabryk. W czasie obsługiwania maszyny ręka robotnika porwana została przez pas transmisyjny i w żelaznych trybach maszyny straszliwie zmasakrowana. Doraźnego opatrunku udzieliło rannemu Pogotowie Ratunkowe, które też przewiozło Biedaszkiewicza do szpitala. Ofiarze wypadku grozi amputacja ręki.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **w środę dnia 16 maja rb.** o godzinie 10-tej w lokalu firmy Kauczuk przy ulicy Toruńskiej 155 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, jak: guma 350 klg., farby różne około 2000 klg, grafit, kaolin, klej, kalafonja, kreda, mąka ryżowa, kartoflana, minium, siarka, szpat, różne chemikalja w większych ilościach, drutu ocynkowanego około 3000 klg., szpagatu 145 klg, kauczuk surowy 1700 klg., maszyny do szycia Singera 7 sztuk, 2 wagi decymalne, urządzenie biurowe, węże gumowe, beczki żelazne, motorek elektryczny itp. Następnie **przy ul. Toruńskiej 304** o godzinie 13 odbędzie się sprzedaż z licytacji jednej lokomobili od ceny szacunkowej.
8995) **Naczelnik Urzędu.**

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V, zam. przy ul. Zduny 1 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu **15-go maja 1934 r. o godz. 10** odbędzie się przymusowa licytacja publiczna ruchomości należących do p. Ottona Schwarza w Fordonie powiat Bydgoszcz, a składających się z: stołu rozsuwanego, kanapy, szyfonierki z lustrem, lustra trema z podstawką, dywanu, zegara ściennego, kwietnika białego, 2 krzeseł wyściel., szafy z lustrem, maszyny do szycia, umywalni z lustrem z pł. marm., 2 nocnych stolików z płyt. marm., stolika okrągłego (dębowy), 2 kwietników wysokich, biurka (czarne), karoserji autobusowej z 2 tylnemi kołami i korpusem motoru oszacowanych na łączną kwotę 1.215 zł, które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
8994) **Stefan, Jaroszyński,** Bydgoszcz, ul. Zduny 1.

Wydzierżawienie drzew owocowych

z alei szosowych położonych na terenie **powiatu wyrzyskiego** odbędzie się drogą publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę

dnia 18 maja br. o godz. 1-szej po południu

w Nakle

w lokalu p. Betszera (dom p. Hellera)

Warunki dzierżawy zostaną przed terminem opublikowane.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
8833) **Piotrowski,** Starosta Powiatowy.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



Rzemieślnikom a nie partaczom powierzajcie prace!

Ile mieszkań w Bydgoszczy znajduje się we wprost rozpaczliwym stanie? I w ilu z nich od czasu wojny nie przeprowadzono żadnego remontu? Trudno rozpoznać pierwotny kolor, gdzieniegdzie szczątki starej wypłowiałej tapety, ongiś biały sufit stał się czarnym a kuchnia strasznie zabrudzona. Takie mieszkanie potrzebuje koniecznie i nagwałt malarza. Większość ludzi nie docenia jak ogromne znaczenie posiada dla naszej psychiki i ogólnego nastroju duszy w miłych barwach utrzymane i ładnie odremontowane mieszkanie. Dlatego w pierwszym rzędzie **zasięgnijcie rady malarza.**

*

Ale należy także pamiętać o dokładnem zbadaniu dachów, balkonów, łazienek, wodociągów i przeróżnych kurków przez instalatorów-fachowców. Dużo bowiem powstaje szkód gospodarzom domu o ile wcześnie nie przystępuje się do naprawy a szczególnie dachów i rynien. Kto małe szkody natychmiast usuwa oszczędza pieniądze a przytem daje **dekarzowi, blacharzowi i instalatorowi ciągłą pracę.**

*

Czy dzwonki są wszystkie w porządku? Czy nie zalecałoby się w mieszkaniu rozbudować sieć elektryczną i zaprowadzić światło w piwnicy, śpiżarni i w innych miejscach? Właściciele domów i właściciele mieszkań pamiętajcie także o **elektromonterach**, sprawiających ważne funkcje w dziele odbudowy mieszkań i koniecznych reparacyj.

*

Nic na świecie nie jest wieczne a szczególnie odnosi się to do piecy kaflowych. Z biegiem czasu i piece nie wydzielają właściwej siły ciepła a nawet stanowić mogą niebezpieczeństwo pożaru. W tym wypadku konieczne jest przestawienie pieca i częściowa reparacja. Gdybyśmy wszyscy o tem zawczasu pamiętali, co normalnie powinno mieć miejsce, to i **zduni** mieliby stałe zajęcie.

*

Niezwykle wszechstronnie przedstawia się **praca ślusarza.** Od zwykłych prac mechanicznych do wyżyn artyzmu sięga praca tej kategorji rzemieślników. W domu i w mieszkaniu znajdziemy tyle koniecznych napraw, które przeprowadzi nie kto inny jak właściwie ślusarz. Zamki, klucze, kraty, żelazne balkony, kraty u okien, futryny — wszystko to należy do specjalności ślusarza.

*

Wszystkim tym kategorjom rzemieślników i innym dajcie teraz na wiosnę pracy i jeszcze raz pracy jak najwięcej. Przeprowadzając remont w mieszkaniach i domach, przebudowując je i dokonując reparacyj działacie przedewszystkiem we własnym interesie, ale również i w interesie tych szerokich rzesz uczciwych rzemieślników, którzy czekają na Wasze zlecenia. Dlatego dajcie im pracę — jednak tylko tym rzemieślnikom, którzy prowadzą legalnie swoje przedsiębiorstwa i za jakość wykonanej pracy biorą na siebie odpowiedzialność.

POLECENIA

Akuszerka
zatwierdzona przez warszawską radę lekarską przyjmuje porody, udziela porady, dla niezamożnych ustępstwo. Helena Domb, akuszerka, Mława, ulica Żwirki 13, II. ptr. (8738

Nagrobki
w najlepszem wykonaniu, po bardzo niskich cenach poleca Raczkowski, Marsz. Focha 36. (8900

Chemicznie
czyści garderobę najlepiej najtaniej Farbiarnia „Lisikiewicz", Zduny 23. (5093

Fotografja (5121
legitymacyjna 50 gr., 6 pocztówek 3 zł. wykonuje „Wiol" Marsz. Focha 16

Nagrobki (6324
w różnych gatunkach i wykonaniach poleca najtaniej R. Strehlau, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Bydgoszcz, ul. Śląska 20.

Trwała
ondulacja, bardzo tanio Piotra Skargi 13, 1. (5098

Podarki (8976
stosowne do I-szej Komunji św., zegarki, biżuterje. Skoraczewski, Dworcowa nr. 36. Obrączki ślubne.

Kapelusze
damskie najtaniej poleca tylko „Słowik", Dworcowa 30. (5077

Wózki
dziecięce najnowsze modele, nadeszły. Ceny zniżone. Długa 5. Reperacje, zamiany. (8953

Meble
najkorzystniej kupuje się w fabryce **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, tel. 158.** (2930

Wózki
dziecięcą sprzedaje najtaniej Szarowska, Dworcowa 25, II. p. (5091

Magle
najnowszego wynalazku elektryczne, ręczne oraz domowe magle-prasownice dostarcza M. Jankowiak, Fabryka Magli, Poznań—Starołęka. (8846

Blachy (8940
w wszelkich grubościach, resory, różne żelazo użytkowe, szyny do budowy i drut kolczasty poleca tanio Składnica żelaza, L. Papierz, Kordeckiego 3.

Obciąganie
budki i reperacja wózków dziecięcych. Kaszubska 21, mieszk. 1. (9002

SPRZEDAŻE

Sprzedam
nieruchomość, skład, wjazd ogród, kiosk. Adres Dziennik. (8964

Zakład
fryzjerski, 4 lata prowadzony sprzedam. Gdynia, Morska 41. (8959

Dom
piętrowy, skład, ubikacje, ogród, korzystnie do nabycia, wpłaty 20. Oferty Dziennik „Właścicielowi K". (8972

Warsztat
stolarski, narzędzia, ubikację tanio odstąpię. Grunwaldka 36. (5122

Sprzedam (9006
staro zaprowadzony skład towarów krótkich (2000). Grunwaldzka 54, m. 9. —

Skład
kolonjalny sprzedam. Adres Dziennik. (5117

Skład (9012
żelaza korzystnie do nabycia. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Żelazo".

Dom
czynszowy z zabudowaniem fabrycznem, położony w Nakle blisko dworca sprzeda lub zmieni na Bydgoszcz. Oferty „S 300" do filji Dzien. Bydg. (5106

Dom (5126
korzystnie sprzedam, gotówka zł 42,000, roczny dochód zł 8,000. Wdowa Schroeder, Pomorska 25.

Bardzo tanio!
Zakład fryzjerski w Gnieźnie w śródmieściu, sprzedam zaraz. Zgłoszenia do agentury Dz. Bydg. Gniezno, Chrobrego 36. (9008

Plac
budowlany sprzedam. Lubelska 38. (8933

Sprzedam (5118
plac budowlany Gołębia 16.

Rzeźnictwo
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (5073

Skład (5112
sprzętów kuchennych bardzo tanio sprzedam byle zaraz, z mieszkaniem 3 pokojowem. Hetmańska 16.

Place
budowlane Czerwonego Krzyża Wilczak bez długu. Dogodne raty. Kołłątaja 10—3. (5889

Młyn
motorowy przy stacji na Pomorzu sprzedam, 4 pary walcy, dwa kamieni. Pożyczka długoterminowa trzyprocentowa, dopłata 35.000 Inowrocław, Cmentarna 53, m. 5. (8990

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną oddam zaraz. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (8911

Begonie
sempefloren, petunie oddam. Oferty pod „Begonie" do Dziennika. (8944

Jadalki
orzechowe tanio na sprzedaż. Pomorska 23, podwórze. (5084

Jadalkę
dębową okazyjnie sprzedam. Ugory 52, m. 2. (5083

Karoserję
samoch. 4 drzwiową z kufrem, jak nową, sprzeda ul. Poznańska 21. (8923

Kompletna
sypialnia, jadalnia z powodu wyjazdu tanio. Kordeckiego 25, m. 1. (8943

Łóżeczko
dziecięce białe sprzedam. Długosza 6—4. (9005

Rower
chłopięcy, regulatory, lustra, obraz, taboreciki, maszynę do szycia, fryzjerskie urządzenie tanio. Długa 5. (8955

Jadalkę
sypialkę, salonik, gościnny pokój, stoły, szafę biurko, kredensy, kuchnię, kanapę, umywalkę, stoliki nocne, fotele, łóżka, leżanka, łóżko dziecięce, tanio sprzeda Dworcowa 74, skład. (5102

Ford
m. 29/30, 3/4 ton, gotów do jazdy i przyczepkę do takowego sprzeda Hetmańska 30. (5104

Samochód
osobowy, po remoncie sprzedam lub zamienię na plac handlowy. Oferty Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Samochód".

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną z cukiernictwem przy ruchliwej ulicy odstąpię korzystnie z powodu stosunków familijnych. Grudziądz, Mickiewicza 9.

Zakład
fryzjerski z mieszkaniem zaraz sprzedam z powodu wyjazdu. Egzystencja gwarantowana, zakład istnieje 25 lat. Oferty Dz. Bydg. pod „Pewny Zysk".

Chevrolet
ciężarowy, 6 cylindrowy, jak nowy, tanio sprzedam. Wiadomość, Grudziądz Kwiatowa 27.

Motocykl
Indian, 1200 ccm. z wózkiem w dobrym stanie na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Motocykl". (8467

Narzędzia (5099
kowalskie, rolwóz, wóz sprzedam. Fordońska 18.

Samochód
„Fiat" 520 limuzynę w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu bardzo korzystnie sprzedam. Zgłoszenia pod „F. M." do Dziennika Bydg. (8938

Tanie pompy (8974
wiercenie studzien. K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 255.

Imadło
jedno do rur, małą wiertarkę tuszierplatę sprzedam. Szczepański, Gdańska 127. (5113

Sprzedam
pieska czujnego. Bocianowo 11—6. (5103

Motocykl
sprzedam, 450 zł. Gdańska 139. Wruk. (8941

Rower
używany sprzeda. Gdańska 136. (5087

Samochód
dwuosobowy, limuzyna w bardzo dobrym stanie sprzeda Wróblewski, ul. Dworcowa 64. (900

Samochód
marki NAG., sportowy, korzystnie na sprzedaż. Kaszubska nr. 3. (5105

KUPNA

Maszynę
do szycia kupię. Herm. Frankego, Skład Gorsetów. (5125

Platformę (8991
ewent. nadbudówkę do piwa kupię. Oferty z ceną Dzien. Bydg. Inowrocław.

Kasę
rejestracyjną kupię. Piśmienne zgłoszenia Bydgoszcz, Promenada, Fabryka „Pasamon". (8983

Włosie
końskie z ogona kupię. Dietrich, Gdańska 78 i Długa 13. (5195

Motocykl
przyczepką, tylko dobry, kupię. Gdańska 16, fotograf. (5110

POSADY WOLNE

Fotograf
pierwsza siła zaraz potrzebny. Oferty wyczerpujące z ref. fotografją. Lemański, Chełmno. (9007

Zastępstwo (8982
wytwórni soków i hurtowin (znanej zaprowadzonej) na woj. pomorskie powierzę zdolnemu panu. Wyczerpujące, poważne zgłosz. kierować do „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego pod nr. „55,96".

Reprezentacyjni
inteligentni Panowie z gwarancją (niegotówkową) poszukiwani. Praca społeczna mila zaszczytna. Oficerowie rezerwy, wyżsi urzędnicy emerytowani mają pierwszeństwo. Zgł. przyjmuje codzien. godz. 16-19, kierownik propagandy Aeroklubu R. P. Paderewskiego 10 m. 5. 5070

Inteligentne
wymowne panie o dobrej prezencji w wieku powyżej 22 lat, otrzymać mogą stałe dobrze płatne zajęcie w pracy zewnętrznej. Pożądana szybka orjentacja umysłowa i prezencja. Zgłoszenia osobiste z dowodami w poniedziałek 9—12, 3—5. Śniadeckich 22/3. (9010

Poważny
koncern ubezpieczeniowy, poszukuje 3 panów inteligentnych z średniem wykształceniem, władających językiem polskim i niemieckim. Początkowe wynagrodzenie: prowizja pełna; po dwumiesięcznej praktyce: stanowisko stałe z pensją. Oferty pod „M. 663" Biuro Ogłoszeń Dworcowa 54. (8977

Dziewczyna
zdrowa z dobremi świadectwami i prezencją do wszystkiego z gotowaniem potrzebna zaraz w Gdyni do lepszego domu. Oferty agentura Dziennika „Gdynia H. 13". (8960

Czeladnika
rzeźnickiego z kaucją 100 do 200 zł poszukuję zaraz na stałą posadę. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydg. Kowalewo-Pom. (8956

Poszukuję
posady jako młodsza biurowa, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Gimnazjastka". (8952

Stała
posadę po wyuczeniu fotografowania. „Wiol" Marszałka Focha 16. (5123

Posługaczka
młodsza potrzebna. Nowogrodzka 2 (Okole). (5074

Chłopak
do posyłek potrzebny. Weyssenhoffa 2. (5075

Krawcowa
samodzielna na wyjazd zaraz potrzebna. Chopina 14, Kołacka. (5097

Poszukuje
się restauracyjnej kucharki która zna zimny bufet, zarazem potrzebna jest wyręczycielka pani domu. Zgł. Berendt, Dworcowa 6. (5129

Uczennica (8939
do krawieczyzny potrzebna. Mistrzyni, Wiatrakowa 17-8

Portjer (5127
potrzebny Hotel pierwszorzędny, Bydgoszcz (kaucja 1500 zł.). Markiewicz, Bydgoszcz, Nowy Rynek 5—10.

Uczeń
syn uczciwych rodziców do składu kolonjalnego, żelaza i restauracji może się zaraz zgłosić. Alfred Rohde, Margonin. (8984

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna od 15. Restauracja, Poznańska 20. (8973

Uczeń
handlowy potrzebny zaraz. Zgłoszenia do fy J. Pilaczyński i Ska, ulica Gdańska 14. (8998

POSADY POSZUKUJĄ

Robotnik
kawaler, poszukuje posady za kaucją 300 zł, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, pod „Robotnik". (8970

DZIERŻAWY

Świetna egzystencja!
W najlepszem położeniu Sępólna Pom., zaraz tanio do wynajęcia: wielki skład z 5 pokojowem mieszkaniem, składnicami, piwnicą, stajnią, śpichrzem zbożowym i t. d. wielkie podwórze i wjazd. Nadaje się dla każdej branży, lub fabrykacji. Zgł. uprasza Stargardter, Berlin, Spandau, Klosterstr. 10. (5124)

Wydzierżawię
inwalidzie kiosk. Podgórna 26. (8963

Lokal
handlowy ca 18×5.20 przy Starym Rynku, najlepsze położenie, zaraz lub później do wynajęcia. R. Stobiecki, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (8935

Skład (8954
wynajmę tanio. Długa 5.

Restaurację
mieszkanie, fachowcowi tanio. Gdańska 158. (8967

Dzierżawa
240 mórg buraczanej ziemi nadkompletny żywy i martwy inwentarz, dom 6 pokoi, objęcie około 16.000.— „Dobrobyt" Grudziądz, Plac Stycznia 21.

LETNISKA

Letnisko (5128
woda, las, pokoje, kuchnia lub utrzymaniem. Suchomski, Smukała Dolna.

Letnisko
we dworze dla 2 osób i chłopca poszukuję, las i woda. Filja Dziennika pod „Letnisko". (5067

POKOJE WOLNE

Pokój
Pomorska 3—4. (5079

Pokój
umeblowany, używanie kuchni tanio bezdzietnym. Hetmańska 26. (5101

Pokój
Grodzka 8—13. (8985

Czysty
słoneczny. Sienkiewicza 31—4. (5088

Pokój
niekrępujący. Kościuszki nr. 18, m. 8. (5100

Pokój
ładny, frontowy. Pomorska 52—1. (5114

Umeblowany (5096
wejście schodów, ewentl. na biuro. Sienkiewicza 23-3.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
3 pokojowe komfortowe poszukuję. Oferty pod „Solidny" do Dz. Bydg. (8993

Poszukuję
mieszkanie 5 pokojowe. Oferty z podaniem ceny do filji Dzien. „5". (5115

Mieszkanie
3 pokojowe z wszelkiemi wygodami (światło elektr.) najchętniej I ptr. poszukuje urzędnik na stałej posadzie. Zgłoszenia pod „R. K." do Dzien. Bydg. (4894

Pokój (5130
z kuchnią od 1. poszukuję. Zgł. filja Dzien. „S 130".

Poszukuję
pokoju z kuchnią, płacę pół roku zgóry. Oferty pod „Inwalida". (9003

Poszukuję (8987
mieszkania w Bydgoszczy od 1-15 czerwca, 4-5 pokoi słonecznych, łazienka, pokój służbowy, wygody, pożądany ogródek. Dzielnica wschód Gdańskiej bliżej Bielawek. Oferty filja Inowrocław „141".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
dla samotn. Chwytowo 6/14.

z kuchnią dla bezdz., komorne zgóry. Pułaskiego 23

2 pokojowe:
kuchnia. Senatorska 63.

Kuligowski, Gdańska 33.

wiadomość Srednia 27.

kuchnia. Ks. Skorupki 23.

3 pokojowe:
z kuchn. Garbary 11, m. 2.

4 pokojowe:
I piętro. Gdańska 67.

z łazienką. Jagiellońska 25.

od 1. VI. Wileńska 3.

3—4 pokojowe:
Jagiellońska 28.

Jagiellońska 7.

5 pokojowe:
Sienkiewicza 13 I ptr. portj.

6 pokojowe:
komfortowe do wynajęcia zaraz. Sniadeckich 6. Wiadomość portjer. (8213

Lokale:
handl. rest. Jagiellońska 7.

Małżeństwu
pokój używaniem kuchni. Długa 74—1. (8999

1, 2, 3 pokoj.
mieszkanie przy ul. Czarneckiego 13 do wynajęcia. Zgł. Sw. Trójcy 8. 8948

3 pokojowe (5036
mieszkanie do wynajęcia. Bocianowo 35, dozorca.

Mieszkanie
3 pokojowe w okolicy dworca do wynajęcia. Adres wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (5060

Mieszkanie (8905
3 pokoje i kuchnia wyremontowane, czynsz ustawowy za dłuższy czas zgóry, wynajmę. Plac Poznański 4, gospodarz.

Pokój
z kuchnią wynajmę, czynsz roczny zgóry. Ks. Skorupki 10. (8915

Wydzierżawię
mieszkanie pokojowe. Ujejskiego 37. (9004

Nowy Rynek 8
centrum miasta, blisko sądu, 4 pokojowe mieszkanie wolne. Gospodarz. 8777

Mieszkanie
z warsztatem, oddam. Zygmunta Augusta 26. (8918

Krawczyni (5065
otrzyma wolne mieszkanie. Oferty Nakielska 44, m. 10.

3 pokojowe
mieszkanie z łazienką i balkonem do wynajęcia od 1. 6. 34. Terasy 3, m. 3 przy Nowym Rynku. (8934

2 pokojowe
z wygodami. Leszczyńskiego 16. (8965

Mieszkanie (5111
6 pokojowe, komfort od 1. VI. wolne. Dworcowa 17.

Trzypokojowe
mieszkanie słoneczne, kuchnia, łazienka do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (8969

2 pokoje
ładne z kuchnią, piękne położenie, z komfortem zaraz. Of. „Piękne". (8397

3-pokojowe
mieszkanie, nadające się również na biura, parter Gdańska 33 do wynajęcia. Zgł. Dworcowa 34. (8975

Próżny
pokój blisko dworca, i próżny pokój dla panienki. Wiadomość Kaszubska 16, Rudek. (5062

RÓŻNE

Korzystajcie (8968
z nadzwyczajnej okazji nabycia wartościowych dzieł, ze zniżką do 95%, z powodu likwidacji Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Wyłączna sprzedaż w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Pl. Teatralny.

Autobus
Łasin — Rogoźno — Grudziądz. Od 15 bm. obowiązuje następujący rozkład jazdy: Odjazd z Łasina godz. 7.30 i 15.30, przyjazd Grudziądz 8.30 i 16.30. Odjazd z Grudziądza godz. 12.00 i 18.30, przyjazd Łasin 13.00 i 19.30. Dla wycieczkowiczów zatem dogodne warunki jazdy do Rogoźna.

Chiromantka (5076
i dobrze kładzie z kart, ręki. Sienkiewicza 50—3.

Samochody (8909
ciężarowe wynajmuję. Nowodworska 48, tel. 21-93.

Szatynki
list Konarskiego zastaliśmy zapóźno, prosimy wiadomość. (5093

POŻYCZKI

Pożyczki
2.500, na pierwszą hipotekę, dom wartości 25.000, poszukuję, procent dobrowolny. Oferty pod „Dobrowolny" filja. (5109

10,000 zł
pożyczki poszukuję na pierwsze miejsce. Zabezpieczenie hipoteczne, duża nieruchomość położona w Grudziądzu wartości 100 tysięcy zł, w której znajdują się trzy przedsiębiorstwa handlowe oraz płatni lokatorzy. Pewność zagwarantowana. Oferty upraszam pod „Dobra lokata" do Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu.

MATRYMONJALNE

Dla
syna mego, kawalera lat 30, posiadającego sklep kolonjalny, poszukuję żony z cokolwiek gotówką. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty Dziennik Bydgoski „Małżeństwo". (5078

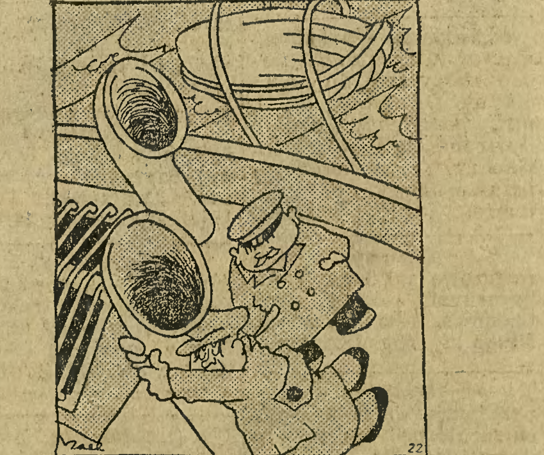
Kawaler
lat 45, urzędnik państwowy z prawem do emerytury, solidny, oszczędny, szuka żony, panny lub wdowy od 33—45, posiadającej mały domek lub gotówkę, także z wioski. Pośrednictwo rodziny nie wykluczone, zapoznanie dyskretne. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Pomorzanin". (8971

Panna
lat 24, posiada karczmę bezkonkurencyjną z 16 mórg roli ogrodowej szuka męża z gotówką 6-8000 zł. Oferty do Dziennika Bydg. pod „6—8000". (9011

Urzędnik
Państwowego Banku na stanowisku, lat 30, wysoki, przystojny szatyn, szuka tą drogą żony. Panie do lat 17-30, piękne, wykształcone, o pełnej figurze, brunetki, szatynki i blondynki, którym przyroda nie poskąpiła wdzięków, pragnące prędko i szczęśliwie wyjść zamąż, zechcą złożyć oferty możliwie z fotografją do „Dziennika Bydgoskiego" pod „Cicha Przystań". Dla wspólnego dobra majątek pożądany. (8961



NA OKRĘCIE.



— Włóż pan palec do ust, to pomoże.
— Ale nic u mnie, ja jestem połykaczem szabli.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.